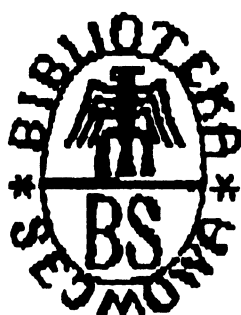


OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW REFORMY PRAWA I SĄDÓW

STENOGRAM

**z czwartego posiedzenia Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów
w dniu 27 lutego 1989 r.**



WARSZAWA 1990

C 9540/5

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Im. 46084

rs

S T E N O G R A M

=====

z obrad Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów

w dniu 27 lutego 1989 r.

/Sala Konferencyjna RK PRON - godz. 10.00/.

/Obradom przewodniczy: Ob. Łukasz Balcer/.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Otwieram kolejne posiedzenie. Podczas poprzedniego posiedzenia z panem prof. Strzemboszem, tak mogę powiedzieć, umówiliśmy się, żeby w dniu dzisiejszym na pewien czas przerwać dyskusję o sprawach samorządu, przerwać, a nie zakończyć, poszerzenia gwarancji niezawisłości sądu, a podjąć dzisiaj problematykę prawa karnego.

Jeśli Państwo pozwolicie, to byśmy jednak wobec tego dyskusję zaczęli i jeśli pan prof. Strzembosz nie miałby nic przeciwko temu, chciałem mu przekazać przewodnictwo, ale po kilku uwagach.

Otóż pierwsza, to jest informacja, że zmarł prof. Witold Świda. Ponieważ był to duży autorytet moralny i twórca prawa karnego, więc jeden z wybitniejszych w ostatnich dziesięciu latach Polski karnistów naukowców, jeśli byście państwo się zgodzili, to chwilą milczenia uczcilibyśmy śmierć pana Profesora. /

/Zebrani wstają - chwila ciszy/.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

I drugie - chciałem poinformować, że przedstawiciel, kierownictwo

Stronnictwa Ludowego prosiło, ażeby w obradach, nie wiem czy w dniu dzisiejszym, czy w ogóle, tu nie mam jasności w miejsce pani Emilii Pogonowskiej-Juchy uczestniczył pan Piotr Chojnacki, pan jest prezesem Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Koninie - prawnik.

Rozumiem, że także uczestniczą osoby, które już znamy, pan Andrzej Zoll, Jerzy Jasiński, przedstawiciele nauki,

Ob. Adam Strzembosz:

Pan doc. Lech Falandysz, który nie mógł przybyć.

Przewodniczący:

Dobrze, dziękuję bardzo.

I w ten oto sposób moglibyśmy przejść do spraw założeń prawa karnego. Byłoby kwestią, jak będziemy omawiali.

Założenia reformy prawa karnego myśmy dostarczyli, oni będą publikowane w prasie. Rozpoczyna się od 1 marca do 1 maja, trwać będzie przez dwa miesiące, dyskusja społeczna, po opublikowaniu założeń w całości lub w części, zależy jak będą możliwości środków masowej informacji w prasie, w radio, w telewizji, lub innymi drogami przez zyskanie opinii szeregunorganizacji społecznych.

Ponieważ założenia Komisja Kodyfikacyjna, które przewodniczy obecny tu prof. Buchała, zakończyła pracę, mogłaby być to dyskusja o sprawach, których w stosunku do założeń zwłaszcza koncentrowanie się w sprawach, w których uczestniczą podzespołu mają inne zdanie, lub w sprawach wariantowych, no Komisja nie określiła, za czym się wypowiadamy. Ale to już będzie rozumiem dzieło pana profdsora, jeśli pan się zgadzi, to może pan by zaczął przewodniczyć.

/Przewodnictwo obrad obejmuje ob. Adam Strzembosz/.

Przewodniczący:

Chciałem pana mecenas Olszewskiego tu po prośbę.
Co prawda, kto się spóźnił to sobie szkodzi, ale bardzo prosimy, bo będzie nam inaczej trudno uczestniczyć.

...

Proszę Państwa! My rzeczywiście musimy zacząć od pewnych spraw proceduralnych. Wydajesię, że odsunięcie w czasie zakończenia naszych deliberacji nad samorządem sędziowskim, jak i innymi gwarancjami niezawisłości są o tyle uzasadnione, że my chcielibyśmy przekazać państwu nasze propozycje odnośnie ławników i obiektywizacji działu spraw. To są sprawy, jak my tu stawiamy, bezdyskusyjne, ale trudno byłoby państwa zaskakiwać i ja sobie pozwolę za chwilę przekazać, mam taką naszą propozycję, w pewnym zakresie. Otóż sprawa to jest już taka powiedzmy sobie dość dalekorzędna. Ale ponieważ pan prezes Jankowski miał nam przekazać zdaje się sposób powoływania prezesów sądów, jakieś propozycje, to byłoby dobrze, żebyśmy po prostu wymienili się tymi dokumentami i potem całościowo rzecz ujęli.

Również pani Skórzewska po uzdornieniu w grupie roboczej też pewien, pewne opracowanie przygotowała. No takie powiedzmy określające funkcje, czy zadania zgromadzenia ogólnego i kolegium sędziowskiego.

Ja myślę, że może nawet byłoby rzeczą sensowną, żebyśmy te wszystkie sprawy załatwili jutro, kiedy już będziemy mieli stanowisko pana prezesa, znaczy państwa opracowane przez pana prezesa Jankowskiego, Państwo będziecie znali

nasze stanowisko, ponieważ my również no takie prawda propozycje uzgodnione, czy powiedzmy do uzgodnienia przekażemy i to by można było przedyskutować łącznie.

Myślę, że też nie będzie źle, jak państwo w swoim środowisku i my we własnym przedyskutujemy te propozycje, które dostaniemy, bo trudno byłoby na gorąco dyskutować.

Natomiast jeżeli chodzi o reformę prawa karnego, to boję się, że tutaj w naszych stanowiskach jest pewne rozbieżność. Otóż my uważamy, że oczywiście reforma prawa karnego, która przebiega już od pewnego czasu, powinna dotyczyć różnych zagadnień zarówno teoretycznych, części ogólnej prawa karnego, jak i części szczególnej.

Natomiast nasze propozycje idą jak z tego załącznika chyba sprzed dziesięciu dni państwo się mogli zorientować, które myśmy przedstawili, dotyczą pewnych zmian, które by były zmianami natychmiastowymi.

My zakładaliśmy sobie, iż to muszą być takie zmiany, które nie dotyczą konstrukcji kodeksu, nie naruszają jego pewnej wewnętrznej logiki. Stąd, chociaż akurat w naszym gronie nie ma ani jednego zwolennika kary śmierci, nie występujemy o zniesienie kary śmierci. Uważamy, że konflikt mienia jest tą ze średniowiecza. Jest czymś już nie do przyjęcia w dobie obecnej. Ale też tego nie ruszamy. Bo chociaż proponujemy, jak państwo się zorientujecie, mogliście się zorientować z tego załącznika, który dotyczy spraw procesowych, no takie pewne posunięcia, które powiedzmy no przykładowo, jeśli już mówimy o karze śmierci, spowodują, że nie można w Sądzie Najwyższym orzec kary śmierci, jeżeli ona nie została orzeczona w sądzie wojewódzkim. Ale mówię,

to jest nie likwidacja kary śmierci, a pewien zabieg taki techniczny, no niewątpliwie ograniczający też orzeczenie tej walki.

Otóż my w tym naszym przedłożeniu państwu proponowaliśmy nowelizację kodeksu karnego, bo on nim w tej chwili mówimy, taką, jakie już powiedzmy wielokrotnie ten kodeks przechodził również powiedzmy w 1982 r. to w tej nowelizacji ten kodeks mógłby być no poprawiony, natomiast nie zreformowany.

I tu my nawet chcemy wyraźnie powiedzieć, iż obawialiśmy się tak daleko idących zmian, które by ~~zaskoczyły~~ zahamowały pracę nad reformą prawa karnego. Nic gorszego, jak rzeczy doraźne. Prawda coś tam doraźnie poprawiono, potem cała laża płyną, bo już przecież coś poprawiono.

Nie! My jesteśmy całym sercem za reformą prawa karnego, głęboką reformą, ale wydaje nam się, że te zmiany, które proponujemy, to znaczy te uchylenia, bo to głównie do tego się sprowadza, które przedstawiamy, są czymś takim, co doskonale się mieści w tym nowym etapie współżycia ośrodków władzy z różnymi grupami społecznymi.

Są tu zresztą przepisy, o których z góry można powiedzieć, że utraciły wszelkie znaczenie. Nie były od lat stosowane, albo są takie przepisy, które przy likwidacji wprowadzeniu do niezmiernie skromnych rozmiarów, jak chce strona rządowa, nawet stracić ... stają się bezprzedmiotowe prawda.

Czy takie przepisy, które są powszechnie krytykowane, jak art. 282 ze znacznikiem ~~xx~~ a/ nie znalazłem obrońcy tego przepis, ani jednego. Ani jednego opracowania, w którym by ten przepis znalazł pozytywną aprobatę. Ani u pana

prof. Buchały, ani u prof. Andriejewa prawda, wśród wszystkich osób, już nie mówiąc o tych artykułach w Palestrze, ani jednego zwolennika tego przepisu w teorii państwa i prawa nie znalazłem, bo po prostu narusza zasadę nullum prime sine leg. Czy inne przepisy.

Otóż, jeżeli państwo pozwoli, jeżeli państwo przyjmą tego rodzaju tryb postępowania, najbardziej efektywny, gdyby państwo mogli nas poinformować, które z tych przepisów rzeczywiście są bezdyskusyjne i chyba w krótkim trybie właśnie w ramach tego nowego porozumienia społecznego, czy jakiejś innej fazy życia społecznego, należy wprost usunąć, a które wywołują dyskusję, powinny być przedmiotem naszych deliberacji, uzgodnień itd. Bo oczywiście zdajemy sobie sprawę, że wśród naszych propozycji nie wszystkie są bezdyskusyjne i że niewątpliwie można uznać, że taki czy inny przepis powinien spotkać się ze zmianą prawa, ~~forma~~ reformy prawa karnego, a nie z usunięciem czy jakimś tam drobną korektą w ramach naszych dzisiejszych rozważań.

Także, gdyby pan minister podzielił to stanowisko, to my raczej nie chcielibyśmy dyskutować nad kierunkami reformy prawa karnego, bo nie chcemy sobie uzurpować uprawnień komisji Rady Wskazywającej, natomiast nad tymi przepisami, które wymieniliśmy, które uważamy za no powoedzmy, nie do utrzymania naszym zdaniem, jako albo naruszające, prawa człowieka i obywatela, albo naruszające pewne zasady tworzenia no pr_wa karnego w części szczegółowej, ewentualnie no są to przepisy, które powodują wiele krzywd, nawet jeżeli nie mają żadnego charakteru politycznego, tak jak art. 217 czy 218, zresztą jesteśmy zarzuceni listami,

które właśnie dotyczą tego, tych dwóch przepisów.

Taka jest moja propozycja.

Ob. Łukasz Balcer:

Jeśli można. Myślę, że podzespół powinien przeprowadzić pewną dyskusję na ten temat.

Panie Profesorze! I w tej, tam poprzednia nasza dyskusja dotyczyła pewnych, gdybyśmy przyjęli propozycję, pewnych ważkich spraw, ale bez ustosunkowania się do generalistów pewnych. To znaczy jest to w tej chwili propozycja dyskusji nad pewnymi wybranymi sprawami, które zostały uznane przez państwa za istotne.

I tu przyznam się mam pewną wątpliwość. Przecież my jako podzespół do spraw reformy, czy tylko w tym kierunku powinniśmy pójść, podzespół reformy prawa i sądownictwa powinniśmy na stolik a potem na ten "okrągły stół" w wyniku naszych obrad uzyskać konsensus prawie pewnych zasad, które by mogły stanowić część ogólną tego dokumentu.

Jeśli tak się zastanowić nad naszymi ustaleniami, to myśmy w sprawach szeregu ustalili, ale to są przy czytaniu tylko w tych sprawach, przez społeczeństwo, to będą one takie tego ~~na~~ rodzaju sprawy, jakby wyrwane z jakiś spraw, a nie dotyczące pewnych generalnych zmian.

Stąd też dyskusja przede wszystkim, również zrozumiałe, przede wszystkim, w szczególności, czy wyłącznie nad sprawami, które proponuje pan w tym głównie w załączniku numer jeden, byłaby to jednak dyskusja nad sprawami w takiej sytuacji, jak by nie było założeń reformy prawa karnego, jak gdyby nie było dotychczas propozycji zmian w całości prawa karnego. I tu mam wątpliwości.

Wątpliwość, nawet więcej, to nie jest wątpliwość, prosiłbym o zmianę poglądu, przy okazji w związku z tym, że jest opracowane są założenia reformy prawa karnego, my jako podzespół przy tak poważnej dyskusji politycznej, o zabarwieniu prawniczym tego faktu nie możemy podjąć. Musimy dać wyraz w stosunku do tych założeń. Byłoby to co najmniej dziwne.

W ramach tej ogólnej dyskusji oczywiście mogą być sprawy szczegółowsze. Miał tu mam wątpliwość i nie wiem, czy tu bez dyskusji w podzespole uda nam się, powinniśmy przejść nad tą propozycją no tak do porządku dziennego, i jeśli pan się zgodzi, proponowałbym na ten temat pańskiej propozycji, w sprawie pańskiej propozycji podjąć pewną dyskusję. Bo to jest podstawowa rzecz o czym mówimy.

Ja osobiście uważam, że punkt odniesienia, to muszą być - reforma prawa karnego. Podstawowe, pryncypialne sprawy, generalne, dotyczące wszystkich. Co nie wyklucza dyskusji szczegółowszej.

Więc czy uda nam się tutaj znaleźć jakiś punkt styczny, to byłoby dobrze pomyśleć.

No więc ja osobiście wypowiedam się ~~na~~^{za} dyskusją nad reformą prawa karnego generalnie.

Przewodniczący:

Jeśli wolno. Ja myślę, że może byśmy znaleźli taki kompromis. Rozstrzygnęlibyśmy te sprawy, które moim zdaniem nie w ramach reformy prawa karnego, ale korekty, nowelizacji, takiej szybkiej nowelizacji, która - no przecież mamy doświadczenie. Takie nowelizacje się odbywały bardzo szybko, nawet naszym zdaniem za szybko nieraz.

Otóż gdybyśmy rozstrzygnęli te kwestie, które mamy przed sobą, to znaczy w tym załączniku nr 1, to niewątpliwie moglibyśmy dyskutować również o pewnych generalnych kierunkach prawa, reformy prawa karnego. Tylko społeczeństwo czeka pewne zmiany szybkie. Reforma prawa karnego, dłbrze gdyby ona gdzieś koło 1990-1991 roku się odbyła, wątpię, żeby nawet w tym terminie prawda, to pan profesor - za długi -

Ob. Jerzy Jasiński: /wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/

Przewodniczący:

Panie Profesorze! Poprzemy ją całym sercem, jeszcze szczególnie wtedy, gdybyśmy mieli na kształt tej reformy znaczny wpływ. A na pewno poprzemy te rozwiązania, które tam się proponuje liberalizujące prawo karne, wychodzące naprzeciw pewnym prawom człowieka itd. Nawet cały szereg naszych propozycji jest przecież identycznych z propozycjami które państwo tam zamieściliście.

Tylko czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy mogli z tych najbardziej drastycznych przepisów, no jeśli wolno użyć takiego drastycznego słowa "oczyścić kodeks karny", a następnie no przejść dalej do reformy. Bo czasy się zmieniają i to co w tej chwili wydaje się, no optymistycznie możliwe do załatwienia powiedzmy w tym roku, czy w przyszłym, może się to potem przedłużyć prawda. Różnie to może być. A byłoby dobrze gdyby w tym pakiecie, w którym no sprawa sądu i prawa jest istotnym czynnikiem, znalazła się również taka reforma, która by uwiarygadniała moim zdaniem, dobrą wolę władz w zakresie no usunięcia pewnych pozostałości stanu wojennego, czy nawet przepisów, które ciążą na nas od lat, od małego kodeksu karnego się wywodzią.

Otóż nien wiem, czy nie byłoby dobrze, najpierw oczyścić kodeks karny właśnie z takich przepisów, zrobić to bardzo szybko, może jeszcze za obecnego Sejmu, a następnie no oczywiście pójść dalej, bo jak podkreślam, absolutnie te nasze propozycje nie są wystarczające.

Ale jeżeli by inni członkowie zespołu chcieli się do tego wypowiedzieć, czy po państwa stronie, czy po naszej, to oczywiście ja otwieram na ten temat dyskusję.

Bardzo proszę, pan prof. Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

Proszę państwa!

Ob. Jerzy Jasiński:

Proszę Państwa! Ja chciałem się podzielić pewnym wrażeniem, jakie mam po naszych poprzednich obradach.

Gdybym miał je streścić w jednym zdaniu, powiedziałbym że byliśmy świadkami tryumfu ducha nad materią. Duch porozumienia, współpracy unosił się nad nami, owiewał nas swoimi skrzydłami, a wreszcie otoczył nad mgłą, z której wychodzą rozwiązania tak pojemne, i tak mętne, że boję się, że będą mogły powodować, że będą w tym momencie, może nas zadowołać, ale będą źródłem przyszłych sporów i nieporozumień.

Pruykkładem tego jest sprawa wytycznych Sądu Najwyższego. Przecież najprpściej było powiedzieć, że chcemy je znieść, ale myśmy przyjęli formułę, która mówi, że one mają być tak zreformowane, żeby nie pozostawały sprzeczności z art. 62 konstytucji.

Oczywiście my rozumiemy to w ten sposób, że oznacza to ich zniesienie. Ale może ktoś inny będzie to rozumiał inaczej i będzie to źródłem sporów

Otóż myślę, że rozdzieliśmy dwie rzeczy. Rzeczywiście zajęcie pewnego stanowiska wobec reformy prawa karnego, toczącej się, przecież jest niewątpliwie potrzebne i mogłoby ono być sformułowane w postaci jednego ogólnego, czy dwóch ogólnych zdań.

Jednakowoż są do załatwienia pewne konkretne sprawy i te konkretne sprawy, spróbujmy załatwić, i to będzie znacznie ważniejszą legitymacją postępu naszych prac, niż wyprodukowanie jednego wylizanego jeszcze dokumentu, z którym wszyscy będą z niego zadowoleni, ale nie z niego tak naprawdę konkretnego nie będzie wynikać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę bardzo, kto by chciał? Pan prof. Zieliński.

Ob. Tadeusz Zieliński:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja w zupełności podzielam pogląd pana prof. Strzembosza, że w chwili obecnej trzeba skoncentrować uwagę na potrzebie usunięcia z ustawodawstwa karnogoreliktów stanu wojennego, reliktyw ustawodawstwa wojannego. Chodzi oczywiście o usunięcie tych reliktyw, które są jeszcze w jakimś dtopniu odwracalne. Mówię o tym dlatego, ponieważ stan wojenny przyniósł także skutki nieodwracalne.

Myślę, że nie tylko z kodeksu karnego trzeba usunąć takie przepisy, które są konsekwencją stanu wojennego, nie tylko z kodeksu karnego, ale również z niektórych przepisów ustaw odrębnych. I pragnąłbym tutaj zwrócić uwagę, przykładowo na ustawę o związkach zawodowych, która w art. 54 przewiduje sankcje karne za wykonywanie działalności związkowej. Chodź tu wprowadzie o działalność polegającą na nieformalnym kierowaniu strajkiem, jednakże przepis ten przewiduje karę pozbawienia wolności do jednego roku, ograniczenia wolności lub grzywny i wypada się zastanowić, czy tak surowe sankcje karne za wykonywanie działalności związkowej, chociażby w warunkach niedostosowania do obowiązującej ustawy o związkach zawodowych jest uzasadnione. To jest \ jeden przykład konieczności rozpatrzenia w pierwszej kolejności wśród tych spraw, które wiążą się ze stanem wojennym także nowelizacji art. 54 ustawy o związkach zawodowych.

Jestem przeświadczony, że zespół do spraw pluralizmu związkowego, do którego należą tą sprawą się nie zajmie, no choćby z tego względu, że zajmuje się sprawą pluralizmu związkowego, zasadniczo tak zwaną małą nowelizacją, no a przepis art. 54 należy systematycznie oczywiście do prawa karnego materialnego i wymaga rzecz rozważenia czy ten przepis powinien być uchylony w całości, czy też w jakimś wydatnym stopniu zliberalizowany.

Drugi przykład, to ustawa z 1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy.

Nieąwątpliwie ustawa, o której mówię, powstała w konsekwencji stanu wojennego. Oparta była na podobnej filozofii, że ludzi uchylających się od pracy, czy powstrzymujących się od pracy, którą by można nazwać pracą najemną, że uchylanie się od takiej pracy, powinno powodować sankcje karne i te sankcje karne zostały przewidziane w art. 20 i 21 ustawy z 1982 roku, o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy.

Tu wypada dodać, że dekret o stanie wojennym przewidywał właśnie przymus pracy i obostrzył ten przymus pracy sankcjami represyjnymi.

Nie sądzę, by w tym zespole konieczna była dyskusja nad ustawodawstwem karnym stanu wojennego, czy stanu wyjątkowego, no ale mamy przecież ustawę obowiązującą z 1982 r. która jest w tym fragmencie przedłużeniem dekretu o stanie wojennym, mam tu na myśli ciągle te sankcje karne, wprawdzie w postaci kary ograniczenia wolności, nie pozbawienia, ale ograniczenia wolności, no ale jak wiemy, kara ograniczenia wolności może przekształcić się także w surowszą sankcję.

Sądzę, że te dwa przykłady i ustrują potrzebę także uwzględnienia w pracach naszego podzespołu przepisów prawa karnego, które wiążą się z ustawodawstwem stanu wojennego, jako jego konsekwencja.

Chciałbym też zauważyć, że przepisy, o których jest mowa, mogą budzić pewne wątpliwości, w szczególności przepisy ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, mogą budzić pewne wątpliwości z punktu widzenia ich zgodności z konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy. Może nawet źle się wyraziłem, właściwie nie ma wątpliwości, że przepisy ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, są niezgodne z konwencją Nr 29 Międzynarodowej Organizacji Pracy, a zwłaszcza z konwencją nr 105 tejże organizacji o zniesieniu pracy przymusowej.

Wydaje mi się, że problem zgodności ustawodawstwa karnego z konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy, czy mówiąc szerzej, z traktatami międzynarodowymi w ogólności, wymaga zbadania w ramach tego zespołu i mnie się wydaje, że byłoby rzeczą bardzo celową, powołanie tutaj zespołu roboczego, taki wniosek pozwolę sobie przedstawić do dyskusji, powołanie zespołu roboczego, który powinien jak najrychlejsz rozpocząć swoją pracę i zakończyć ją przed zakończeniem pracy przez podzespół do spraw prawa i reformy sądów, do zbadania zgodności naszego prawa, z ratyfikowanymi przez Polskę traktatami.

Prosiłbym o wzięcie pod uwagę tego wniosku do dyskusji i jeżeli by idea powołania tego zespołu spotkała się z akceptacją, no to sądzę, że należałoby ten zespół powołać, powierzyć mu z miejsca pracę nad zbadaniem zgodności naszego prawa z ratyfikowanymi przez Polskę traktatami.

Przy czym ja tutaj ma na myśli nie tylko zgodność ustawodawstwa karnego, ja tu troszkę wybiegam już dalej, w stronę dalszych prac tego zespołu. Ale wydaje mi się, że sprawa jest niesłychanie pilna. Bo w żadnym innym zespole, ani podzespołe ten problem obawiam się nie będzie może nawet zauważony.

„Zastanowić wypadałoby się i ten zespół roboczy mógłby się nad tą problematyką zająć, nad kwestią ratyfikowania także innych konwencji, w szczególności Międzynarodowej Organizacji Pracy, no na przykład konwencji 144, tejże organizacji z 1976 r. która zobowiązuje państwa członkowskie do utworzenia specjalnych organów do rozpatrywania projektowanych konwencji i zaleceń i badania czy określone konwencje, nie ratyfikowane przez dany kraj, nie powinny być przyjęte przez dany kraj.

Więc pozwolę sobie taki wniosek formalny oczywiście pod dyskusję za pośrednictwem pana przewodniczącego poddać, szanownemu zespołowi. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu.

Ja myślę, że teraz przede wszystkim powinniśmy się skoncentrować co do tego, w jakim zakresie zajmujemy się prawem karnym.

Pan prof. Rimaszewski, potem pan prof. Zoll, kto z państwa, żeby nie było tak, że tylko jedna strona, może jeszcze ktoś z państwa. Proszę bardzo, pan dr Romaszewski.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

Proszę Państwa! Wydaje mi się, że nasza dyskusja, która toczy się przy tym stole powinna pozostawać w jakiejś bezpośredniej relacji z tym co się dzieje w kraju.

Tak się składa, że my wiemy, co się działo i właściwie wyznaczamy sobie cel, jakim jest zorganizowanie systemu prawnego w tym kraju. Także początek i koniec tej drogi jest widoczny.

Natomiast niebardzo w tej chwili widzimy, jak ta droga będzie przebiegała. Ta droga, to nie sanie się, niezależnie od tego, jakie kodeksy i kiedy zostaną znowelizowane i jaka będzie reforma prawa karnego, to musimy sobie wyobrażać, że my zapoczątkowujemy pewien proces. Proces, który będzie procesem mimo wszystko długotrwałym i w tym okresie my musimy mieć zupełnie konkretne środki, zupełnie konkretne problemy musimy w tym okresie rozwiązywać.

Właśnie taką rzeczą niezmiernie dla nas ważną jest sprawa konkretna. Chciałem państwu powiedzieć, że wczoraj w Łodzi, odbył się happening młodzieżowy, w czasie którego na ulicy rozstawiono "okrągły stół", przy czym zasiadła młodzież i przy pomocy tzzepaczek biła pianę. Jest to również jakaś opinia, jakiś pogląd, na sprawę debaty "okrągłego stołu".

I w związku z tym ja uważam, że niezależnie od tego, jak ważnym jest wypracowanie generalnych rozwiązań, uważam, że niemniej istotne jest danie odpowiedzi społeczeństwu, gdzie my jesteśmy i co my jesteśmy w stanie zrobić dziś. Jak daleko nasze strony się zgadzają, jak daleko porozumienie jest realne dzisiaj.

Ja tutaj mam takie dwie sprawy, o których chciałbym mówić. Pierwsza to jest sprawa właściwie, którą ja tylko po prostu chciałem państwu zasygnalizować, bo ten nasz konkret ma swoje różne wymiary.

Ja w zasadzie zgadzam się z oceną pana ministra, ze stanowiskiem pana ministra zajęтым na poprzednim posiedzeniu, że bezpośrednio, indywidualne, konkretne sprawy powinny być przekazane gdzie indziej, czy na stół polityczny, czy w ogóle do "okrągłego stołu", natomiast chciałem państwa zapoznać z naszym stanowiskiem w tej sprawie. Spraw bardzo konkretnych, indywidualnych, bądź zbiorowych

Myśmy chcieli przedstawić tego rodzaju oświadczenie, które zostanie skierowane właśnie na stół polityczny. Mianowicie to brzmi tak:

Oświadczenie. Zakres debaty prowadzonej w zespole do Spraw Reformy Prawa i Wymiaru Sprawiedliwości nie wyczerpuje w żadnej mierze problemów, których rozwiązania oczekuje strona społeczna.

Reforma sądownictwa, podobnie jak reforma prawa karnego, i prawa o wykroczeniach, widziana zarłwno w odległej perspektywie zasadniczych zmian, jak i doraźnych korekt, nie stanowi dostatecznej odpowiedzi na poczucie krzywdy będące udziałem znacznej części społeczeństwa.

Jeśli zawarta w wielu przemówieniach gen. Wojciecha Jaruzelskiego formuła "nieważne skąd kto przychodzi", ma przestać być figurą retoryczną i uzyskać realny byt społeczny, niezbędne jest rozwiązanie tych problemów indywidualnych i zbiorowych, które wyrosły na gruncie anomaliiów prawa stanu wojennego, spowodowały trwałe konsekwencje

W dniu dzisiejszym podważają one wiarygodność intencji władz i godzą w ideę porozumienia przy "okrągłym stole".

Strona społeczna uważa za niezbędne:

1. Odniesienie się do problemów ludzi wskazanych w procesach politycznych lat 1982-1988. Sytuację, w której część najbardziej aktywnych i cieszących się społecznym uznaniem działaczy NSZZ "Solidarność", w tym również tych, którzy zasiedli przy "okrągłym stole" naznaczona jest piętnem karalności, trudno uznać za sytuację normalną. Jest ona źródłem podziałów^w społeczeństwie, o których musimy pamiętać.

Dlatego też uważamy za niezbędne podjęcie w ramach rozmów "okrągłego stołu" problemu rehabilitacji działaczy "Solidarności".

2. W latach 1982-1988 znaczna część działaczy opozycji, w tym aktywistów NSZZ "Solidarność", została zwolniona z pracy z przyczyn politycznych.

Postulujemy stworzenie możliwości przywrócenia do pracy tych wszystkich, którzy tego pragną.

W stosunku do osób, które znalazły inne zatrudnienie, i zamierzają pozostać w nowym miejscu pracy, postulujemy zmianę charakteru wypowiedzenia.

Sprawa ta ma ważne znaczenie dla pracowników, gdyż bardzo często stosowane w takich wypadkach zwolnienie z art. 52 kodeksu pracy, pociąga za sobą przerwanie ciągłości pracy i w konsekwencji skutkuje nieograniczoną w czasie dyskryminacją zwolnionych w ten sposób pracowników.

/Dodatki stażowe/.

Problem ten był podnoszony również w zespole poświęconym górnictwu i domaga się generalnego rozwiązania.

3. Nowelizacja kodeksu wykroczeń przez wprowadzenie do niego w roku 1986 art. 52 a/ doprowadziła do nadużycia uprawnień kolegium do spraw wykroczeń.

Orzekana przez kolegia kara dodatkowa, konfiskaty przedmiotów, które służyły. lub mogły służyć popełnieniu wykroczenia, nie znajdowała bardzo często żadnego uzasadnienia w postępowaniu dowodowym, natomiast swą dolegliwością przekraczała wielokrotnie dolegliwość kary zasadniczej przewidzianej ustawą.

Ofiarą tego rodzaju działań padały samochody, maszyny do pisania, magnetofony, komputery i inne przedmioty, posiadające znaczną wartość materialną, bądź pamiątkową.

Naprawienie wyrządzonych w ten sposób krzywd jest niezbędne dla zadośćuczynienia społecznemu poczuciu sprawiedliwości i umocnieniu podagi ...

4. Pilną potrzebą jest wypracowanie przez "okrągły stół" trybu załatwiania indywidualnych i zbiorowych spraw interwencyjnych. Codziennie napływają listy poruszające dziesiątki ludzkich krzywd i bolączek.

Przystępując do rozmów przedstawiliśmy stronie rządowej listę spraw indywidualnych, które wymagają rozwiązania.

Dziś jedna z przedstawionych spraw znalazła swój tragiczny koniec. Skazany na półtora roku więzienia psychicznie chory, Jacek Żaba popełnił samobójstwo. Cykl, więzienie, próba samobójcza, zakład psychiatryczny, więzienie, próba samobójcza, ponownie zakład psychiatryczny, został na zawsze przerwany.

Wielokrotnie prośby o ułaskawienie zostały odrzucone.

Jest to chyba najbardziej dramatyczne oskarżenie polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Nie wszystkie sprawy są tak dramatyczne, ale wszystkie są sprawami ludzkimi i wymagają rozwiązania. Za najważniejsze uważamy, sprawę Kazimierza Krauzego, współoskarżonego w procesie Żaby, sprawę oficerów SB Adama Hodysza i Piotra Siedlińskiego skazanych pod fałszywym zarzutem korupcji, a także sprawę Zdzisława Najdera, stanowiącą jaskrawy przykład nadużycia prawa w stosunku do przeciwników politycznych.

Więc proszę Państwa, to jest nasze stanowisko, które zamierzamy przedstawić do Komisji, do stołu politycznego i ja myślę, że w tym sensie my w naszym gronie dyskusję na ten temat wyczerpujemy.

Natomiast ja bym się chciał odnieść do problemów, które tutaj zostały zasygnalizowane, a mianowicie problemów reformy prawa karnego, reformy kodeksu wykroczeń.

Proszę Państwa, my w tej chwili jesteśmy w takiej sytuacji kiedy w kodeksie zarówno w kodeksie karnym, jak i w kodeksie wykroczeń, istniejący artykuły, będące dla społeczeństwa synonimami sytuacji anormalnej, sytuacji stanu wojennego.

I uważamy, że jeżeli mamy rzeczywiście budować normalne społeczeństwo żyjące w normalnych warunkach, usunięcie tych artykułów jest rzeczą po prostu niezbędną. To jest sprawa naszej wiarygodności. Czy my jesteśmy w stanie zrezygnować z użycia niezmiernie niezręcznego i bardzo szeroko stosowanego represyjnie artykułu 282 a/ czy nie. Czy to co żeśmy przeszli jest sprawą przebrzmiałą i tego rodzaju środki nadzwyczajne są nam zbyteczne, czy też my ciągle pozostajemy, to co się dzieje, jest jakąś kontynuacją. Czy my z tym

zrywamy, na zawsze i rozpoczynamy nową epokę, epokę porozumiewania się, czy też nasze źródła ciągle są tam i właśnie to stwierdzenie nieważne skąd przychodzimy, jest tylko formułą retoryczną.

To samo odnosi się do art. 52 a/. Artykułu, który jeszcze dany do dyspozycji kolegów, doprowadził do z punktu widzenia prawa, no do rzeczy zupełnie nieprawdopodobnych. Myśmy obserwując kolegia odbywające się z art. 52 a/ widzieli rzeczy, które się no w zasadzie, no nie godzą z żadnym poczuciem sprawiedliwości. Jeśli dochodziło do konfiskat na przykład samochodu na podstawie tego, że ktoś wsiadał do samochodu, mając w ręku dwadzieścia parę ulotek, taka sobie pani, no to w tym momencie pytanie w ogóle co to jest prawo, co to jest narzędzie przestępstwa, zaczyna być w ogóle pytaniem całkowicie retorycznym. W ogóle w tym momencie przestaje prawo zaczyna być gumą zwyczajnie i było traktowane jak guma. To przypominało nam słynnego Andrzeja Jadłarewicza Wyszyńskiego, który mówił: dajcie mi człowieka, ja znajdę paragraf. Jeśli można uznać za narzędzie przestępstwa, do którego ~~nie~~ ktoś siada z 15 czy 20 ulotkami, no to to jest prawo... I te możliwości stwarzał art. 52 a/. I takie możliwości on stwarza nadal.

Jeszcze nie tak dawno, bo powiedzmy trzy miesiące temu, zatrzymano, skonfiskowano samochód, w którym w ogóle nic nie znaleziono. Tego rodzaju konfiskat było bardzo dużo.

I jeżeli my mamy odpowiedzieć, społeczeństwu, że prawo w tym kraju ma obowiązywać, to społeczeństwo ma tego prawa przestrzegać, musimy jednak od razu zlikwidować prawo umowne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Zoll, proszę bardzo.

Ob. Andrzej Zoll:

Proszę Państwa! Jeżeli chodzi o podstawowy punkt dyskusji nad czym mamy dyskutować właśnie w ramach prawa karnego czy nad założeniami, czy nad konkretnymi rozwiązaniami, to chciałbym zwrócić uwagę na ten moment, że przedłożone założenia ~~na~~ z którymi się dokładnie zapoznałem, oznaczają, że etap prac nad reformą prawa karnego, chociaż niewątpliwie zaawansowany, to jednak wymaga jeszcze bardzo dużo czasu, optymistyczny obraz przedstawiony tutaj przez prof. Buchałę okbawiam się, jest zbyt optymistyczny. Tutaj w tym dokumencie, który widzimy, mamy pewne konkretne propozycje w zakresie części ogólnej, natomiast w zakresie części szczególnej są to bardzo jeszcze ogólne enigmatyczne wręcz założenia.

Chwila wymaga absolutnie rozwiązań konkretnych i nasze propozycje zmierzają nie tylko do tego, ażeby oczyścić prawo karne z pozostałości stanu wojennego, ale zmierzają również w dużym mierze do tego, ażeby oczyścić prawo karne z pozostałości stalinizmu.

Przecież w naszym kodeksie karnym my mamy przepisy przejęte wprost z małego kodeksu karnego. Chodzi o to, ażeby kodeks karny nie stał się barierą dla pewnych rozstrzygnięć, rozwiązań omawianych również i przy innych stolikach, jak dotyczących kwestii środków masowego przekazu, dotyczących kwestii stowarzyszeń, czy też nawet spraw apolitycznych, dotyczących reformy gospodarczej. Tutaj wystarczy wskazać

na art. 217, który przecież absolutnie blokuje możliwość normalnego rozwoju gospodarczego i reformy gospodarczej.

Te rzeczy muszą zniknąć od razu z kodeksu karnego, ażeby to prawo nie stało się jakąś barierą.

Ja chciałbym powiedzieć, że sprawy przedłożone tutaj w naszym dokumencie, to co żeśmy podkreślili, że szereg z tych przepisów jest rzadko stosowanych, to jest tylko pewien pozór. Dlatego, że w kodeksie karnym przepisy kodeksu karnego w ostatnim okresie faktycznie były rzadziej stosowane, ale przejął ich funkcję art. 52 a/ prawda i tam w kolegiacie sprawy były rozstrzygane.

A zarzuty przeciwko przepisowi 52 a/ które przedstawił pan dr Romaszewski, one są- były bardzo skromnie tutaj przedstawione. Ja chciałbym przypomnieć, że ostatnio przecież podjęta została dyskusja, wyrażone zostały opinie przez organy niektóre instytucje, że w ramach 52 a/ może ulec przypadkowi mieszkanie własnościowe, czy dom jednorodzinny. To również miało być objęte zakresem środków służących do popełnienia wykroczenia, przedmiotów służących do popełnienia wykroczenia.

Nasze propozycje są tutaj bardzo konkretne. Chodzi nam o likwidację kilku przepisów kodeksu karnego, które właśnie stanowią pozostałość, relikwitu okresu, w którym możliwość swobodnego wyrażania opinii była skromnie mówiąc, znacznie ograniczona, chodzi nam o przepisy, w których uniemożliwiana jest możliwość gromadzeń się. Chodzi nam w końcu o przepisy takie, w których również i pewna godność naszego nadoru i suwerenność cierpi.

Domagamy się wprowadzenia w pewnych przypadkach warunków wzajemności, jeżeli chodzi o interesy ochrony innych państw.

Także w pełni podzielam stanowisko prof. Strzembosza ażeby te dwie kwestie od siebie rozdzielić, to są dwa różne zagadnienia. Sprawa pewnych konkretnych rozstrzygnięć i niewątpliwie bardzo istotny problem, wyrażenia stanowiska co do przedstawionych założeń reformy prawa karnego.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa? Bardzo proszę. Pan doc. Falandysz.

Widzę, że ciągle dyskutujemy ...

Ob. Lech Falandysz:

Ale ja za to bardzo krótko.

Mianowicie wydaje mi się, że dyskusja na temat tych poprawek, części szczególnej kodeksu karnego czy kodeksu wykroczeń, jest w istocie dyskusją o założeniach reformy. Dlatego, że formułując to inaczej można powiedzieć, że w tych propozycjach strony społecznej jest pewne kryterium, pewna myśl przewodnia tych korekt, mianowicie ta myśl przewodnia to jest taka, że zdaniem strony społecznej, to są najbardziej jaskrawe przykłady właśnie pozostałości stalinowskich, czy dziedzictwa stanu wojennego. A zatem jest to dyskusja o tym, czy reforma promowana przez komisję rządową uwzględnia w swoich założeniach taką właśnie ideę. Obawiam się, że komisja rządowa tej idei nie uwzględnia. W każdym razie nie wyraziła jej w tych założeniach. Te założenia są niesłychanie oszczędne. Tam się proponuje pewne modyfikacje, czy racjonalizacje wymiaru kar i wszystko inne.

Więc w gruncie rzeczy zaczyna się tu dyskusja o sprawach podstaw reformy prawa karnego, tyle że zaczynamy od kwestii spornej. Dlaczego nie zacząć od tej kwestii i spróbować ją rozstrzygnąć. Wydaje nam się, że wówczas strona rządowa by, jakby ujawniła swoje założenia w tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Pan prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Chciałbym rozpocząć, ja sędzę, że za mną pójda inni, bo jak do tej pory było to stanowisko tylko jednej strony.

Ale jeśli z tej strony nie było takich co rwali się bardzo do przodu, to ja myślę, dlatego, że w ilu kwestiach jest daleko idąca zgodność założeń, może w szczegółach ujawnia się różnice.

Ja na samym wstępie chcę powiedzieć, ~~że~~ kilka słów o reformie, która jest w toku i o perspektywach i o pewnych założeniach, które zostały ostrożnie napisane, jak to pan przewodniczący na zebraniu otwierającym powiedział, mianowicie tam moż na się domyślać, że pewna dytrosć przemawia. Tak, ja tego nie kryję.

Proszę Państwa, po pierwsze chcę powiedzieć, że te założenia, które są państwu doręczone faktycznie były w części ogólnej wszystkich tych trzech kodeksów gotowe dokładnie rok temu. Do do części szczególnej były różnice. No więc pisano je rok temu, a więc trudno przy tym składować, przy ówczesnej atmosferze, trudno wymagać, by komisja ujawniała w szczegółach swoje stanowisko, bo to mogłoby na tamtym etapie przekreślić reformę prawa karnego.

A więc komisja chciała sobie zostawić sporo luzu dla rozwiązań no postępowych, z tym, że co myślała, jakie ma wyobrażenia komisja, to chyba wyika dostatecznie z tych wstępów, bo przecież tam także jest taki zapis, że to ustawodawstwo, które obowiązuje, no niewątpliwie było pod wpływem koncepcji stalinowskiej. Przecież tego nie ukrywamy. Już wtedy to powiedziano, choć nie użyto zwrotu "stalinowska koncepcja państwa i funkcji prawa".

To pierwsza kwestia.

Druga kwestia co do stopnia zaawansowania pracy.

Otóż jeśli chodzi o ten stopień zaawansowania, to on jest znacznie dalej posunięty, aniżeli by to wynikało z tych założeń, bowiem jeśli chodzi o procedurę karną, to właściwie przygotowano wszystko do tego tylko, by artykułować przepisy.

Jeśli chodzi o prawo karne materialne, część ogólną, to w dyskusji sformułowano także konkretne propozycje z tym, że one nie znalazły się w zapisie, który nazywa się założenia z tego prostego powodu, że życzeniem ówczesnego ministra sprawiedliwości było takie ujęcie założeń reformy, ~~gdy~~ by ona była czytelna dla adresata, dla którego pisaliśmy, to znaczy dla Prezydium Rządu, a więc wiele kwestii związanych no powiedzmy z koncepcją ujęcia, z zasadami odpowiedzialności, to to ~~musiało~~ musiało zniknąć. Właściwie tam jest tylko taki zapis, może niewiele mówiący, dla czytelnika, który nie siedzi w tych zagadnieniach, mianowicie, że trzeba usunąć wszystkie niespójności i luki, jakie ujawniły się w praktyce dłuższego okresu stosowania prawa. A więc dlatego tam nie ma takich szczegółów.

Dalej. Przecież tam jest zapis, że trzeba dokonać zmian w prawie karnym, które by uwzględniały wszystkie te konwencje, które wiążą rząd polski. A więc nie tylko te, o których mówił pan prdf. Zieliński, ale także i inne, o których tu wprost nie powiedziano. Mianowicie ja mam na myśli o ludobójstwie itd., ale co więcej, myśmy mówili o tym, że trzeba wprowadzić taki przepis, który jeszcze nie wynika z ratyfikowanej konwencji, ale procedura jest w toku, mianowicie konwencji przeciwko torturom nieładz-

kiemu lub okrutnemu stosowaniu, ~~as~~ z tej konwencji będzie wynikał przepis po pierwsze taki, że zakazuje się stosowania tortur, wymuszania oświadczeń, zeznań, wyjaśnień,

Dalej po drugie, że osoby, które tego rodzaju wymuszeń dokonują, muszą odpowiadać karnie, więc musi być taki typ wprowadzony.

I po trzecie, w k.p.k. musi nastąpić zmiana przepisu, który mówi o tym, że to nie może być dowodem, bo obecnie to znajduje się w aktach procesu. I wprowadzie formalnie nie jest dowodem takie przyznanie wymuszone. Ale sędzia no zerknie sam jest tylko człowiekiem, więc trzebaby taki zapis wprowadzić, który by eliminował treść tych wyjaśnień, oświadczeń, akty procesu karnego w ogóle.

Więc o tym mówiono, to jest przykład, że kwestia uzgodnienia tegoż prawa z faktami, i innymi konwencjami, nie budziła w komisji żadnych wątpliwości. Co do szczegółów, były różnice mianowicie, kto ma stosować areszt tymczasowy. Tę kwestię na tym etapie przesądził pan minister, bowiem opowiedział się za rozwiązaniami wynikającymi z aktów praw osobistych i politycznych. Dotyczy to także i innych kwestii.

A więc to tylko w sensie wprowadzenia do pewnych problemów wynikających z dyskusji.

Ja chcę powiedzieć w kolejności, że zostały powołane grupy do opracowania poszczególnych zagadnień i przygotowania tekstu przepisów. I te grupy już pracują. Ja powołam się na świadectwo profr. Zolla, który podjął się napisania referatu na jeden konkretny temat, bardzo może tu w ~~gr~~ tym gronie nie tak wiele mówiący, przestępstwa ciągłego, ale dla tych, co mają do czynienia z wymiarem sprawiedliwości, to wiedzą,

że jest to najbardziej sporne zagadnienie i dochodziło tutaj do takiej różnorodności orzeczeń, że nie można mówić ani o praworządności, ani równości wobec prawa. Więc pozornie by się wydawało zagadnienie drobnej natury.

A więc te zespoły pracują, są to zespoły mieszane, zespoły o szerokim wachlarzu orientacji politycznej i należy sądzić, że te zespoły wywiążą się z zadania, bowiem końcowy termin dla nich i dla komisji to jest koniec października, tego roku. Powiedzmy, że będzie poślizg, trzy miesiące, to jest koniec tego roku.

I można tej reformy dokonać. Ja nie chcę, sędzę, że są hnane te założenia, mopna mieć takie czy inne zastrzeżenia do języka, jakim one były pisane, ale chyba nie budzi wątpliwości, że generalny kierunek rozwiązań, to jest racjonalizacja polityki kryminalnej, to jest liberalizacja tej polityki kryminalnej, to jest przesunięcie punktu ciężkości z represyjności na prawo karne, które by zmierzało do resocjalizacji ochrony porządku mniejszyⁿⁱ kosztem społecznym, do uzgodnień z aktami międzynarodowymi, co dotyczy zwłaszcza procedury karnej i to przyjęte jako założenie, od którego nie ma odstępstw, ale także w kodeksie karnym wykonawczym i w kodeksie karnym.

A więc jeśli chodzi o tę kwestię, czy dyskutować, czy nie, ja myślę, że poparcie tegoż grona dla ogólnych założeń, a ja sędzę, że one nie powinny budzić wątpliwości, byłoby czymś, co by pomogło komisji. Co nie znaczy, że w trakcie dyskusji nad poszczególnymi kwestiami, z powrotem można wrócić do dyskusji. Przecież będzie także dyskusja publiczna, tak jak obecnie jest i to szeroka dyskusja publiczna.

Jestem przekonany, z dostępem ~~w~~ wszystkim stronom do środków masowego przekazu, a więc tworzy się nowa jakość stosunków i w tych warunkach dyskusja rzeczowa będzie na pewno możliwa i będzie dyskusją ze wszech miar owocną.

Ja nie chcę uchylać się od dyskusji na tematy konkretne, szczególne. Ja rozumiem, że obok tej ogólnej reformy, pewne rzeczy mogą być załatwione. Tylko proszę darować mi, to co powiem, ja bardzo nie lubię wyrywania przepisu, deformowania, wyrywania go z systemu. Traktuję to jako ostateczność. Ja wybrzydzałem się, kiedy art. 217 zreformowano, bo uważam, że reforma poszła w kierunku nonsensownym. Tu w zupełności zgadzam się z tym, o czym mówił pan prof. Zoll, i tu powiedziano, a ja zresztą pisałem takie publikacje, która w Palestrze się ukazała, że ten przepis koliduje z założeniami reformy. No to jest rzeczą oczywistą i w tym duchu wypowiadaliśmy się na zespole wielokrotnie.

Tutaj w tym dokumencie numer jeden ostrożnie to sformułowano mianowicie, że ten przepis i 218 wymagają przemyślenia. Nie ma postulatu żeby znieść. No ja od razu powiem, że jest niemożliwe zniesienie. Trzebaby zastąpić czymś innym. Jest pytanie czy art. 206 jest w stanie dzisiaj zastąpić, względnie 246, ale wtedy trzeba byłoby § 4 skreślić z tego 246.

To znaczy, chcę powiedzieć, że nie można tak prosto skreślić sobie dwa przepisy i uważać, że wszystko będzie w porządku. Przecież my nie możemy rozbroić jednak porządek u prawnego w sferze gospodarki, gospodarowania, choć twierdząc, że to co jest, jest złe. Jest pytanie, czy stan polegający

na tym, że nie stosuje się tego przepisu, bo naprawdę nie stosuje się go bo przecież przy pomocy tego przepisu można każdego dyrektora dziś spokojnie zamknąć, a za 2-3 dni mu się udowodni, że naruszenie przepisów jakiego obowiązują.

Więc faktycznie się nie stosuje. Jest to stan demoralizujący na przyszłość nie do utrzymania, jeśli prawo jest prawem tylko papierowym, papierowym tygrysem.

Ale są także kwestie takie, które niewątpliwie wymagają wyjścia naprzeciw. Ja rozumiem, że ze strony rządowej powinien być uczyniony pewien znak, który może być odczytany jako znak dobrej woli. To mogłoby dotyczyć przepisów, które były przepisami w okresie stanu wojennego i po nim, przepisami służącymi do rozgrywkom politycznym, czy jak tu powiedziano manipulacjom politycznym.

Ja chcę, zanim dojdę do sformułowania, to chcę powiedzieć że jeśli chodzi o art 52 a/i konfiskatę przedmiotów służących popełnieniu przestępstwa, więc miałem tę przyjemność, że pani Rzecznik zwróciła się do mnie o opinię. Ja poddałem druzgocącej krytyce praktykę stosowaną w zakresie przepadek pojazdów, czy też pomieszczeń, czy domów itd. I uważam, że to nie mieści się w systemie tegoż prawa. I jest wiele argumentów natury prawnej, ja pomijam te natury sprawiedliwościowej, które były już w obiekcie, które tutaj zostały przytoczone przez pana Romaszewskiego poprzednio i dzisiaj, ja je w zupełności podzielam.

Ale ja użyłem argumentów prawnych, na mocy których mam takie przekonanie, nie da się utrzymać tej praktyki, która do tej pory jest realizowana.

Wymieniono ten przepis, wymieniono przepisy 282 a/

czyli 52 a/ i 282, przepraszam 282 a/ i 52 a/ znaczy i tu i tu a/się wprowadza, czyli od początku alfabetu można zacząć.

Ja jestem zdania, że dyskusja na temat innych przepisów, może być bardziej kontrowersyjna. No dla mnie dla przykładu 194 i 195 mogłyby spokojnie zniknąć z kodeksu bez żadnej szkody, a chcę powiedzieć, że w zapisie tejże reformy jest powiedziane, że trzeba dokonać przeglądu tegoż rozdziału o ochronie wolności sumienia i wyznania i rozdz. XXXVI i dokonać istotnych zmian, czyli to akurat jesteśmy tutaj co do intencji zgodni, jest tylko kwestia co do zakresu rozstrzygnięć, jakie tutaj mogą zapaść.

Ja zanim sformułuję wniosek powiem jeszcze, że jeśli chodzi o to oświadczenie, wprowadzie pan Romaszewski był zdania, że to nie powinno być przedmiotem dyskusji, że to zostanie przekazane do tegoż nadrzędnego "stołu okrągłego", ja wyrażam taki mój pogląd, że rehabilitacja w postaci aktu prawnego, w odniesieniu do osób skazanych na podstawie ustaw z tego okresu, sprzed kilku lat, byłaby chyba bardzo trudna do przyjęcia przez stronę rządową. Ja sądzę natomiast, że formuła indywidualnego aktu łaski, w każdym wypadku, i zatarcia skazania w drodze aktu łaski jest możliwa do przyjęcia przez stronę rządową. Nie sądzę, by tu jakieś zasadnicze opory, efekt jest ten sam, jeśli chodzi o praktyczny efekt a trzebaby w ramach tych kroków naprzeciw, w ramach tych przejawów dobrej woli, tego rodzaju próby poczynić.

No podobnie jeśli chodzi o kwestię zwolnień z pracy, przywrócenia itd. to to jest także do załatwienia, wprowadzić nie w drodze indywidualnego aktu łaski, ale w drodze odno-

wiednich aktów podstawowych. W tym wypadku.

Otóż ja sądzę, że skoro ten art. 52 a/ i 282 a/ uzyskałyby taką opinię, że należy rekomendować skreślenie tych przepisów, to byłby to właśnie taki dowód dobrej woli i to mogłoby tak być przez stronę społeczną odebrane. No bo skoro tych przepisów wcześniej w tym systemie nie było, to ich zniknięcie w tej chwili nie stwarza luki, bowiem zostaną inne przepisy, które na wszelkie wypadek mogłyby służyć do regulacji zagadnień, które takiej regulacji wymagają w nowych warunkach, bo to jest przecież jeszcze inne zagadnienie.

Gdyby co do 52 a/ były jakieś wiek obiekcje, bowiem to 52 a/ oznacza faktycznie łagodniejsze traktowanie czynów, które mają swój odpowiednik w kodeksie karnym, to ja sądzę, że to można rozstrzygnąć w ten sposób, znaczy gdyby ten przepis miał zostać, rozstrzygnąć w ten sposób, że o przepadku przedmiotów może, jeśli te przedmioty mają wartość powiedzmy umownie 100 tys. decyduje w każdym wypadku sąd. Znaczą mnie oburza tu sam fakt, że o orzeczeniu przepadku przedmiotów, których wartość 10-20-krotnie czy ileś tam krotnie, przekracza wysokość grzywny, jaka może być wymierzona, że decyzja w tej sprawie jest oddana kolegium do spraw wykroczeń. Tu uważam za podstawowy błąd

W[^]więc opowiadając się jednak w kierunku dalej idącym, to znaczy skreślenia tych dwóch przepisów, ja co do pozostałych w tej chwili nie chcę się wypowiadać, bo wypowiem się co do niektórych z nich, jak 194, 195 dla mnie też nie budzą wątpliwości, że bez dyskusji można by je skreślić.

To wtedy, gdyby nie ta koncepcja dalej idąca nie uzyskała aprobaty, to wtedy przekazanie sądom decyzji o przepadku tych przedmiotów a jak sądzę, że w sądach prawnicze stanowisko w tej kwestii, w szczególności w kwestii konfiskaty pojazdów i mieszkań, no nie mogłoby zyskać uznania.

Tyle tej wstępnej dyskusji. Jest oczywiście mój pogląd - nie pogląd tej strony, co - ja myślę, że każdy z nas odpowiada za siebie, a nie za innych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję panu profesorowi za wypowiedź. Widzę, że tu się zaczyna zarysowywać pewne pole wspólne. Ja rozumiem, że art. 282 i 52 a/ kodeksu wykroczeń, ma nie tylko charakter no szczególnie dolegliwych przepisów, ale urósł do rangi symbolu prawda. W pewnym okresie został wprowadzony, mimo określonej krytyki środowisk prawniczych, nie tylko prawniczych, episkopatu, prawda, różnych środowisk społecznych i usunięcie tych przepisów już by można było odczytać jako pewien gest dobrej woli, wyjścia naprzeciw i zapowiedź jak gdyby nowych stosunków współżycia różnych kręgów społecznych, w którym oczywiście mieści się i władza. przecież.

Druga sprawa rehabilitacji. Ja tutaj rozumiem, stanowisko pana profesora, zresztą pan minister powiedział wyraźnie, iż no rehabilitacja ma - jest terminem pozaprawnym, on ma określone treści znaczeniowe. Być może, że można by tutaj dyskutować różne formy takie, które są dla obydwu stron jak gdyby łatwiejsze do przyjęcia, myślę szczególnie o stronie rządowej, powiedzmy taki jednorazowy akt łaski zacierający skazania, czy pewne inne formy prawdy abolicji. To wszystko wchodzi oczywiście w przedmiot zagadnień do dyskusji.

Gdyby państwo chcieli do tej kwestii powrócić, to oczywiście my się od tego nie uchylamy. Oświadczenie pana ministra z poprzedniego posiedzenia zrozumiałem ~~■~~ jako odrzucenie takiej możliwości, zresztą odrzucenie, któremu się nie dziwię, to znaczy rozumiem, że jest to sprawa tyleż prawna, co polityczna. Zresztą w tych przepisach, o których mówimy, spraw, które byłyby ściśle prawne, w zasadzie nie ma.

Ja wobec tego no z wielką radością kwituję wypowiedź pana profesora Buchały, bo ona już daje nam pewną płaszczyznę dyskusji bardzo konstruktywnej, a równocześnie pana prokuratora Starszaka proszę o zabranie głosu.

r

Ob. Hipolit Starszak:

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Zgłosiłem się do dyskusji w momencie, kiedy rozważano jeszcze problem generalny tego, czy będziemy rozmawiać i co w ramach reformy prawa będzie przedmiotem naszych rozmów. I chciałem się opowiedzieć za stanowiskiem, które w jaki sposób nawiązuje do poglądu wypowiedzianego przez pana dr Romaszewskiego, mianowicie - przepraszam zgubiłem zapis - odniósł się on, czy stwierdził on, że odnosi się tutaj do kwestii, które mają bezpośrednią relację w tym co się dzieje.

Jeśli czynię rodzajem motto to właśnie zdanie, to żeby powiedzieć, iż faktem jest, iż toczą się i że osiągnęły pewien etap zaawansowania prace nad reformą prawa karnego. To jest po prostu fakt.

Dwa lata pracujemy nad tymi, nad reformą. Są to niełatwe prace. Osiągnęliśmy co do szeregu kwestii w ramach dyskusji w tej komisji porozumienie, niektóre sformułowania, niektóre propozycje dotąd mają kształt wariantowy.

Najistotniejsze są jednak-trafnie o tym mówił prof. Buchała - przewodniczący Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego - te podstawowe wskazówki, podstawowe przesłanki, które reformę uzasadniają. I trafnie wymienia się w tym kontekście i problem humanizacji odpowiedzialności karnej, i problem racjonalizacji, wyzwania, znaczy odpowiedzialności na te wyzwania, które niosą współczesne wydarzenia, to znaczy ten potężny nurt demokratyzacyjny.

Dodawałbym jeszcze do tego prawie jednym tchem i to, że potrzeba przeciwstawienia się przestępczości. Bo nie

jest to zjawisko, które może nabyć przynależność do kwestii, które się z reformą prawa karnego wiążą, pozostawić na uboczu, prawo karne ma przecież służyć zwalczaniu przestępczości. Lepszemu zwalczaniu przestępczości.

Tak więc myślę, że odejście czy obejście podczas zespołu podczas prac tego zespołu problematyki, która z aktualnym stanem zaawansowania prac nad reformą prawa karnego się wiąże, jest po prostu niemożliwe.

Myślę, że nasz zespół, zespół do sprawy reformy prawa i sądownictwa nie wypełniłby zadania, które przed nim pozostaje gdyby temat ten pozostawić na boku.

I druga uwaga, która wiąże się z pewnym biegiem dyskusji, sądzę, że udawało nam się zachować czy poszukiwać owego ducha, o którym już tutaj mówiono, ducha porozumienia. Nie chciałbym pochopnie wyrażać opinii, ale odniosłem wrażenie iż oddalił się on od tej sali, albo uniósł nadto wysoko, w momencie, gdy trwały dyskusje, te prawie proceduralne, ale potem przecież pełzające także w konkrety. Przyzwijmy go zatem tego ducha porozumienia.

W polemikach propagandowych mówi się czasem o tym, o tych spotkaniach tutaj jako o spotkaniach ściganych i ścigających, Myślę, że to niedobry podział. To niedobry podział ~~niedobry~~, bo dlaczego niedobry, bo nakazujący oglądać się w przeszłość. A przecież to co nam tutaj chyba głównie towarzyszy, to spojrzenie przyszłości sięgające, nakazujące poszukiwać rozwiązań, które w przyszłości będą obowiązywać.

Nie opowiadam się w całym, w całej rozciągłości za tym sformułowaniem, które znalazło się w kierunkowych założeniach zmiany, w kierunkowych założeniach reformy prawa karnego, a które dotyczy rozdziału XXXVI Kodeksu karnego, tego,

którym znajdują się przepisy także w materiałach przedstawionych przez pana prof. Słrżembosza omawiane.

Przypomnę, że nie cytując, że sprowadza się ono do tego, iż należy dokonać odpowiedniego przeglądu norm tam zawartych i dostosować je do warunków, do współczesnych warunków. I myślę, że tak trzeba zrobić, Żaden z tych przepisów, czy prawie żaden nie będzie funkcjonować tak samo jak funkcjonuje dziś, czy funkcjonował przed laty. Odnoszę się do tego na przykład, bo postulowałem na marginesie w toku jednej z poprzednich dyskusji, by uchylić na przykład przepis o nelegalnym, o zakazie nielegalnego przekroczenia granicy, nie pojawia się on już w materiałach, ponieważ taka jest wielka, nie tylko deklarowana, swoboda uzyskania paszportu i wyjazdu za granicę. No ale właściwie dlatego ten przepis jest potrzebny.

Rozumiem, że nie będziemy rezygnować z zakazu nielegalnego posiadania broni, bo i ten przepis jest potrzebny. No ale to są już szczegóły.

Myślę, że nie można też rezygnować z przepisu, który mówi nie o dyskusji, nie o krytyce przepraszam, tego słowa się używa, a o lżeniu, wyszydzaniu, poniżaniu narodu, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest problem z naczelnymi organami, a jeśli będzie urząd prezydenta, wyłączymy? Myślę, że nie. prawda. Nawet Hyde parku nie wolno znieważać królowej. Tu nie o krytykę chodzi, tylko o wyszydzanie, poniżanie, olżenie. Odróżnijmy te dwie kwestie. Czy będziemy we wszystkich warunkach dopuszczać posługiwanie się w życiu publicznym fałszem, czego zakazuje art. 271. Myślę, że nie we wszystkich. Być może, może nawet z pewnością powiedziałbym,

nie w tak szerokim zakresie, jak ten 271 przepis, artykuł o tym teraz mówi, należy będzie, trzeba będzie pozostawić, a rzeczywiście funkcjonujący przepis karny, rzeczywiście funkcjonujący zakaz.

Ale czy powiadam, zyskać może poparcie fakt posługiwania się i co z wywołaniem określonych skutków, posługiwania się fałszem w życiu publicznym? To zresztą nie jest przepis dany tylko z małego kodeksu karnego, w okresie międzywojennym też były podobne przepisy, trochę może inaczej rzecz, do rzeczy się odnoszące.

Także nie jest to relikwyt także i stalinizmu, o czym się tutaj też mówiło.

Zmieniają się regulacje dotyczące funkcjonowania związków zawodowych, Myślę, że zyska uznanie, aprobatę ten tok myślenia, który doprowadzi do ograniczenia różnych zakazów, czy tej cierniowej drogi do wywołania strajku. Inaczej w związku z tym funkcjonować też będą przepisy regulujące zakaz organizowania strajku, zakaz ich kierowania, jak to wynika z przepisów karnych wtedy, gdy został on zniesieniem przepisów prawa wywołany.

Zmieniają się zapewne przepisy dotyczące cenzury. Ja nie tutaj powiadam się za tym, żeby w przyszłości zrezygnować z cenzury prewencyjnej. Ale zrezygnować w przyszłości, dojść do tego, traktować to jako kierunek, jedynie słuszny kierunek. Na tym tle oczywiście muszą się też zmieniać przepisy dotyczące kwestii zakazu rozpowszechniania różnego rodzaju wydawnictw itd.itd.

Oczywiście muszą się także zmieniać i te przepisy.

Przywołuję to oczywiście tylko jako przykłady zmierzające

do tezy, że wszystkie te sprawy mogą być i powinny być przedmiotem dyskusji. Mogą i powinny być przedmiotem dyskusji, spokojnej dyskusji.

Także reasumując ten głos, przepraszam, że tak go długo tutaj ciągnę, chciałbym opowiedzieć się za tym, że w naszym zespole, podzespolu powinny być omawiane założenia prawa karnego, przedstawione, które są rezultatem dotychczasowych prac komisji do spraw reformy prawa karnego i że po wtóre, ta dyskusja tu toczona powinna też dać odpowiedź co do kierunkowego kształtu rozwiązań spraw, które zechcieliście państwo podnieść w szczegółowych dokumentach, znaczy szczegółowo w dokumentach tu przedstawionych. Myślę, że to można uczynić przedmiotem dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan prof. Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

W związku z wypowiedzią mojego przedmówcy, czy siedzą tu ścigani i ścigający na-przeciwko siebie. Proszę Państwa, odczytam obowiązujący przepis: Kto nosi odznakę organizacji prawnie nieistniejącej, podlega karze aresztu lub grzywny. No myślę, że jest, żeby nie było wątpliwości, no możnaby uznać, patrząc na nas, że postępowanie takie się szerzy, i w związku z tym, że bylibyśmy schwytani na gorącym uczynku, w jakimś momencie zjawił się tu może milicjant, a pan prokurator generalny i pan wiceminister sprawiedliwości, spraw wewnętrznych powie, sierżancie doprowadzić. I my znajdziemy się w kolegium wykroczeń, a będziemy się odwoływać od tego już z aresztu.

Otóż mnie jako prawnika razi, razi sytuacja, że obowiązują tego rodzaju przepisy i pan jako jeden z najwyższych stróżów prawa i pan, pan minister drugi strażników prawa patrzą na to.

Otóż ja myślę, że celem tego jednak naszego spotkania powinno być to, żebyśmy dążyli do wyeliminowania tego rodzaju sytuacji, które z moim poczuciem prawnym się kłócą.

To znaczy ja naprawdę bym chciał, żeby obowiązywały w naszym kraju takie prawa, których się przestrzega i które w momencie, w którym one się stały anachroniczne, to się jednak je natychmiast likwiduje, a nie stwarza sytuacji, w której są one nierespektowane, ze względów mnie się zdaje dosyć oczywistych i takich, które nie budzą wątpliwości po żadnej ze stron.

I jeśli wolno, to jest celem naszym, kiedy stawiamy wnioski o to, żeby nasze obrady zakończyły się postulatem, wniesienia do Sejmu natychmiast ustawy, która będzie składała

się z dwóch artykułów, w którym pierwszy będzie głosił:
uchyla się przepisy art. takiego to a takiego kodeksu karnego
i tu będzie lista kodeksu wykroczeń i tu będzie lista, kodeksu
postępowania karnego i tu będzie lista, postępowania w sprawach
o wykroczenia itd. i artykuł drugi będzie głosił, ustawa
wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prokurator Starszak.

Ob. Hipolit Starszak:

Dziękuję bardzo. Ja chciałbym po prostu uspokoić tych
wszystkich, którzy noszą te znaczaki, a jednocześnie pozwo-
lić sobie sądzić, że nie jest aktem desperackiej odwagi
noszenia akurat tego znaczka.

Warto bowiem sięgnąć nie tylko do artykułu, który zechciał
pan przytoczyć, ale także do art. 1 kodeksu wykroczeń, który
mówi, że wykroczeniem jest jedynie czyn społecznie niebezpie-
czny. Otóż ten czyn społecznie niebezpiecznym nie jest, jeśli
nadto przypomnieć, że w kodeksie wykroczeń obowiązuje zasada
oportunistu, a nie legalizmu, to przecież to myślę, że wszel-
kie niepokoje związane z faktem noszenia tego znaczka mogą
być oddalone.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob. Andrzej Zoll:

Może wobec tego ja.

Jeżeli można, właśnie vocem, to w takim razie dziwić, że w kodeksie wykroczeń są przepisy, które generalnie można potraktować jako zakazujące czyny, które nie są społecznie niebezpieczne.

Ale chciałbym jeszcze do jednej kwestii tutaj nawiązać. Nie tylko nasza strona - jest stroną, by mogła być stroną ... /wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Ja chciałem tylko zwrócić uwagę na treść wypowiedzi pana prof. Buchały, która znakomicie podpada pod art. 282, skoro zaczął nawoływać tutaj o niestosowaniu ~~z~~ art. 217.

Ob. _____:

282, bez znaczka a/.

Ob. Andrzej Zoll:

282, bez znaczka a/.

Ob. _____:

Ale ja jeszcze może dodam do tego panie prokuratorze, że z tym znaczkiem nie jest aż tak dobrze, bo aktualnie przed kolegium w Przemyśle toczą się dwie czy trzy sprawy właśnie o noszenie znaczka i dokładnie i tylko i nie są umorzone.

Ob. _____:

Może w Przemyśle, to nie jest społecznie niebezpieczne.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Ja tutaj zbieram listę i mam w tej chwili tak: panią prof. Zawiszewską, pana mecenasą Taylora i pana mecenasą też, aha i jeszcze pana Milczanowski, bo tutaj z różnych stron. To bardzo proszę panią prof. Zawiszewską.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja postaram się bardzo krótko, ponieważ pewne podstawowe rzeczy, które chciałem mówić, powiedział już pan Jasiński, a anegdotę, od której chciałem zacząć, pan prof. Zoll, ponieważ rzeczywiście w czasie wystąpienia pana prof. Buchały pokazywaliśmy sobie ten artykuł, ale chodzi mi o rzecz bardziej generalną.

Tutaj są dwie rzeczy. Część dyskusji dotyczy tego, że należy się ustosunkować do pewnych założeń generalnych i pewnych generalistów i prac komisji reformy prawa karnego, i nasz projekt, który jest znacznie skromniejszy, który proponuje uchylenie pewnych konkretnych postanowień, które uważamy za szkodliwe właśnie na dzień dzisiejszy i zgadzam się tu z panem prokuratorem Słarszakiem, że nie chodzi nam w tej chwili o patrzenie wstecz, myślę też, że na temat to co mówił pan prof. Jasiński, na temat znaczków, to było pewną egzemplifikacją, ponieważ nikt z nas nie uważa, że to akurat jest aktem szczególnej odwagi, ale że jest sytuacja taka jaka jest, w Przemyśle, o tym też trzeba pamiętać.

Chodzi nam jednak o te rzeczy bardziej generalne.

Rozumiem, że nikt z naszej strony nie uchyla się ani od dyskusji nad generalistami, ani od oceny prac komisji kodyfikacyjnej, zwłaszcza ~~jeżeli~~ jeżeli to ma pomóc w przyspieszeniu tych prac i ich lepszej kontynuacji i lepszego zakończenia. Ale to są zupełnie dwie różne rzeczy.

Ja zgadzam się z panem prof. Buchałą, że nie jest dobrze znaczy, że jest lepiej, lepsza sytuacja, kiedy można dokonać ogólnej, generalnej zmiany, uchwalić nowy kodeks

karny, niż zajmować się tylko uchylaniem poszczególnych artykułów, bo oczywiście to powoduje za sobą pewne niedogodności.

Wydaje mi się jednak, że sytuacja jest zupełnie określona na dziś i niezależnie od tego, jak bardzo pozytywnie odnieśliśmy się do prac komisji kodyfikacyjnej, które z elementów tych prac mogłyby wywołać zastrzeżenia, a które bezsporną aprobatę, nie jest przypadkowe, że właśnie dlatego żeby wyjść tutaj nie z tym biciem piany, bo to przecież jest pewien symbol, ale z pewnymi konkretnymi rezultatami, nasze propozycje wydają się nie do odrzucenia.

Teraz jednak chciałabym zakończyć tym, to wydaje mi się z punktu widzenia tegoroi państwa i zagadnienia praworządności, bardzo istotne, i skończyć jak by to powiedzieć nawrocciem do tej anegdoty, o której ~~zaczęła~~ zaczął pan prof. Zoll. Bo pan prof. Buchała no nie tyle może ~~nawoływał~~ do nieprzestrzegania tego, ale mówił i rozumiem, że tu padło nie tylko z pana ust, o tym, że pewne przepisy prawa, które są nieodpowiadające społeczeństwu i nawet ich twórcom, nie są obecnie przestrzegane, czy nie są realizowane.

Co więcej, mnie tylko przy tym stole, ale ~~za~~ najwyższej trybuny, jeżeli tak można powiedzieć, bo z trybuny sejmowej wtedy, kiedy uchwalano wejście przepisów z okresu stanu wojennego do normalnej kodyfikacji, padło zapewnienie ~~z~~ ze strony najwyższych czynników, że wprowadzie uchwalym surowe prawo karne, ale to prawo nie będzie stosowane.

Proszę Państwa! Wydaje mi się to najbardziej niebezpieczną sytuacją, jeżeli uchwała się przepisy prawne z zastrzeżeniem, że ich się nie stosuje.

Myślę, że właśnie od tego tutaj jesteśmy, żeby takiej sytuacji nie było. Myślę, że stąd biorą się nasze no rzeczywiście bardzo skromne sytuacje, bardzo skromne propozycje, bo jednak ważne jest to, ażeby to zwiększenie wolności odbywało się nie na mocy arbitralnej decyzji i wynikało z aktualnej sytuacji politycznej. Pan prof. Buchała mówił nam, że pod obecnymi rządami resortu sprawiedliwości sytuacja jest inna, a inaczej wyglądała sytuacja poprzednio, stąd pewne sformułowania zawarte w projekcie reformy.

Ja myślę, że prawo powinno być przestrzegane. I równie niedobre jak istnienie przepisów surowych i przestrzeganych jest istnienie przepisów surowych z jednorazowym zastrzeżeniem, że one nie będą miały zastosowania. Jeżeli chodzi nam w ogóle zasadę praworządności, i o to, żeby prawo stanowiło - było w kraju przestrzegane, to myślę, że te skromne propozycje, które wychodzą z naszej strony są rzeczą lepszą jest przyjęcie tych propozycji nawet jeżeli mogą pociągać pewne drobne niedogodności dla ogólnego kształtu kodyfikacji, niż odkładanie tego wszystkiego do czasu zakończenia prac kodyfikacyjnych, co do których oceny nikt z naszej strony się nie uchyla. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan mecenas Taylor.

Ob. Jacek Taylor:

Proszę Państwa! Ponieważ zbliża się południe, a do tej pory nie została jednoznacznie rozstrzygnięta, uzgodniona przez nas zakres dyskusji na temat prawa karnego, ja chciałem po prostu o tym.

Uważam za niemożliwe dyskutowanie przez nas ogólnych zasad reformy prawa karnego. Grono bardzo kompetentnych osób, kilkudziesięciu osób, pod przewodnictwem pana prof. Buchały przez półtora roku przygotowywało ogólne założenia reformy prawa karnego. Niesposób w dyskusji trwającej nawet dni kilka, w tym składzie ustosunkować się do tych założeń.

Wiem, że tak jak w 1980 i 1981 roku, tak i teraz ostatnio reaktywowała swoją działalność w Krakowie taka społeczna komisja legislacyjna. Myślę, że panowie profesorowie z Krakowa będą wiedzieć lepiej dokładniej, i coś w tej sprawie, i tą drogą byłaby możliwa ta dyskusja, ale nie przy tym stole.

Zakres naszej dyskusji być musi wyznaczany przez przyczyny, dla których się tu spotkaliśmy, okoliczności w jakich odbywa się ta dyskusja i oczekiwania społeczne, jakie się z tym wiążą.

Mamy pomóc do zawarcia porozumienia. Trudno by ogólne założenia prawa karnego, w ramach oczekiwania, były oczekiwane przez społeczeństwo jako część składowa tego porozumienia. To są zupełnie dwie różne i bardzo odległe rzeczy.

Uważam za niemożliwe mówienie na ten temat z tych powodów. To w żadnym razie nie będzie składnik porozumienia, który ma być rezultatem między innymi i naszych licznych konferencji, i spotkań.

Teraz druga sprawa, jeszcze wzmiankowana tu dwu- czy trzykrotnie, dość taka drażliwa i może nawet bolesna, to sprawa tej rehabilitacji.

Ja podzielam pogląd dr Romaszewskiego, że nie będziemy prawdopodobnie w stanie dojść tutaj do zgody w postaci jakiegokolwiek uchwały czy wspólnych wniosków odnośnie tych spraw karnych poprzedniego okresu, tego o czym mówimy tak hasłowo "rehabilitacja". Wiadomo, nie jest to termin proceduralny, tu pod tym słowem dla nas praktyków kryje się słowo "wznowienie postępowania" lub "rewizja nadzwyczajna" prawda.

Natomiast jako jeden z licznych przedstawicieli strony społecznej, absolutnie nie mógłbym się zgodzić na formułę gdyby miała tutaj zapaść jakaś zgoda na ten temat, na formułę ułaskawienia, czy abolicji, czy zatarcia skazania.

Otóż cały szereg osób skazywanych w tych sprawach, o których mowa, z całą pewnością na taką formułę nie przystałoby. Żądałyby te osoby w tych przypadkach, które uważają za rażące swoje pokrzywdzenie, na przykład niepraworządnie przeprowadzony proces, a i takie przecież były, tacy z pewnością nie uznają się za usatysfakcjonowanych. Więc jednym słowem, to nie jest do zaakceptowania taką formułą. Dlatego, że nie moglibyśmy wziąć odpowiedzialności za przyjęcie takiego rozwiązania w generalnego, choćby tylko wzmiankując o ~~st~~ sytuacji, która dotyczy uczestników "okrągłego stołu". Otóż ich proces, a doskonale panowie wiedzą o kim mowa, dwóch z tych zasiadających przy "okrągłym stole" Frasyniuk i Michnik, skazani zostali w 1985 r. w moim pojęciu w procesie prowadzonym niepraworządnie, gdzie pogwałcono i chyba większość przepisów procedury karnej.

No należy zauważyć z przykrością, że proces był obserwowany na bieżąco, trwał długo, z wyłączeniem jawności de facto, choć na sali byli ludzie; proces został przeprowadzony bez możliwości, bez umożliwienia oskarżonemu złożenia wyjaśnień de facto. Proces został przeprowadzony przy pozbawieniu, przy sparaliżowaniu obrony przez uchylanie wszystkich istotnych pytań, jakie obrońcy świadkom stawiali. Przypominam sobie pierwszych dwóch świadków, około 40 pytań, przy czym wstępna kwalifikacja jakby tych pytań została przez przewodniczącego składu pozostawiona zainteresowanemu świadkom, którzy mówili, wstępnie kwalifikowali te pytania, mówiąc że albo pytanie nie ma nic do rzeczy, albo że nie będzie świadek odpowiadał i wtedy prezes sądu, będący jednocześnie prezesem sądu wojewódzkiego proszę państwa, do dziś urzędującym, uchylał takie pytania.

Wreszcie odmówiono wnioskom dowodowym obrony wszystkim, zasadniczo, wszystkim istotnym. O ile pamiętam, w ogóle wszystkim, najbardziej istotnym w sprawie.

Więc proszę mi powiedzieć, czy mógłbym reprezentując stronę społeczną zgodzić się w ciemno na zastosowanie tu jakiegoś aktu łaski generalnego. To jest rzecz nie do załatwienia w ten sposób po prostu. To pewna ciekawostka, no ale wtedy czym ministerstwo tłumaczyło to uchylenie jawności de facto. No dziennikarze na konferencji prasowej żelili się, że tak się stało. Odpowiedziano im ustami przedstawicieli ministerstwa, że usiłują wywołać atmosferę sensacji, a po drugie jeszcze drugi powód, to chodzi o zapewnienie większej koncentracji, uwagi sądu na przedmiocie rozprawy.

To ja przeczytałem "Dziennik Bałtycki" z tamtych dni z wywiadem przedstawiciela ministerstwa.

To byłaby ta druga sprawa, której uważam generalnie załatwić tutaj nie sposób. Dziękuję.

Przewodniczący:

- 50 -

Dziękuję. Pan red. Podemski.

Ob. red. Podemski:

Proszę Państwa! Mnie się bardzo jednak podoba to co zaproponował pan prof. Buchała, z tym, że chyba jest kwestią rozszerzenie tej ewentualnej listy i to bym proponował uczynić przedmiotem dyskusji, bo powstaje zagadnienie jak daleko możemy burzyć porządek kodeksowy bez udziału komisji kodyfikacyjnej, No bo na przykład pan prof. Zieliński proponował, żeby przepatrzyć także pewne ustawy szczegółowe. No to już jest bardzo dużą pracą, jeżeli by jeszcze porównywać te rozwiązania z konwencjami międzynarodowymi.

Więc ja jestem zdania, żeby rzeczywiście te przepisy, co do których moglibyśmy uzyskać porozumienie, a przecież taka rzecz jest nam bardzo tu potrzebna wszystkim siedzącym, w drodze jakiegoś kompromisu ustalić, natomiast nie iść za daleko także z innej delikatnej bardzo przyczyny personalnej.

Nie wiem, czy państwo się ze mną zgodzicie, ale przecież państwo reprezentujecie tu w dużej mierze środowiska naukowe, że te środowiska są szalenie drażliwe, jeżeli się wkracza nazwijmy to, na ich obszar, do których zostały wyznaczone.

No członkowie komisji kodyfikacyjnej są z reguły ludźmi bardzo poważnymi, o wielkim dorobku, i gdybyśmy w pewnym momencie wyłączyli spod właściwości komisji kodyfikacyjnej cały duży obszar zagadnień, to mogłaby powstać dla prezesa komisji i dla ministra sprawiedliwości pewna niemiła dosyć sytuacja, czy mianowicie nie zastąpiliśmy w znacznym zakresie komisji kodyfikacyjnej, co byłoby sądzę, z przyczyn tych ludzi przede wszystkim niepożądane, zwłaszcza jak mi się siedzi tutaj powiedział przed chwilą, są rezygnacje z komisji kodyfikacyjnej i wobec tego do takich rezygnacji

dopuścić chyba nie wolno.

Sądzę zatem, że dobrze by było, żebyśmy utarli tutaj jakieś kompromisowe stanowisko co do listy ewentualnie tych uchyleń natychmiastowych, pan prof. Buchała wymienił dwa przykłady. Sądzę, że można tą listę by wzbogacić, i w ten sposób mielibyśmy rzecz najważniejszą i najpilniejszą do załatwienia.

Natomiast chyba, tak jak to przejrzałem co w tej chwili zresztą otrzymałem, to co państwo proponujecie, to ta lista jednak jest bardzo długa. Sami państwo mówicie, że pewne przepisy, na przykład dotyczące odpowiedzialności za pochwałę faszyzmu czy coś takiego, mają charakter teoretyczny wielce i moglibyśmy z tym zaczekać sądzę do prac komisji koryficyjnej zwłaszcza, że ona w tej sprawie poza pewnym ogólnym stwierdzeniem nie zajęła zupełnie stanowiska. A więc gdybyśmy chcieli ją wyprzedzić czy wyręczyć, to muszę przyznać, że budzi to moje zasadnicze wątpliwości z przyczyn tych ludzi, którzy wchodzi w skład tego gremium. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę Państwa! Ze względu właśnie na przysługujące mi uprawnienie, jako przewodniczącego i obowiązek no pewnej sprawności postępowania, ja oczywiście zaraz udzielę panu mecenasowi Milczanowskiemu i panu prof. Trzcińskiemu głosu, ale myślę, że musimy absolutnie zmierzać do końca.

Ja myślę, że projekt tutaj przedstawiony przez pana prof. Buchałę i przez pana mecenas Podemskiego jest dobry, ja myślę, że byłoby rzeczą praktyczną, gdybyśmy przepis po przepisie zaprojektowany przedyskutowali bardzo krótko,

nie robiąc z tego naszego posiedzenia seminarium naukowego, tylko zajmując stanowisko, czy on ze względu na różne merytoryczne powody jest do uchylenia, czy nie jest do uchylenia. W takim trybie, to znaczy w tym natychmiastowym przy natychmiastowej nowelizacji kodeksu karnego i kodeksu wykroczeń, bo tymi kodeksami teraz się zajmujemy.

Sądzę, że takie postępowanie byłoby ogromnie no jakieś takie konkluzywne, parę argumentów za czy przeciw ze strony jednej lub drugiej. Przechodzimy ~~na~~ do następnego przepisu. Jeżeli nawet powstanie jakiś protokół rozbieżności, to w każdym razie będzie dokładnie wiadomo o co chodzi.

Pan mecena Milczanowski, proszę bardzo.

Ob. Andrzej Milczanowski:

Więc oczywiście wszyscy jesteśmy zgodni co do potrzeby ba, konieczności gruntownej reformy prawa karnego i myślę, że możemy dać temu intencjonalny wyraz. Ale tylko intencjonalny, bo i choćby ze względów czasowych nie jesteśmy w stanie nawet przedyskutować wszystkich istotnych zagadnień związanych z reformą systemu prawa karnego.

Natomiast w odczuciu społecznym i oczywista także w odczuciu strony solidarnościowej, siedzącej przy tym stole, niezbędne jest załatwienie teraz i tutaj kilku czy kilkunastu zmian w kodeksie karnym, czy kodeksie postępowania karnego w prawie o wykroczeniach, czy wreszcie w prawie karnym wykonawczym. Byłby to dobry prognostyk świadczący dobrze o intencji stron. Byłby to również dobry prognostyk, co do ewentualnych przeszłościowych zmian systemu prawa karnego.

I tu z przyjemnością mnie się wydaje trzeba zauważyć, że w tej chwili obie strony w tym kierunku dążą, a świadczą o tym głosy pana prof. Buchały, pana red. Podemskiego i oczywiście pana prof. Strzembosza.

Jak najbardziej się za tym opowiadam, aby przejść do konkretów, to znaczy po prostu konkretnie omawiać poszczególne przepisy, które bądź, że tak powiem, winny zostać wyrugowane z poszczególnych kodeksów, czy innych aktów prawnych, bądź też odpowiednio zmienione.

Na koniec chciałbym jeszcze tylko podkreślić, że przyłączam się do głosu pana prof. Zielińskiego co do potrzeby pilnej weryfikacji prawa wewnętrznego pod kątem jego zgodności ze zobowiązaniami międzynarodowymi Polski wynikającymi z ratyfikowanych konwencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan prof. Trzciński jako ostatni przed
- a, i jeszcze pan minister Czubński.

/Głos z sali - poza zasięgiem mikrofonu - niesłyszalny/.

... przedstawić swój pogląd do tych punktów, które tutaj
zostaną przedstawione, tylko nie wiem, czy nie za wcześnie.
Może przerwę w takim razie, a po przerwie.

Tylko że wobec tego to może potrwać no z 10 co najmniej
minut, ponieważ chciałem do wszystkich propozycji się ustosun-
kować, które zostały zgłoszone.

Przewodniczący: /Poza zasięgiem mikrofonu/.

Ob. Janusz Trzeciński.

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Ja bym chciał krótko o trzech sprawach powiedzieć. Po pierwsze, mimo wszystkiego nie wydaje się, przynajmniej mnie, ażeby motywacja potrzeby zajęcia stanowiska w stosunku do niektórych wymienionych przez państwa przepisów była tak, jak państwo ujęli to w swoim dokumencie jak zabrzmiało to w niektórych wypowiedziach dzisiaj.

Uważam bowiem, że oczywiście to jest sprawa państwa, państwa stanowisko, ale chciałbym powiedzieć, że no nie jest chyba ono powszechne, a w każdym razie mam prawo mówić tylko o resorcie, o którym - który reprezentuję, ale także i o innych myślę, wielu ludziach z innych organów stosowania prawa, że mają w tej sprawie inne zdanie, a w każdym razie nie takie nazewnictwo niektórych problemów, przyjęliby, gdyby mieli o tym się wypowiadać. Ale to tak tytułem wstępu.

Druga sprawa. No wydaje się proszę państwa, że dyskutujemy o sprawach niezwykle ważnych. Państwo powołują się na reprezentowanie strony społecznej i my również uważamy, że im więcej spraw będzie bardziej społecznie przedyskutowane, tym one będą, tym łatwiej będzie podejmować decyzje co do niektórych rozwiązań. Dlatego osobiście reprezentuję pogląd, że takim doskonałym sposobem byłoby włączenie tej tematyki, o której dzisiaj mówimy i mamy mówić dalej, do koncepcji, jaką przyjął rząd, ażeby założenia reformy prawa karnego i prawa wykroczeń, zostały poddane społecznej dyskusji.

Uważam, że można byłoby poszerzyć właśnie tą tematykę o sprawy te, które państwo sygnalizują i wtedy byłaby chyba jednak baza szersza, aniżeli w tej chwili możemy mówić.

A w każdym razie byłoby to no bardziej przefiltrowane przez czynnik społeczny.

Po trzecie, bardzo opowiadam się za tymi głosami, które prezentowały jednak potrzebę stosowania tego prawa. Ja nie chciałbym się wdawać w szczegółową polemikę co do oznak, co do innych również spraw, ale wydaje się, że mielibyśmy chyba po obu stronach trochę grzechów, jeśli chodzi o stosunek do przestrzegania prawa w Polsce. I też się opowiadam za tym, oczywiście rozumiem doskonale, że prawo nie może być stosowane według tej zasady, jakie ono tam jest, musi być stosowane, ale równocześnie i w tym sensie zupełnie się z państwem zgadzam, że trzeba przyspieszyć pewne sprawy, ale równocześnie no mnie osobiście niepokoją bardzo mocno przejawy takich działań, nie mówię pod adresem tu obecnych, które jednak dzisiaj stanowią bardzo poważne naruszenia prawa i chyba nie uławiają nam także dzisiaj tutaj obecności, naszych rozmów.

Srą chciałbym, skoro będzie taka decyzja, jeśli włączymy się do tej ~~dyskusji~~ dyskusji, ale chciałbym zgłosić taką propozycję, czy uwagę, ażeby - to będzie także daleko idąca według mnie, ażeby jednak nie lekceważyć tego wysiłku, który włożyły obie komisje, zwłaszcza ważniejsza z racji tematu i innych problemów, komisja prawa - do spraw reformy prawa każdego, o której tu słusznie wspominało, półtora roku, czy nawet więcej, przy ogromnym zaangażowaniu wielu umysłów światłych bardzo, które zresztą przecież wywarły decydujący wpływ na kształt tych założeń, ażeby jednak nie pominąć tejże komisji w rozpatrywaniu tych spraw.

Natomiast tym zgłosić, stosunku do czynników, które decydują czy będą decydowały w ostateczności o terminie

i ustaleniu, kierunków tejże reformy, postulat o maksymalne przyspieszenie działań. A więc zarówno tej dyskusji społecznej, jak i potem, maksymalne przyspieszenie działań komisji jednej i drugiej - myślę o komisji prof. Buchały i prof. Bafii.

Powiem jednak nawet także i słusznie ze strony państwa, padały uwagi, z którymi my przecież jako prawnicy musimy się liczyć, choć nie musimy je zawsze uwzględniać, że jednak szybkie działanie i wyrywanie z pewnego mimo wszystko kontekstu, bo proszę państwa, ja ~~przekazuję~~ reprezentuję pogląd, że tak jak tu trochę mówiono, że to co zrobiła komisja prof. Buchały, i to co zrobiła komisja prof. Bafii, jest bardzo daleko idącym i wychodzącym naprzeciw także tym sprawom, o których tu mówimy. Choć oczywiście poglądy wiadomo w wielu sprawach są różne i chyba różne pozostaną.

I dlatego tenże z jednej strony pospiech, z drugiej mimo wszystko wyrywanie pewnych problemów, choć ja w pełni rozumiem, dokuczliwych, bo taka przecież jest, takie jest skutkowanie realizacji tychże przepisów, to jednak nie powinno to się odbyć w takim trybie nadzwyczajności, super-nadzwyczajności, jakim no byśmy mogli tę sprawę załatwić.

Stąd pozwala sobie te uwagi przedstawić szanownemu państwu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w takim razie 10 minut przerwy.

Ja chcę tylko korzystając jeszcze z resztek moich uprawnień przewodniczącego, jedną rzecz powiedzieć. Niedobrze się dzieje jak się z pewnymi rzeczami spóźnia.

Ja tu mówię, zupełnie oczywiście we własnym imieniu, o pewnych spóźnieniach, powiedzmy legalizacja NZS nie stała się. W tej chwili dzieją się dziwne rzeczy w Krakowie i "Solidarność" krakowska nie jest w stanie opanować wybuchów niezadowolenia m /zakłócenia głosu/.

... całą akcję przeprowadzono uspakajania tych elementów, tzw. ...

W tej chwili rozumiem, że sprawa jest obustronnie trudna. Dla rządu legalizacja "Solidarności" pod wpływem tych awantur, jest bardzo niewygodna.

Gdyby to się stało tydzień wcześniej, to prawdopodobnie może do tych awantur by nie doszło, a sytuacja w kraju byłaby normalna.

Ja myślę, podobnie dla mnie wyglądają artykuły 282 i 52a/. W sytuacji, w której powinniśmy zaprezentować tak daleko idący..wyraz dobrej woli, jak usunięcie ... i w odczuciu społecznym, są traktowane jako sprzeczne z zasadami tworzenia prawa. ... podstawowymi prawami człowieka, to być może wtedy udawałoby nam się znaleźć odpowiedni argument, wtedy gdy dochodzi do różnych niepokojów publicznych, zniecierpliwienia młodzieży, i wielu innych faktów, które niezwykle utrudniają rozmowy przy "okrągłym stole", i mogą doprowadzić do ich zawieszenia nawet, mimo najlepszej dobrej woli obu stron.

Dziesięć minut przerwy.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy: Adam Strzembosz/.

Przewodniczący:

To dobrze, to pan minister po obiedzie.

Proszę Państwa! Czy mogę prosić pana ministra o jakieś stanowisko co do dyskusji właśnie tych naszych propozycji przedłożonych przed kilkunastu dniami.

Ob. Łukasz Balcer:

Niezależnie od propozycji pana profesora, ja chcę jeszcze raz swój pogląd powiedzieć, podtrzymać, przedstawić jeszcze raz niezależnie od propozycji, które złożę o przebiegu dyskusji, które złożę na koniec.

Jeśli ja zgłosiłem propozycję, żeby dyskutować o problematyce generalistów i zasadniczych założeniach reformy prawa karnego, to wychodziłem z założenia, że jest to zmiana tak ważna, że proponuje się tak daleko idące zmiany, ustawy, które dotyczy jednego pokolenia, czasem i więcej niż jednego pokolenia, Zmiany w założeniach proponowane do dyskusji, myślę te, które nie będą budziły wątpliwości, są daleko idące.

Dlatego cieszyła mnie wypowiedź pani prof. Zakrzewskiej, która w tym duchu też się wypowiedziała, chociaż z innymi akcentami, że nikt z nas się nie uchyla od dyskusji generalnej, rozumiem przez to, że w pewnym momencie też byłaby to jakiegoś - byłby to jakiś wyraz stosunku do założeń ogólnych reformy prawa karnego.

Z tym już, by nie korespondowała wypowiedź pana mecenas Taylor, tak zrozumiałem, bo on mówi, że jest niemożliwa

dyskusja ogólna. Że półtora roku pracy komisji kodyfikacyjnej w gronie fachowców wypracowały pewne założenia i ja odniosłem wrażenie, że my nie będziemy przygotowani, że to nie będzie składnikiem porozumienia. No to już dosłownie zanotowałem.

Ja myślę, proszę państwa, że niezależnie od spraw, które tutaj państwo wnieśliście, to będzie jednak składnikiem porozumienia i niezależnie, czy w tym dokumencie zawrzemy, czy nie.

Przecież tam są rozwiązania i propozycje, które dotyczą praw obywatelskich, praw ludzi, istotne kwestie.

Ponieważ jednak zarysowały się rozbieżności, a ten punkt widzenia nie zyskał pewnej aprobaty, są dalej rozbieżności, no gotów jestem tutaj zaproponować członkom podzespołu i tej strony, która określana jest jako rządowa, powiedziałbym, ale chyba jest bardziej pluralistyczna niż jakiegokolwiek inna, żebyśmy przyjęli propozycję państwa. No to zacznijmy dyskutować nad sprawami poszczególnych przepisów, tych, które państwo zaproponowaliście uznając, że one są istotne, co czynię, ale nie ukrywam, że z pewnym żalem. Nie z niechęcią, ale z żalem. Żeby nam nie uciekły wielkie sprawy przy tej okazji. Nie twierdzę, że i te nie są wielkie i ważne, tylko no od ogółu zawsze, od tych wielkich, zasadniczych spraw. I mnie się wydawało, że lepiej w tego rodzaju rozmowach politycznych dyskutować, no i myślę, że dobrze byłoby mieć na uwadze to spostrzeżenie pana Stanisława Podemskiego, dotyczącego kwestii no jak daleko burzyć porządek kodeksowy, poszczególnymi rozwiązaniami.

Proszę bardzo, no to zacznijmy, ustępuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, ja myślę, że będzie rzeczą satysfakcjonującą pana i pana zespół, jeżeli my przygotowalibyśmy na piśmie takie oświadczenie popierające określone kierunki reformy. To jest możliwe. Natomiast dyskutować w tej chwili, bylibyśmy nie do tego nieprzygotowani. Musimy się zebrać, opracować tego rodzaju stanowisko, które by określone, nawet być może i warianty, ale przede wszystkim te intuicje, które odbieramy jako główne przesłanki reformy poparło.

To ja myślę, że my takie oświadczenie postaramy się, takie stanowisko, takie poparcie dla reformy i jej określonych kierunków postaramy się przygotować, natomiast dziękuję bardzo za przyjęcie naszej propozycji, dyskusji nad już takim: bardzo doraźnymi zmianami.

Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

... o,przepraszam - które wymienione zostały w dokumencie jako zatytułowanym - "załącznik numer jeden", bo rozumiem to będzie podstawą, może nie wyłącznie, ale podstawą dyskusji

Tu rodzi się jeszcze kwestia jak daleko mogą pójść nasze ustalenia. Prosiłbym o wypowiedzi i pewne stanowisko. Czy my możemy to formułować i powinniśmy w ten sposób, że dajemy pewne zalecenia rekomendacje dla podmiotów uprawnionych do inicjatywy ustawodawczej, czy za nie decydować, czy rekomendacje do rozważenia zmian w kierunku, który tu napiszemy. Ta stylistyka słowna w przyszłości też jest bardzo ważna, żeby nie uchybić samodzielności Sejmu i innych podmiotów upoważnionych z inicjatywy ustawodawczej.

Ta propozycja nie wyraża poglądu merytorycznego, tylko prosiłbym żeby przy formułowaniu mieć to na uwadze, bo wbrew pozorom jest to zwłaszcza jeśli chodzi o stanowisko posłów w tej chwili, no chyba tą troskę naszą wspólną, no utrzymania samodzielności, umacniania samodzielności Sejmu dość ważnej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem oświadczenie pana ministra jako ograniczające zobowiązanie strony rządowej do przedłożenia odpowiednich zmian do Laski Marszałkowskiej, oczywiście bez zobowiązania ...

Ob. Łukasz YBalcer /Poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

No właśnie, kto wystąpi z tą propozycją, to jest zupełnie inna sprawa. Natomiast przyjęte uzgodnienia co do zmiany kodeksu karnego, kodeksu wykroczeń czy innych kodeksów,

innych ustaw, oczywiście muszą polegać na tym, że rząd zobowiązuje się złożyć odpowiednie propozycje do tego organu, który jest uprawniony do stanowienia prawa, na tym poziomie oczywiście.

Dziękuję. Pan prof. Trzeciński.

Ob. Janusz Trzcíński:

Ja mam tutaj tę łatwość, że nie jestem specjalistą z tego zakresu, i mogę powiedzieć, z tą większą łatwością będę zabierał głos w tych sprawach. To pierwsze.

Drugie, że nie należałoby jednakże odrywać naszej dyskusji od dotychczasowych ustaleń, czy kierunków prac wytyczonych przez komisję prawa karnego, reformy prawa karnego, która może ma tutaj pewne osiągnięcia. Ja resumem, że ta nasza dyskusja w jakimś nurcie tej ogólnej dyskusji prowadzonej tam w komisji, ma zaoczeplenie, to znaczy, że to nie jest bez wglądu z pracami tamtej komisji. No w każdym razie nie widzę powodów, dla których nie możnaby się było odwoływać czy też pamiętać o tym, że ta komisja już pewne prace ma za sobą i duże osiągnięcia w zakresie konstruowania, nowego kodeksu czy nowego prawa karnego.

Jeżeli będę mówił, jest wyrazem mojej opinii. prawda, a więc tu nie reprezentuję w zasadzie nikogo poza sobą w tym co będę mówił. Będę się chciał ustosunkować stosownie do tych propozycji, które były zgłoszone do dyskusji, do poszczególnych kwestii przedstawionych w załączniku numer jeden. Oczywiście nie szosogółowo, bo przecież my tutaj nie możemy dawać propozycji redakcji pewnych przepisów, Ja tutaj tego bym się nie podjął. Jakkolwiek pewne przywyslenia własne oO do tego mam.

Otóż postępując po kolei, tak jak tutaj jest, art. 194 o którym tu jest mowa, na w zasadzie możnaby było zgodzić, na stronie drugiej, pierwsza propozycja w zasadzie, możnaby się było - taki jest mój punkt patrzenia na tę sprawę. Osobiście uważam, że możnaby się było zgodzić rozważyć

ewentualne skreślenie tego przepisu, więc oczywiście nie to, że ja proponuję skreślić, tylko proponuję rozważyć skreślenie tego przepisu.

Co do punktu drugiego, żeby od razu przejść, mianowicie art. 270 § 1. Tu jest taka propozycja - niezwłoczne przededagowanie art. 270.

Mój punkt patrzenia jest na to taki, że no możnaby było rozważać, możnaby było rozważać redakcję tego § 1 in fine, znaczy ten ustrój, czy naczelne organy państwa. Jest to sprawa, którą można dyskutować prawda. Nie mam tutaj koncepcji, konkretnej propozycji, ale uważam, że możnaby ją było dyskutować. Tak samo jak możnaby dyskutować zagrożenie karne, czy wysokość zagrożenia karnego prawda. Jednakże nie ma wątpliwości, że ten przepis powinien w nim pozostać.

Nie chcę do takich spraw szczegółowych wchodzić, bo można było się zastanowić czy nie wprowadzić tam prawda pojęcia skłonności, no ale powiadam, to jest - to już są sprawy szczegółowe.

Punkt trzeci, art. 270 § 2. Moim zdaniem tutaj propozycja zgłoszona w tym załączniku numer jeden, no jest właściwie według mnie dyskusyjna. Właściwie to, kto publicznie pochwala faszyzm, tutaj ta propozycja zamiany tego na totalitaryzm, no właściwie co jest faszyzm, jest właściwie jasne. Ale powiadam, można się, można nad tym było - mój punkt patrzenia jest taki, że jest to sprawa bardzo dyskusyjna. w każdym razie ta propozycja tutaj zgłoszona.

Punkt czwarty, art. 271. Otóż skreślenie całego przepisu tak jak się tutaj proponuje, osobiście uważałbym za niesłuszne, raczej możnaby było iść w kierunku rozważenia skreślenia art. - § 2 tylko prawda w związku z artykułem - istnieniem

art. 124 kodeksu karnego prawda.

N jednakże propozycja skreślenia całego artykułu nie wydaje się tutaj uchylenie tego artykułu według mnie nie wydaje się słusznym. Można by ewentualnie przerehabilitować ten przepis ewentualnie, dodać kto celowo rozpowszechnia itd. ale to są już szczegóły, o których nie chciałbym tutaj - można się też zastanowić nad zagrożeniem karnym, które no zamiast do trzech lat, można by było obniżyć.

Co do punktu piątego. Przepraszam, że ja tak technicznie to omawiam, no ale rozumiem, że tu chcę wyrazić swój pogląd w tych sprawach.

Co do art. 273. Według mnie uchylenie tego przepisu jest również dyskusyjne. Natomiast można by było się zastanowić nad uchyleniem § 2 ewentualnie, ale przecież nie całego przepisu. Powiadam, to są moje takie przemyślenia. Obniżyć zagrożenie karne, nie do 5 pięciu, ale niższe. Ile tu jest, zdaje się do dziesięciu. Do dziesięciu tutaj jest. No ale trzeba by się zastanowić nad tym.

Ale powiadam, nie chcę tutaj zgłaszać szczegółowych propozycji redakcyjnych, bo to nie do mnie należy.

Co się tyczy kolejnej kwestii, mianowicie art. 282. No więc również bym uważał, że całkowite skreślenie tego przepisu byłoby może zbyt pochopne, może by zmienić redakcję na przykład. ~~Skreślić~~ Skreślić te nieszcześliwe prawne rozporządzenia które nie bardzo wiadomo co oznaczają, no jednakże każde państwo swoją ustawę chroni. Tutaj się powołam na przykład na kodeks karny austriacki, który akuratnie uważa to za przestępstwo, który chroni swoją ustawę także. No jest problem interpretacji, jest problem interpretacji.

Co do punktu siódmego, art. 282 a/. Gdyby o mnie chodziło myśle, że możnaby było się zastanowić nad jego skreśleniem. Myśle, że gdyby lekko przeredagować art. 271, to wtedy by wystarczył ten 271 dla tych sytuacji, które są opisane w 272 a/.

Co się tych ósmej propozycji, mianowicie art. 195, na stronie ósmej ta propozycja. 195. No więc to już dzisiaj, to już dzisiaj tu pan prof. Buchała o tym wspominał. Myśle, że jest do rozważenia możliwość, jest do rozważenia według mnie, jest możliwość do rozważenia zrezygnowania z tego przepisu, zresztą z tego co się orientuję, to nawet w literaturze takie propozycje były kiedyś zgłaszane.

Co do punktu dziewiątego, art. 275. Mianowicie tu także skreślenie całego przepisu uważałabym za dyskusyjne, możnaby jedynie się zastanowić nad uchYLENIEM ewentualnie § 2. Prawda, z tego przepisu. No ale powiadam, to są sprawy już natury redakcyjnej, możnaby ten przeredagować § 1, ewentualnie - kto świadomie, wprowadzić warunek karalności. Ale powiadam, nie chcę się tym zajmować, ponieważ to są sprawy redakcyjne.

Generalnie uważałabym, że skreślenie całego przepisu jest dyskusyjne, natomiast możnaby było rozważać ewentualnie § 2, redakcja § 2.

Co do punktu dziesiątego, przepraszam, że tak galopuję, ale chcę jak najlepiej swój czas wykorzystać. Mianowicie art. 279 - także uważam, że wykreślenie tego artykułu jest dyskusyjne. Możliwość było raczej iść w kierunku zmiany redakcji, zamiast wyrażenie, kto ma na celu przestępstwo, kto ma na celu zbrodnię prawda. Żeby jakoś złagodzić

ten przepis. Można by się zastanowić nad wprowadzeniem warunku karalności prawda, bo to kto wyraził czynny żal, czy odstąpił itd. No ale powiadam, generalnie byłbym przeciwko uchyleniu tego przepisu, natomiast uważałbym za możliwe przeredagowanie go na przykład - kto ma na celu na przykład zbrodnię, to już by bardzo wyraźnie zaogodziło bym powiedział ostrze ewentualnie, ostrze tego przepisu.

Kolejny punkt tutaj przedstawiony do dyskusji, mianowicie art. 270, 220. Również uważam, że jest to propozycja dyskusyjna. Można by to potraktować jako ewentualnie występpek.

220 kodeksu karnego, Można by to potraktować ewentualnie jako występpek, obniżyć zagrożenie karne prawda. No jednakże utrzymanie tego przepisu uważałbym za - uważanie tego tutaj za zbrodnię, może to za dół, ale może za /głos z sali - nieskyszalny./ Utrudnia korzystanie, aha, tak, tak, przepraszam.

Punkt następny 276. No myślę, że tu jest słuszne ograniczenie tego do, znaczy taki jest mój punkt patrzenia, że można by słuszne ograniczenie tylko do zbrodni i można by było się zastanowić nad ewentualną granicą obniżenia kary. No wtedy by prawda trzeba było też tu dostosować do art. 277 prawda, bo one ze sobą korespondują.

Dalej punkt następny, mianowicie trzynasty, art. 278. Uważam za dyskusyjne, czy za daleko idącą propozycję uchylenia raczej by tutaj można było się orientować w kierunku obniżenia zagrożenia karnego, na przykład wprowadzić sankcję alternatywną w § 1. Można by było no to zagrożenie karne nieco obniżyć prawda w § 2, czy też tak.

No krótko mówiąc, tutaj raczej obniżenie tego zagroże-

nia karnego, bardziej bym widział jako możliwe do przeprowadzenia.

No wreszcie punkt czternasty, mianowicie art. 128. No nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły, pozostawiłbym ten, czy nie ustosunkowywałbym się do tego, ponieważ tutaj wchodzi w grę bardzo bym powiedział szczegółowe zagadnienia, w art. 128 odwołujące się do innych przepisów prawa. Mogę powiedzieć, że na przykład niektóre propozycje były już zgłoszone w kodeksie karnym, czy w propozycjach na przykład tam stosunek do art. 124 § 2. Tutaj ta propozycja już była w czasie reformy prawa karnego w 1981 r. Jak powiadam, nie chcę się do tego wypowiadać, bo to jest sprawa dla fachowców, ja można powiedzieć tutaj pod tym względem się nie najelpiej przedstawiam.

Wreszcie propozycja co do art. 132, jako zbędne. Tu się pisze, że jako zbędne należy uchylić. Moim zdaniem raczej by należało obniżyć zagrożenie karne, zwłaszcza dolną granicę która tutaj jest prawa ustalona na - no krótko mówiąc, raczej no tak, możnaby było do trzech miesięcy, ewentualnie.

Krótko mówiąc, raczej bym to widział w sferze obniżenia tych sankcji karnych. Ewentualnie możnaby było się pokusić o pewną zmianę redakcji tego przepisu bardziej konkretną, na przykład wyliczenie tutaj by można było wprowadzić jakieś, które ograniczałoby no pewną swobodę, pewną swobodę interpretacyjną prawa.

I wreszcie co do art. 133, on zresztą pozostaje w związku z art. 129 i myślę, że to jest bardzo słuszna uwaga, że to na zasadzie wzajemności chyba trzeba byłoby potraktować.

Wreszcie wspomniane tutaj punkt siedemnasty, według

tu mojej, art. 217 i 218. No tutaj już zostały wyrażone pewne wątpliwości co do redakcji tych przepisów, czy nawet co do sensu ich utrzymywania.

Ja muszę powiedzieć, że też nam pewne wątpliwości czy istnienie tych przepisów jest uzasadnione ze względu na reformę gospodarczą, ze względu na rysujące się prawa rynku, ze względu na tworzącą się tą konkurencyjność, czy wolność rynku. Myślę, że możnaby było się tutaj sensownie zastanowić nad możliwością uchylecia tych przepisów, tym bardziej, że art. 218 jak wiadomo, no można regulować przy pomocy instrumentów prawa cywilnego, bezpośrednio jako klasyczne manko.

Wreszcie kolejne propozycje wyliczone na str. 11, mianowicie dotyczące artykułów 284 i 285. Więc tu byłbym takiego zdania, że 284 i 285 możnaby było pozostawić w kodeksie karnym z jednoczesnym obniżeniem zagrożenia karnego, czy też wprowadzeniem alternatywnej sankcji, natomiast byłbym za tym, żeby 287 rozważyć, znaczy rozważyć możliwość przeniesienia art. 287 do kodeksu wykroczeń no. Często to może po prostu dotyczy zwykłego hobbysty tylko prawda. Niekoniecznie trzeba z tego robić przestępstwo.

A więc powiedziałbym tak: 284 i 285 raczej iść w kierunku obniżenia sankcji karnej, przy 285 możnaby było się zastanowić nad zasadą wzajemności nawet, o której prawda tutaj się nie mówi w tych propozycjach, ale możnaby się było zastanowić przy 285 nad wzajemnością. Nawet widziałbym ją jako konieczną tutaj prawda.

Natomiast pozostawić to w kodeksie karnym, natomiast 287 do wykroczeń.

Co się zaś tyczy zmian w kodeksie wykroczeń, no tu jestem

można powiedzieć takiego zdania, że generalnie można rozważać generalnie można - czy widzę pewien sens dyskusji, widzę pewien sens dyskusji nad ewentualnym, tak bym to sformułował. nad ewentualnym uchYLENIEM tych przepisów.

Mówię o kodeksie wykroczeń, bo tutaj na tej stronie. Ale jeśli my mówimy tylko o kodeksie karnym, to w takim razie nie ustosunkowywałbym się do tych propozycji, które są tutaj pod koniec strony 11-tej w takim razie, odwołuję to co powiedziałem na temat kodeksu. Dziękuję. Przepraszam.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Ja bym proponował, żebyśmy może dyskutowali poszczególne przepisy, to będzie bardziej konstruktywne, od razu będziemy mieli stanowisko, uchylić, zostawić, zmienić, to taka uwaga na przyszłość.

Pan dr Kaczyński. Proszę bardzo.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Z tym, że ja od razu muszę tutaj się zwrócić do przewodniczącego, że ja nie mam zamiaru mówić o konkretnych przepisach, lecz jeszcze ~~ogólnie~~ ogólnie. Więc nie wiem tutaj....

Przewodniczący:

Proszę bardzo, jako ostatni głos tego rodzaju.

Ob. Jarosław Kaczyński:

No więc ja najpierw chciałem nawiązać króciutko do wypowiedzi pana ministra Czubińskiego. Znalazł się tam taki fragment, który może być rozumiany jako no powiedzmy sobie niepełna wiara w mandat naszą stronę, czy też może naszych obu stron do omawiania spraw, które tutaj stoją.

No sądzę, że cała zasada "okrągłego stołu" opiera się na tym, że ten mandat istnieje, że przyjmujemy, że ten mandat istnieje, czyli krótko mówiąc, konieczność odwoływania się do dyskusji społecznej, zawsze oczywiście pożytecznej. Sądzę, że w tym wypadku akurat nie zachodzi. To jest sprawa pierwsza.

Powtarzam, jeśli się podtrzymuje te zasady, na które został zorganizowany "okrągły stół".

Teraz już chciałem się odnieść do wypowiedzi pana prof. Trzcińskiego. To jest kwestia jak sądzę o zasadniczym charakterze. Mianowicie o co tutaj chodzi? O czym tutaj rozmawiam? O lekkiej liberalizacji przepisów, które przez wiele lat, także i po 1956 roku, na przykład w latach sześćdziesiątych w sposób drastyczny służyły do utrzymywania społeczeństwa w stanie bierności. I tak były stosowane, bo mi tutaj nie chodzi o sformułowania, czy też o zdecydowaną w tej sytuacji zmianę.

Pan prof. Trzciński w istocie proponuje niewielką liberalizację. Wszyscy tutaj jak sądzę, zgadzamy się co do tego,

że prawo ma obowiązywać i że jakieś przepisy mają pozostać w kodeksie karnym, to po to, żeby je stosować. No praktyka stosowania w tych czasach, kiedy je stosowano, była taka jak wszyscy wiemy, chodzi tutaj zarówno o okres no tak mniej więcej do połowy lat siedemdziesiątych, jak i okres po 13 grudnia 1981 roku.

Wobec tego powstaje pytanie, o wizję tego, co się ma zdarzyć w Polsce po zakończeniu obrad "okrągłego stołu", czy w związku z oczywistym dla wszystkich też faktem, że mamy miejsce i to w dużej skali wydarzenia, które no wyczerpują wiele z tych przepisów, ich określenie przestępstwa, to czy wobec tego mamy po "okrągłym stole", ma po "okrągłym stole" ma nastąpić okres represji wobec tego rodzaju działań.

Przecież my dzisiaj mamy stan prawny, w ramach którego już nie na przykład zorganizowanie w prywatnym mieszkaniu dyskusji politycznej, a sam w niej udział może być ukarany i to pozbawieniem wolności, czyli w sposób, który w krajach naszej sfery jest cywilizacyjny, jest uważany za drastyczny, chociaż chodzi tutaj w tym wypadku tylko o około trzy miesiące więzienia.

Jeżeli mamy z tego zrezygnować, odejść od tego rodzaju rozwiązań, jeżeli mamy tutaj w tej chwili wykonać wielki krok, a o tym się mówi, w kierunku budowy społeczeństwa demokratycznego, no to sądzę, że takim krokiem oczywistym w tej sprawie, jest uchylenie tych przepisów, o których tutaj była mowa w tym naszym dokumencie. Że w pewnych sprawach zupełnie konkretnych, szczegółowych można tutaj dyskutować, oczywiście, ale sama zasada, że musi nastąpić bardzo wyraźna oczywista zmiana przepisów w tej sferze,

wydaże mi się jakby bezdyskusyjna, jeżeli mamy poważnie brać te zapowiedzi, o których tutaj mowa.

W śróde ma zebrać się stolik polityczny, no nasze gremium tutaj jest nie przypadkowo nazywane "podstolikiem" czy "podzespołem", nie z innych względów tylko dlatego, że jakby pracuje na rzecz tego "stolika politycznego". Chodzi o to, abyśmy tutaj udzielili pomocy, pomocy w tych grudnych sprawach, które tam będą rozważane, a które będą rozważane także i zdaje się niedługo później jeszcze w innych gremiach.

W związku z tym apeluję tutaj do państwa o pójęcie właśnie w tym kierunku, a nie w tym, który tutaj proponował prof. Trzeiński. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Teraz po tych wypowiedziach bardziej generalnych, bardzo bym prosił o dyskutowanie poszczególnych przepisów.

Art. 194, ja myślę, że szczególnie byłyby tu pożądane głosy osób, które są przeciwko temu, przeciwko naszej propozycji, lub ją popierają, ale po tamtej stronie. Już my sobie nie będziemy udzielać głosu dla popierania własnego stanowiska. To byłoby przedkężaniem sprawy.

Bardzo serdecznie proszę.

Art. 194.

Bardzo proszę.

Ob. Hipolit Starszak:

Dziękuję bardzo. Ja opowiadam się za tym, że art. 194 w przyszłym kodeksie karnym, nie chodzi oczywiście o numer, tylko jego dyspozycję, nie było.

Opowiedzieliśmy się za tym już w 1981 r. Jest to zatem sprawa znana i w gruncie rzeczy chyba pozadyskusyjna.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję, za takie wyraźne stanowisko.

Czy jeszcze ktoś z Państwa, chciałbym na ten temat?

Bardzo proszę, pan profesor.

Ob. Andrzej Zoll:

Chciałbym się dowiedzieć i zapytać wprost pana prkuratora Starszaka, czy chodzi tu tylko o przyszłym kodeks, a więc problem reformy prawa karnego, czy również widziałby możliwość skreślenia tego przepisu ~~na~~ w trybie natychmiastowym.

Ob. Hipolit Starszak:

Jeśli te do mnie skierowane pytanie, to chciałbym przypomnieć dyskusję nad kwestiami generalnymi, które były tutaj przed chwilą toczone i co do których pewien konsensus, albo jego zarys został osiągnięty, jeśli to traktować jako zarys konsensusu. Ja nie chciałbym odwoływać się do protokołu bo go nie mam, ale do zapisków własnych tak, i myślę, że to ma być rodzaj to co tutaj ustalimy, ma być rodzajem rekomendacji dla przyszłych prac.

Nie, to nie jest nieporozumienie, i tu chciałbym się do przewodniczącego odwołać.

Ja używam formuły, która wydaje mi się precyzyjna. Uważam, że w przyszłym kodeksie karnym ten przepis jest zbędny. Dzisiaj on nie jest stosowany.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę państwa, no to między zarysowała się wyraźna niezgodność, albo nieporozumienie, albo niezgodność.

My rozumiemy, że to są - my dyskutujemy nad zmianami, które mają być możliwie szybko zrealizowane, bez oczekiwania na reformę. One oczywiście mają być również wskazaniem dla przyszłej reformy pewnych kierunków liberalizacji, poszanowania pewnych praw.

Tutaj pan prof. Trzeciński kiwa głową, to znaczy rozumiał mnie tak samo, jak to powiedziałem, prawda panie profesorze. No właśnie.

Ob. Lucjan Gzubiński:

Ja tak nie rozumiem tych spraw. Uważamy, że powinno to być, tak jak tu wspomiano, jako z naszej strony stanowisko i swego rodzaju, jak tu powiedziano, rekomendacja dla organów, które są władne które posiadają inicjatywę ustawodawczą, i które są władne podejmować decyzje w tym zakresie.

Ja podtrzymuję dalej swoją wypowiedź w tym sensie, że powinno to być zgłoszone no oczywiście naszemu głównemu stolikowi, do stołu już. Stół powinien zająć w tej kwestii stanowisko, ale w tym sensie, że powinno to być przekazane dla rządu, który ma ocenić tak jak wszystko zresztą, jest przecież tym organem, któremu nadajemy dzisiaj szczególne znaczenie, wykonawcze, i zająć stanowisko co do tego, jak należało potraktować te propozycje. I za tym się opowiadam, jeżeli nawet z naszej, tak zwanej naszej strony są inne stanowiska, to ja będę to tak rozumiał.

Przewodniczący:

Bardzo proszę, pan profesor.

Ob. Janusz Trzeciński:

Ja chciałbym sprawę wyjaśnić. /wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

... my nie jesteśmy w tej chwili w stanie tego zmienić, ale musimy jednakże ... propozycje pewnym organom, które mają ... Jest tylko problem czy w tej chwili, czy ...

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Żeby być, może to moje oświadczenie będzie istotne dla zajęcia stanowiska przez pana ministra.

Ja rozumiem, że rząd tu jest bardzo dobrze reprezentowany. /głos z sali - nieskyszalny/.

To już jest sprawa państwa wewnętrzna, w którą ja absolutnie wchodzić nie mogę.

Ja jestem bardzo dobrze reprezentowany. Ja tu jestem - właśnie i dlatego, jeżeli my jesteśmy dobrze reprezentowani, chcielibyśmy, żeby i państwo byli tak reprezentowani, żeby to wiązało państwa w sposób właściwy.

Jeżeli na czele delegacji stoi Minister Sprawiedliwości, i dwóch w stopniu co najmniej ministra, prawda, osób...

Ob. Kazimierz Buchała -/nieskyszalny/

Przewodniczący:

Ale w każdym razie, ale jeżeli wysokich trzech urzędników państwowych, bardzo wysokich jest po drugiej stronie, to ja myślę, że jesteśmy upoważnieni do uważania, iż wszystko to co tutaj dzisiaj uzgodnimy, jest wiążące dla rządu. Ja to bardzo mocno chcę podkreślić.

Równocześnie propozycja, którą złożyliśmy jest zupełnie jednoznaczna, bo w tym załączniku numer jeden mówi się, o takich zmianach, które można przeprowadzić bez naruszenia konstrukcji kodeksu karnego, i w naszym nie wyręczając reform prawa karnego.

Nam chodzi po prostu o takie zmiany, które by można było zapisać po uzgodnieniu, że powiedzmy w przeciągu trzech miesięcy strona rządowa wniesie do Laski Marszałkowskiej tego czy nowego Sejmu, propozycje zmiany kodeksu karnego,

kodeksu wykroczeń, kodeksu postępowania karnego. Tak to rozumiemy.

Gdybyśmy mieli dyskutować nad szczegółowymi sprawami przyszłej reformy prawa karnego, to my się niestety będziemy musieli od tego uchylić. Dziękuję bardzo.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja panie profesorze może jednej kwestii nie rozumiem, mianowicie mnie się wydawało, że funkcja podzespołu polega na tym, by przygotować propozycje decyzji dla zespołu czy dla "okrągłego stołu", a pan tu mówił, że to co dziś tu ustalimy, rząd wiąże. Znaczący ustalenia podzespołu miałyby wiązać rząd.

Obawiam się, że ja przynajmniej inaczej do tej pory rozumiąłem funkcję podzespołu. Jeśli inaczej to jest ze strony społecznej, no to w takim razie jest różnica między stanowiskiem strony rządowej a społecznej w tej kwestii.

Przewodniczący:

W jaki sposób jest rozmiany "okrągły stół". Jest to próba zarysowania takiego porozumienia, oczywiście obustronnie wiążącego, które by mogło stać się podstawą no pewnych wzajemnych ustaleń obustronnie wiążących. Wiążących tą propozycję, którą się nazywa konstruktywną, a która wolałbym tego słowa użyć "grupuje się wokół "Solidarności", i z drugiej strony oczywiście czynniki polityczne i państwowe, które są reprezentowane po drugiej stronie.

Ja brałem udział w posiedzeniach wszystkich, tego stolika do spraw politycznych i rozumiem wyraźnie, iż nasz podstolik jest podstolikiem ekspertów, którzy w zakresie prawa mają poczynić cały szereg uzgodnień.

Te uzgodnienia, jeżeli zostaną poczynione, to one nawet w tych ustaleniach pozytywnych nie podlegają ponownemu

rozważeniu przez stół polityczny, najwyżej w zakresie protokółu niezgodności.

I byłem informowany wczoraj przez prof. Giermka, żeby dążyć do sformułowania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych ustaleń, ponieważ te negatywne mogą być jeszcze pozytywnie rozstrzygnięte na stole politycznym.

Niemniej te wszystkie ustalenia pozytywne, moim zdaniem co do tego nie mam osobiście najmniejszych wątpliwości, wiążą stronę drugą, to znaczy zarówno czynniki polityczne, jak czynniki rządowe. W jaki sposób będzie to realizowane, kto wystąpi z inicjatywą ustawodawczą itd., czy grupa posłów z PZPR, czy rząd, czy Rada Państwa, no to już my tego byśmy oczywiście nie tylko nie mogli przesądzać, ale wtrącać się nawet w takie sprawy.

I z drugiej strony, jeżeli powiedzmy, po stronie tej opozycyjno-solidarnościowej dochodzi do pewnych zobowiązań, to w jaki sposób one będą realizowane, to jest oczywiście sprawa wewnętrzna "Solidarności", natomiast oczywiście one wiążą.

Byłoby rzeczą bezprzedmiotową, gdybyśmy mogli powiedzieć, że pewne uzgodnienia zostaną potem w późniejszym terminie przez kogoś, powiedzmy przez nas wycofane.

Natomiast jest prawdą, że po zebraniu wszystkich uzgodnień oraz ich braków, w ramach tego największego stołu, z jednej strony delegacja rządowa, z drugiej strony Lech Wałęsa oraz te osoby, które go do działania umocowały, podejmą ostateczną decyzję co do zawarcia tego całego pakietu uzgodnień lub powiedzmy niedojście do porozumienia, czy kontynuowania prac.

Oczywiście, niemniej to co my tutaj uzgadniamy i pro-

penujemy, dla stolika politycznego, to są te pozytywne uzgodnienia, które wchodzi do pakietu. Tak jak powiedzmy w podstolikach i stolikach związkowych dyskutuje się konkretne zmiany przepisów prawa, powieźmy o związkach zawodowych, ustawy z 1982 r. całego szeregu innych ustaw, i to są rzeczy wiążące.

Jeżeli art. 1 ustawy o związkach zawodowych został przere-
dagowany, to ani jedna, ani druga strona nie będzie mogła w
przyszłości powiedzieć, że ona rozumie to inaczej, do Sejmu
zgłasza inne propozycje, inną redakcję tego artykułu.
Oczywiście, jeżeli dojdzie do zawarcia porozumienia, czego
i Państwu i sobie serdecznie życzę.

Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Jest pewna niejasność.

Ja nie mam wątpliwości, że to co będzie objęte porozumieniem, to wiąże strony i ~~nik~~ nie chciałbym by było inaczej.

Dla mnie tylko jest problem taki, mianowicie, tu dokonane ustalenia, pozytywne może zmienić stolik lub też porozumienie ogólne, zarpwno po stronie jednek jak i drugiej, bo z tego by wynikało, ja nie chcę tego przesądzać, i nie chcę pana do muru przyciskać na zasadzie wzajemności używając słów pana, tylko chciałbym mieć jasną ~~spr~~ sytuację. Mam na myśli tylko te pozytywne.

Czy to co zostanie tu uzgodnione, nie może być przez "stolik" zmienione, ani też w ramach porozumienia ogólnego przy "ogólnym stole".

Przewodniczący:

Oczywiście w ramach porozumienia ogólnego może być zmienione, może być w ten sposób, że jedna lub druga strona z pewnych rzeczy się wycofa.

Natomiast jest niemożliwe, byśmy przedstawili temu dużemu stołowi coś, co nie wiąże nikogo prawda. To jest jasne, prawda.

Ob. Łukasz Balcer: /wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

Tak, ale ja myślę, że jeżeli my przedstawimy "dużemu stolikowi" nasze uzgodnienia, to ja sobie niebardzo wyobrażam żeby ci, którzy delegowali państwa i nas do tych uzgodnień, mogli je zakwestionować. No w każdym razie ja czuję się uprawniony do oświadczenia, że i Lech Wałęsa nie mógłby tego zmienić, co my tutaj ustalimy.

W zakresie prawa. On może potem nie zgodzić się na porozumienie, jeżeli te nasze ustalenia będą niedostateczne. Ale zmienić nie może. Może powiedzieć, tu pan Strzembosz podpisał wstępnie porozumienie, że uchylamy 282 a/, a ja się na to nie godzę, ten 282 a/ powinien obowiązywać, i vice versa.

Ob. Łukasz Balcer /wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

Tak jest. Ja myślę. No właśnie.

Ob. Łukasz Balcer:

Czy można?

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Więc ja myślę panie profesorze, i szanowni państwo, że to już nie jest kwestia dobrego czy niedobrego reprezentowania nas tutaj, tylko powinniśmy się też kierować, czy przede wszystkim tą świadomością tej odpowiedzialności skutków pewnych decyzji.

Popatrzmy, jeśliby przyjąć za zasadę, czy na przykładzie omawianego art. 194, że on w przyszłym kodeksie karny, nie ma miejsca bytu, co to zasady jesteśmy zgodni, jeśli to przyjąć.

Powstaje wtedy nowa kwestia, która się zrodziła, czy występujemy z wcześniejszą nowelizacją k.k. jakąś szybko, czy myśmy wyraźnie nie mówili i stąd zaskoczenie.

Przewijało się to w szeregu wypowiedziach te propozycje, ale stanowiska nie mieliśmy, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, bo przecież i na pierwszym posiedzeniu²⁶ Strony państwa

była propozycja, uwaga słuszną oczywiście, o pewnej antynomii. Z jednej strony lawina przepisów, wręcz inflacja przepisów, a z drugiej strony no rodzi się potrzeba wcześniejszego reagowania. Gdzie tu znaleźć rozsądne wyjście?

Jeżeli jesteśmy zgodni w jakiejś sprawie, czy bylibyśmy bo jeszcze się nie wszyscy wypowiedzieli, ale gdybylibyśmy, że art. 194 co do zasady, on nie ma racji bytu, można go uchylić, to oczywiście kwestia wcześniejszego czy późniejszego uchylecia nie ma już takiego znaczenia.

I tu bym nawet skłonny wyjść naprzeciw, zaproponować wszystkim, żeby rozważyć, czy robimy wcześniejszą nowelizację. Tylko na Boga, nie dokładnie określać w miesiącach. Panie profesorze, nie ma wśród nas takiego, który by tutaj mógł się zobowiązać bardzo precyzyjnie.

Temu Sejmowi już nie skierujemy nawet gdybyśmy już dzisiaj projekt ustawy, bo on ma tyle, że on ilość ustaw czeka w kolejne na rozpatrzenie, a Sejm obraduje co 10 dni, że jest to niemożliwe, a są bardzo poważne ustawy o znaczeniu istotnym dla reformy gospodarczej.

Jeśli, nie wiemy czy będą, ale jeśli będą wybory, to już nowa kadencja. To znaczy i tak, gdybyśmy doszli do wniosku, że wcześniejsza nowelizacja, to w moim przekonaniu, jakiś termin późniejszy, jeśli przyjmujemy taką zasadę., co byłbym nawet skłonny życzliwie rozważać, bo to jest możliwe

Tylko proszę państwa są takie sprawy, jak art. 194, gdzie raczej się skłaniamy do tego, że on nie musi być w przyszłym kodeksie karnym bez uszczerbku, ale z innymi rozwiązaniami, propozycjami, które są zawarte w tym dokumencie.

Przecież czasami komu jak komu, ale panom profesorom

praktykom niemuszę ja mówić, że często przeredagowanie, lub zmiana, nawet niewinny wniosek o złagodzenie kary, dopiero otwiera mnóstwo problemów, które się na tym tle rodzą, których trudno często przewidzieć.

I dlatego czasami jeśli uchylenie i ono nie rodzi wątpliwości, w sensie skutków jakiś, dla systematyki kodeksu, jakiś jurydycznych, to jest łatwiejsza decyzja. I tu bym był nawet skłonny pójść na bardziej zdecydowane sformułowania. Ale nie taję, jeśli to będą propozycje zmiany przepisów, przeredagowania, nawet zmiany kar, oj to byłbym dla dobra sprawy bardzo ostrożny, byłbym raczej mówił o pewnych kierunkach, nawet powiedział w jakim kierunku mają iść rozwiązania, w tych zaleceniach, a już bym szedł bardziej na ogólniejsze sformułowania dla komisji kodyfikacyjnej, dzy dla tych podmiotów, które wniosą przysługuje inicjatywa ustawodawcza.

Zakże tu powiedziałbym, są dwa rodzaje spraw. Wiadomo, jak tutaj się niektóre proponuje przepisy, no mówi się, przeredagowanie 270, w jakim kierunku? Zacznie się dyskusja u nas, zamienimy się w komisję kodyfikacyjną, z wszystkimi konsekwencjami dla przyszłości.

Więc proszę rozważyć, te uwagi, natomiast szanowni państwo, i do pana prokuratora jeszcze chciałem, po ieważ się zgodził w tej sprawie zdecydowanie wypowiedzieć. Jeśli nie będzie innych głosów przeciwnych, a jeśli uważamy, że ten przepis może być uchylony i w przyszłym kodeksie karnym nie musi się znaleźć, to kiedy on się nie znajdzie, czy w krótkiej i szybkiej nowelizacji, czy przy całym kodeksowym rozwiązaniu, jeśli to uchylenie nie wywołuje innych pośrednich skutków, a sprawy w istocie rzeczy nie ma

istotnego znaczenia i proponowałbym propozycję przyjąć tyle, że proszę o wypowiedź, bo ja nie wiem czy jesteśmy za szybką, taką krótką nowelizacją kodeksu. Bo to jest istotna sprawa. To się już w wieku wypowiedziach przewijało, ale myśmy tu nie uzgodnili stanowiska.

Przewodniczący:

Ja sobie pozwolę, zanim panu prof. Zollowi udzielię głosu, do stwierdzenia, że w naszym załączniku wyraźnie mówimy o szybkiej nowelizacji.

Ja rozumiem, że mogą być przeszkody dla uchwalenia takiego aktu, ale wniesienia nie. To znaczy, że my uważamy, że wniesienie w jakimś określonym, możliwym dla państwa terminie, jeżeli będzie ten termin wyraźnie określony, nas zadawała, chociaż oczywiście no ponosimy takie ryzyko, że Sejm ten wzy w innym składzie może naszego stanowiska nie podzielić, czy je zreformować, rozszerzyć lub zmienić.

No niemiłej jesteśmy realistami i rozumiemy, że wniesienie takiego aktu przez stronę rządową pod obrady Sejmu w określonym terminie jest dla nas satysfakcjonujące.

Oczywiście z różnych względów, każdy z państwa ohyba rozumie o co chodzi, byłoby dla nas korzystne, żeby takie wniesienie nastąpiło przed wyborami. Przed wyborami. Wybory wchodzi do pewnego pakietu i chcielibyśmy wiedzieć przed wyborami, że pewne stanowisko strony rządowej, pewne zobowiązanie zostało zrealizowane.

No bardzo się cieszę, oczywiście z tego głosu pana ministra odnośnie możliwości reformowania ustawy już teraz, co do jej zakresu to pewnie dyskusja, w tej chwili pan profesor.

Ob. Łukasz Balcer: /poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

Jasne. Bardzo chętnie, to jest zawsze oszczędne. Może państwo nam po prostu zaproponują, nad jakimi przepisami nie dyskutować.

Proszę, pan minister, podaję to do protokołu, bo tam potem koledzy mają kłopoty.

Ob. Łukasz Balcer: /poza zasięgiem mikrofonu/.

... czasu do oświadczenia się, natomiast proponowałbym po to, żeby nie przesądzało w tej chwili, przedyskutować wszystkie przepisy po kolei i ustalimy tu wówczas, jakie ~~jak~~ stanowisko zajmiemy. Jak 194, nie wiem, czy jeszcze ktoś się będzie chciał wypowiedzieć, ale wydaje się, że jak dotąd nie będzie to budziło wątpliwości, że w kodeksie karnym nie powinien się znaleźć, a w sprawie czy przy reformie prawa karnego czy wcześniej, jeśli pan się zgodzi, panie profesorze, oświadczymy się w terminie późniejszym, ale bez przewlekłości.

Przewodniczący:

Oczywiście, bez przewlekłości.

Ob. Łukasz Balcer:

Może do środy, zobaczymy.

Przewodniczący: /poza zasięgiem mikrofonu/.

Może już ... tam powiedzieć w środę, jak się sytuacja ma prawda. Czy to będzie ta wcześniejsza nowelizacja, czy nie.

Ob. Jerzy Jasiński:

Czy można w tej sprawie?

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

Panie Ministrze! Ja rozumiem, że jeżeli nie będziemy mogli tej sprawy rozstrzygnąć w przeciągu dzisiejszego lub jutrzejszego dnia, to będziemy musieli to wszystko zapisać do protokołu rozbieżności. To znaczy to, bo my jesteśmy zdania, że należy dążyć do wcześniejszej małej nowelizacji kodeksu karnego. Jeżeli ^tstrona państwa nie będzie do tego gotowa, to to będzie przedmiotem rozbieżności.

Także wydaje mi się, że w tej sprawie musimy dojść do jakiejś zupełnej jasności na tym stoliku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan prokurator Starszak.

Ob. Hipolit Starszak:

Więc ja chciałbym zapytać po prostu o intencje, bo nie wszechstronnie wydają mi się one klarowne.

Czy można rozumieć z tego stanowiska, które było tu także przed chwilą prezentowane, że jeżeli nie byłoby załóżmy na chwilę taki wariant ustawy, która by dziś, jutro, za miesiąc, za dwa, nowelizowała te przepisy, to państwo nie są zainteresowani zmianami tych przepisów, czy też drugie stanowisko, że ważna jest zmiana tych przepisów, natomiast kwestia proceduralna jest kwestią wprowadzić nie drugorzędną, ale na drugim planie pozostającą.

Chciałbym prosić o to, żeby to może uczynić przedmiotem jakiegoś oświadczenia ze strony ~~państwa~~ państwa.

Przewodniczący:

Zmiany w kodeksie karnym, w kodeksie wykroczeń i w kodeksie postępowania karnego wchodzi do pakietu tej umowy, społecznej, której celem jest "stolik".

Gdyby zabrakło ~~z~~ ~~prze~~ ~~sprowadzała~~ się cała rzecz do oświad-

czenia, iż strona rządowa godzi się w przyszłej reformie prawa karnego zmienić takie lub inne przepisy, no to to by do pakietu wejść nie mogło. Dlatego, że to by należało do pewnych bardzo odsuniętych w czasie i ogólnych stwierdzeń, które oczywiście życie by mogło skorygować zarówno w jedną jak i w drugą stronę.

Natomiast zobowiązanie się strony rządowej do tej właśnie małej nowelizacji, tej, jak to ma miejsce przy ustawie o związkach zawodowych i w innych zresztą aktach prawnych, jest rzeczą konkretną, wiadomo, że nastąpi w czasie, który można z góry określić. Natomiast przecież reforma prawa karnego, no może bardzo szybko się posunąć- ale może napotkać na trudności i to jest zresztą zrozumiałe.

Ustawa, która mnie najbardziej interesuje o postępowaniu w sprawach nieletnich, zaczęła od ~~mi~~ reformy w 1956 r. a skończyła się ona w 1982 r. prawda. No więc tak to w życiu bywa i dlatego nas by nie bardzo mogła satysfakcjonować taka deklaracja, która jest w bliższym czasie nie do ustalenia.

Pani Minister Wasilkowska.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Ja chciałabym w związku z tą właśnie kwestią, czy odesłać to do przyszłej reformy kodeksu karnego, czy też te przepisy, które tu się okażą w wyniku dalszej dyskusji niesporne objąć taką szybką nowelizacją, to chciałabym tu jeszcze powołać się na stanowisko Komitetu Helsińskiego w Polsce oraz takiego spotkania konsultacyjno-doradczego, w którym wzięło udział około 30 teoretyków i praktyków z prawa karnego, ono się odbyło przedwczoraj, w ubiegłą sobotę, w którym ponieważ ja wyniki tych obrad zostały w formie pisma, które ja dzisiaj z samego rana przekazałem, zarówno panu ministrowi, jak i panu profesorowi Strzemboszowi, więc dlatego uważam, że mogę się, że tak powiem powołać na treść tego.

Otóż tutaj stanowisko jest zajęte takie, że właśnie Komitet Helsiński oraz ci podpisani uczestnicy tego spotkania konsultacyjnego, doradczemuważają, że niezależnie od gruntownej reformy systemu prawa karnego, niezbędne jest jest dokonanie natychmiastowych zmian przepisów, szczególnie rażąco naruszających współcześnie przyjęte standardy, a zwłaszcza prawa człowieka, przede wszystkim będących relikdami stalinizmu oraz okresu stanu wojennego. Po czym następuje tutaj dalej wymienienie tych przepisów, które zdaniem tego grona właśnie wymagają tej szybkiej, a nawet jak tu się mówi, natychmiastowej nowelizacji.

Dlatego się na to powołuję, że może strona rządowa, skoro chciałaby się jeszcze nad tą kwestią zastanowić, może zechciałbym wziąć pod uwagę również stanowisko właśnie Komitetu Helsińskiego i tego grona konsultacyjnego, doradczego, które się tutaj w tym piśmie powołało.

Oczywiście ja osobiście, ponieważ proszono mnie, żeby to stanowisko przekazać, bo sama jestem członkiem Komitetu Helsińskiego, ale chcę powiedzieć, że jest to także mój osobisty pogląd, że te rzeczy, które zostaną tu uzgodnione jako rzeczywiście niesporne i wymagające szybkiej, wymagające - jeżeli będzie stanowisko, że one wymagają uchylecia czy zmiany, to że istotnie należy to zrobić w jakimś trybie, nadzwyczajnym, przyspieszonym, nie czekając na tą gruntowną reformę systemu prawa karnego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę Państwa! Mimo, że nie mamy jasności jakie są możliwości drugiej strony co do wejścia w życie naszych ustaleń, czy w ramach tej małej reformy prawa karnego czy w późniejszym terminie, bądźmy pragmatystami, pragmatykami, proponuję dalszą dyskusję.

Jak widzę art. 194 już jest poza nami. Wobec tego

Ob. Zdzisław Kędzia:

Może ja jeszcze panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Ja bardzo przepraszam, ale czytając te materiały widzimy tutaj cały zespół artykułów prawda, cały zespół przepisów. I zaczynam się obawiać, że my czasowo nie jesteśmy w stanie przeprowadzić analizy tych przepisów, jeżeli nie stosujemy środków usprawniających debatę.

Często mówi się, że odesłanie do komisji rzeczy, to jest utopienie. Ja dlatego nie mówię, żeby stworzyć tu

komisję, a czy niecelowe byłoby rozważenie powołania w tej chwili zespołów roboczych do poszczególnych tutaj to się nawet narysuje, tutaj jest k.k., k.p.k. i kodeks wykroczeń, które by to zespoły robocze w trybie pilnym, szybkim, dzisiaj przedyskutowały te sprawy, przedstawiły tutaj na forum, i oczywiście ogół zespołu by miał okazję potem się wypowiedzieć jeszcze w tej materii, ale dotychczasowe doświadczenie z zespołem roboczym, który działał w ubiegłym tygodniu są bardzo powiedziakłym zachęcające.

Nie wiem, czy to nie ułatwikoby ~~walk~~ dalszego procedowania.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

No myśmy już jak gdyby przedstawili propozycję. Gdyby państwo nam przedstawili propozycję takie, że w tym i w tym przypadku podejmujemy to wyzwanie i jesteśmy za uchYLENIEM tego a tego przepisu lub ze zmianą innego, to to by rzeczywiście uprościło sprawę.

Natomiast no wydaje mi się, że tworzenie zespołów, jeżeli no myśmy określili swoje stanowisko na piśmie, to byśmy raczej oczekiwali określenia państwa stanowiska, i być może, że to by rzeczywiście przyśpieszyło obrady, ale widzę, że w tej chwili takich możliwości nie ma.

Więc art. 194 mamy za sobą.

W tej chwili wchodzi ...

/Głos z sali - niesłyszalny/.

Przewodniczący:

Nie, nie, to my już uzasadnienie to jest naprawdę zupełnie drugorzędna sprawa. Tak.

Art. 270 § 1. Ja przypominam, że w tym przepisie chodzi

o uchylenie tylko tego fragmentu, "jej ustroj, lub naczelne organy".

Pani prof. Krystyna Daszkiewicz no jest autorką szeregu opracowań, które wykazują, iż ten właśnie fragment art. 270 nie ma za zadanie chronić organy państwowej przed lżeniem, czy w inny sposób no niegodny traktowaniem, tylko jest po prostu ograniczeniem krytyki do jej określonego poziomu.

Równocześnie wiadomo, iż kto to są te naczelne organy, to absolutnie wśród karników zgodności nie ma.

Ustroj. Proszę Państwa, to co kiedyś było uważane za istotę ustroju, w tej chwili nie jest uważane za istotę ustroju, co do tego też nie ma wątpliwości, iż jest to sformułowanie guma, gdzie dla jednych będzie dla ustroju należeć powiedzmy społeczna, czy państwowa własność środków produkcji, a już dla pana ministra Wilczka nie jest to taki element, który by decydował o ustroju państwa polskiego.

Dlatego te sformułowanie "jej ustroj lub naczelne organy" gdybyśmy wyrucili, jest to zabieg bardzo prosty, nie zmienia treści przepisu, byłby chyba tutaj do przeprowadzenia w zasadzie bez konieczności dyskusji między karnikami o takim charakterze merytorycznym. Jest powszechnie znana krytyka tego właśnie elementu, artykułu 270.

Czy ktoś z państwa chciałby na ten temat?

Ob. Kazimierz Buchała:

Może jeszcze ja panie profesorze.

Otóż tak, ja się opowiadałem za - ja nie mówię o sankcji bo generalnie uważam, że sankcje są za wysokie, zwłaszcza w tym rozdziale, ale to już jest powiedziane w tych założeniach. Więc to będzie także i przy innych przepisach. Moim

zdaniem sankcja jest absolutnie za wysoka.

Chcę tylko powiedzieć tak, że w tym kształcie, w jakim przepis jest teraz, nie powinien się ostać. Przepis jednak wymaga innego określenia, mianowicie wpowinien jeśli już, to powinien wymienić organy, które jeśli są lżone, wyszydzane lub poniżane, zasługują na szczególną ochronę. Jakie to są organy? Jeśli to będzie prezydent, jeśli będzie prezydent to tak, Sejm, rząd, ale jako całość.

Oczywiście ja nie podzielam tej argumentacji, że Komitet Centralny jest naczelnym organem, czy też że krytyka oznacza poniżanie. Ja rozróżniam te pojęcia. Ale przepis wymaga sprecyzowania. Znaczy ten tak zwany stan faktyczny, jaki jest teraz, powinien ulec zmianie.

Zatem sądzę, że to trzeba odesłać do prac w komisji kodyfikacyjnej, to samo dotyczy § 2 z tym, że mnie się wydaje, ja myślę, że my mówimy o całym 270. Otóż mnie się wydaje, że można skreślić bez szkody końcówkę, mianowicie lub jakąkolwiek jego odmianę. Tutaj mam jednoznaczny pogląd, jestem jednak za kralnością, pochwalania faszyzmu, co to był faszyzm, czy co to jest faszyzm to jednak wiemy bezu tych wątpliwości, jakie zostały wyrażone.

A poza tym chcę powiedzieć, że jeśli nawet jakieś wątpliwości w tym zakresie pozostają, to nazwa "system totalitarny" wcale nie jest lepszą nazwą, aniżeli "faszyzm".

Przewodniczący:

Rozumiem, że pan prof. proponuje skreślenie lub jakąkolwiek zmianę. /Tak/. To też jest rzeczywiście godne rozważenia.

Ob. Andrzej Zoll:

To prawda, że wielu karnistów polskich interpretuje art. 270 § 1 wąsko, nie zaliczając do naczelnych organów na przykład Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej czy Biura Politycznego, były orzeczenia dotyczące szerszej interpretacji, jak również można tu chociażby wskazać na pracę Hoca, który bardzo szeroką wprowadza interpretację tego pojęcia, rozszerzając je do granic moim zdaniem absurdu.

Ale chciałbym wskazać na jedną rzecz. Otóż ten przepis, skreślenie tego fragmentu w tym przepisie, to nie tylko problem odpowiedzialności karnej. To również problem wykonywania tego przepisu bardzo często przez cenzurę. I cenzura skreślając, usuwając pewne wypowiedzi, krytyczne wobec rządu na przykład, czy polityki, wskazuje chociażby na proces "Tygodnika Powszechnego" w sprawie sformułowania dokładnie brzmiącego w ten sposób, że "rząd nakręca spiralę karalności, represyjności". Ten fragment został potraktowany jako poniżanie naczelnych organów. Taka jest interpretacja, i taka była interpretacja przyjęta przecież przez sądownictwo, tak, proszę przeczytać, odsyłam chociażby do glosy, które na ten temat były w "Państwie i Prawie".

Wiadomo, że poniżanie, wyszydzanie to nie jest to samo co krytyka, ale niestety, te pojęcia są tak elastyczne, że bardzo łatwo jest tutaj przyjąć interpretację szeroką.

Niewątpliwie, jeżeli zostanie wprowadzony prezydent, to jest kwestia dyskusji, czy nie chronić prezydenta, Sejm, w tym przepisie.

Ale w obecnym stanie, skreślenie ustroju lub naczelnych

organów wydaje się niezbędnym.

Natomiast jeżeli chodzi o § 2. Ja też byłbym za tym, żeby utrzymać to słowo "faszyzm" w § 2, z bardzo wielu względów przede wszystkim ze względów historycznych. Ale nie tylko.

Ale także bym dodał tutaj, "totalitaryzm". Nie skreślałbym - skreślając jakąkolwiek jego odmianę, dodałbym "kto pochwała faszyzm^{lub}/totalitaryzm". I taką bym zrobił tutaj zmianę tego drugiego członu w art. 270 § 2. Dziękuję.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Ob. Ryszard ~~Gruskiński~~ Grodzicki:

Ja zgadzam się, że sformułowania w art. 270 § 1 są wysoce nieprecyzyjne i na pewno można myśleć o usunięciu tego zwrotu "jej ustrój", ale jednak trzeba pamiętać, że pewne ramy funkcjonowania państwa powinny być także i w kodeksie karnym chronione, właśnie w takim kontekście w jakim się mówi w art. 270.

Być może, należałoby rozważyć, czy nie zastąpić tego sformułowania "jej ustrój" lub "konstrukcją szczególnej ochrony konstytucji" o czym kodeks karny jako taki w zasadzie nigdzie nie mówi.

To w jakiejś mierze by konsumowało dotychczasowe sformułowanie, a jednak ograniczałoby możliwość bardzo swobodnego interpretowania tego przepisu i zmiana nawet konstytucji, w tym przy takim sformułowaniu nie miałaby większego wpływu na praktykę orzekania. No trzebaby się dostosować do brzmienia nowej konstytucji.

Sądzę, że możnaby było nad tym się zastanowić.

Podoba mi się tutaj propozycja pana profesora, gdy mówił o tym, by te naczelne organy jednak wyraźnie wymienić, o które chodzi. Sformułowanie takie jest nieprecyzyjne, ponieważ no w tej chwili nauki polityczne mają pewien wpływ na działalność naszych decydentów politycznych i można powiedzieć, że niekiedy się tam zamieszanie, bardzo różne poglądy ~~na~~ są tam wygłaszane. Rzeczywiście ta tendencja rozszerzająca, szczególnie wśród praktyków politycznych, jest dosyć częsta, a znamy nie tak dawne, nie tak dawny okres jest nam znany, gdy tendencja do traktowania niektórych organów PZPR, ale nie tylko PZPR, żeby już tutaj być spra-

wiedliwym, niektórych organów politycznych, organizacji politycznych, jako równoważnych organom państwowym, rzeczywiście występowała w środowiskach działaczy politycznych było to uważane za coś zupełnie normalnego. Stąd też takie enumeratywne wyliczenie byłoby celowe.

Natomiast nie jestem wcale pewnym, czy propozycja dotycząca § 2, aby w jednym i tym samym miejscu zamieszczać ten "faszyzm i totalitaryzm", była propozycją dobrą. No jednak "totalitaryzm" może występować, jest pojęciem, jak się mi wydaje i szerszym, ale jednocześnie i troszeczkę różnym od "faszyzmu". "Faszyzm" kojarzy nam się z pewnymi bardzo konkretnymi zjawiskami historycznymi i w Europie, i tak to jest na ogół w odbiorze społecznym takim popularnym. No a słowo "totalitaryzm" jest na ogół, będzie rodziło trudności interpretacyjne chyba o wiele większe niż nawet ten ostatni fragment tego paragrafu.

Stąd też nad tym jak sędzę, należałoby się dokładniej zastanowić.

Nie wykluczam możliwości tutaj takiego uregulowania, ale jednak sprecyzowanie konstrukcji językowej powinno być gruntowniej przemyślane. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

Proszę państwa, chciałem zaapelować o to, żebyśmy zaniechali robienia tego, czego - co zaczęliśmy robić. Mianowicie jeżeli zaczniemy w tym gronie tak dużym no precyzować zmiany poszczególnych przepisów, to nie dojdziemy do niczego.

I chciałbym zaapelować o powrót do propozycji przewodniczącego, mianowicie rozumiem, że propozycja zgłoszona przez nas, budzi wątpliwości i odnotujmy to jako protokół rozbieżności. Natomiast nie redagujmy tutaj przepisów, dlatego że to do niczego nie doprowadzi.

Chciałem tylko jeszcze ustosunkować się do jednej rzeczy, mianowicie do pierwszego sformułowania pana profesora Buchały. Mianowicie to, że komisja kodyfikacyjna chciałaby jakiś przepis zmienić, nie powinno przesądzać naszego stanowiska, mianowicie, że jeżeli będzie zgoda na to, żeby dokonać tej prędkiej nowelizacji, to my chcemy coś tam opuścić. To potem komisja kodyfikacyjna sobie zrobi, a Sejm to przyjmie, albo nie przyjmie w normalnej drodze legislacyjnej.

Więc ten argument, że komisja kodyfikacyjna jest niezadowolona z tego przepisu, moim zdaniem nie przesądza, żeby przyjąć ewentualną jakąś zmianę.

Także mój wniosek byłby tego rodzaju, żeby to odnotować jako protokół rozbieżności i powędrować dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Pan dr Kaczyński.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Ja jednak jeszcze na temat tego ewentualnego przeregowania.

Otóż może byśmy wyszli z takiego założenia, że jeśli jakiś organ państwowy, na przykład prezydent Rzeczypospolitej ~~jeśli~~ ^{jeśli} będzie w przyszłości wymagał ochrony, to to ~~można~~ ^{będzie} uregulować w odrębnym akcie prawnym o ochronie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, czym czymś w tym rodzaju.

Była taka regulacja we Francji przypomnę, działała przez jakiś czas, nawet działała czynnie i wycofano się z niej.

Natomiast jeżeli chodzi o § 2 to może tutaj przypomnę, rzecz taką, że jeśli "faszyzm" jest dzisiaj całkowicie słusznie przez wszystkich traktowany jako coś, co jest poza nawiasem, cywilizacji, no to przecież nie ze względu na to, że organizować dajmy na to korporacje, tylko ze względu na to, że się dopuścił ludobójstwa. Otóż ludobójstwa się dopuścił w wieku XX w Europie, także na naszym polskim, nie tylko faszyzm.

W związku z tym może by to tak przeregować w tym kierunku, że tu by chodziło, kto pochwała ludobójstwo.

Ob. Łukasz Balcer:

Ja nie zabierałem. Albo proponuję przyjąć propozycję pana prof. Strzembosza, albo dać ogólną rekomendację działań której dał wyraz przewodniczący komisji kodyfikacyjnej, o celowości zmiany sformułowania art. 270 w całości, to już nie na paragrafy, w przyszłych pracach komisji kodyfikacyjnej. I koniec. I na tym byśmy skończyli.

Przewodniczący:

Tak, to ja rozumiem, że jeżeli chodzi o tą ustawę, to to raczej jest rozbieżność w stanowisku między nami,

choć... ..

Pan prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Panie Profesorze! Ja bym jednak apelował do strony społecznej, by zechciała odnotować, że w tej kwestii zbliżyliśmy się bardzo daleko. Przecież jest to sukces tegoż zespołu, że my wprawdzie nie akceptujemy skreślenie tych partii, a jednak zgodnie uważamy, że to wymaga tutaj zasadniczej zmiany, wzmocnienia prawa praworządności i gwarancyjnego charakteru prawa karnego. Może takich sytuacji będzie jeszcze więcej. To przecież dla odbiorcy spoza naszego kręgu też coś znaczy.

Ob. Przewodniczący:

Oczywiście rozumiem to. Bardzo proszę panią.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Ja chciałam tylko zaproponować taki, czy zasugerować nie wiem czy to przyspieszy nasze obrady, ale że może by zaproponować jakiś taki rodzaj pierwszego czytania. To znaczy, żeby przejść po prostu szybko przez te wszystkie ~~arty~~ artykuły tak, jak one są tu wymienione, i jeżeli co do niektórych z nich nie będzie zastrzeżeń, to przyjąć tak jak co do art. 194, że one są uzgodnione, że mają być uchylone, i wtedy by nadawały się do tej szybkiej nowelizacji, a potem dopiero przejść do dyskusji nad tymi przepisami, które właśnie budzą pewne różnice zdać.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! No ja bym jednak /wyłączony mikrofon/.

Pan prokurator Setařszak, proszę bardzo.

Ob. Hipolit Starszak:

Dziękuję bardzo.

Nie odpowiada mi zamysł skreślenia tego przepisu. Miałem już możliwość powiedzenia o tym, że wydaje mi się, że nie powinno, znaczy że powinien funkcjonować w naszym prawie karnym zakaz w posługiwania się fałszem w życiu publicznym, zwłaszcza wtedy, kiedy może to wyrządzać szkody tak czy inaczej określonym interesom.

Ja nie upieram się przy tym sformułowaniu i byłbym nawet za tym, by go zmodyfikować i nawet wiem w jakim kierunku. Natomiast - zawiązującym oczywiście, zawiązującym to co w tej chwili jako przedmiot ochrony jest tutaj wymienione.

Natomiast wydaje mi się, że całkowite zrezygnowanie z tego przepisu byłoby niecelowe. To nie dotyczy § 2, za którego skreśleniem opowiadałbym się w całej rozciągłości. Dziękuję.

Przewodniczący:

To znaczy rozumiem, że jest zgodność co do skreślenia § 2, jeżeli ktoś z państwa strony - tak. Tak się wypowiedział pan prokurator. Gdyby strona rządowa nie miała tutaj opozycji wobec tego stanowiska, to moglibyśmy uzgodnić, że § 2 skreślamy.

Proszę bardzo, pan minister.

Ob. Lucjan Czubicki:

Po pierwsze, pa-m prokurator Starszak wyszedł tu poza propozycje, którą pewnie państwo po prostu nie musicie przyjmować, ale ja się opowiadam za utrzymanie tego przepisu zwłaszcza, że jest tu wyraźnie powiedziane, że chodzi o poważną szkodę interesom Polski, interesom państwa,

i nawet nie bardzo potrafię, chociaż może precyzyjnie, jak by się zastanawiać, można było coś zmienić. Jednym słowem jestem za utrzymaniem tego przepisu.

Nie wypowiadam się, bo państwo nie kwestionujecie.
/dyskusja polemiczna - trudna do odtworzenia/, poza zasięgiem mikrofonu/.

Uważam, że należałoby zostawić to.

Przewodniczący:

Rozumiem Pan prof. Zpll.

Obm Andrzej Zoll.

Mam propozycję bardzo konkretną do § 1. To ja rozumiem, choć mowa tu jest o poważnej szkodzie interesom Polski Rzeczypospolitej Ludowej, tylko że proszę zwrócić uwagę, że tu jest mowa o możliwości wyrządzenia tej szkody, a nie o spowodowanie.

W związku z tym ja bym proponował, ażeby słowo "może wyrządzić" zamienić na "wyrządza poważną szkodę".
"może wyrządzić" na "wyrządza".

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

...jednym z najbardziej no znienawidzonych przepisów w naszej historii i to ciąży na naszej świadomości.
I my nie możemy być obojętni wobec tego faktu. A więc ja pomijam argumenty, bo mnie te argumenty nie przekonują.
Mianowicie prawdą jest, że nie ma intencji. Ale nieprawdą jest że nie musi mieć w świadomości, że nieprawdziwe są, ani też nieprawdą, że nie musi sobie zdawać sprawę z możliwości szkody, ani ciężarem dowodu tożnie tak jest. Bo cała teoria

procesu karnego mówi tak, że ten, kto powołuje się na określone okoliczności, ma obowiązek je udowodnić. Znaczy jeśli prokurator twierdzi, że to jest nieprawdziwe, ma udowodnić.

Ale odwrotnie także. No taka jest teoria. Czyli nie te argumenty, tylko że to jest przepis - to o czym ja zacząłem na początku.

Ja po pierwsze nie wiem w jakim zakresie potrzebna jest ochrona. Mam co do tego wątpliwości. No bo nie podobał mi się nigdy ten przepis.

Ale obok tego, o czym mówi prof. Zoll, ja bym wprowadził intencję "w celu wyrządzenia" rozpowszechnia fałszywe wiadomości. Intencjonalne znamię bym wprowadził plus także to wyrządzenie rzeczywistej szkody. Takiego zdania jestem, żeby te dwa elementy wprowadzić.

Proszę Państwa! Ja nie wiem czy sankcja wtedy jest potrzebna taka jak jest do trzech lat prawda, bo kiedyś to było znacznie surowiej. Ale byłbym także nawet za złagodzeniem sankcji.

Ale być może, że są takie sytuacje, gdzie trzeba chronić jednak interes Polski przed takimi oczywiście nieprawdziwymi plus wyrządzającymi szkodę, plus zgłoszonymi w takim właśnie interesie. To znaczy widzę potrzebę daleko idącej zmiany tego przepisu, bo te dwa elementy zupełnie zmieniają charakter tego przepisu. No ale to musi zrobić zespół, tego nie można tutaj sformułować.

Zresztą ja przyjmuję postulat, że tu dziś kształtu przepisów nie dyskutujemy, tylko jeśli my mówimy tak lubnnie, no to musimy mieć prawo podania argumentów dlaczego tak lub nie. Dziękuję.

Przewodniczący:

To znaczy pan profesor nam przedstawił kierunki, w którym powinien być nowelizowany ten artykuł, natomiast raczej nie doraźnie. Nie doraźnie. Rozumiem.

Art. 273. My również tutaj proponowaliśmy jego uchYLENIE. Kto z państwa, chciałby zabrać głos?

Ob. ~~Wipulix~~ ~~Starczuk~~: Kazimierz Buchała:

Z tym, że to się wiąże także z 272. Więc nie tylko z 271. Jest pytanie, czy myśmy powinni wyłączyć 273 tylko relacje do 270, 271, czy także 272.

Państwo jesteście zdania, że 272 musi pozostać, i takie mam ja także przekonanie. No historia za tym przemawia, bądźmy tu ostrożni.

Ale wtedy także i 273, choć nie w takim kształcie, jak tu jest tak bardzo rozbudowanym.

Znaczy trzebaby go także zmienić.

/dyskusja polemiczna - poza mikrofonem/.

No nielpowiedzieliście państwo tego, tylko chcecie skreślić. Czyli to jest moja propozycja odnieść tylko 272, ale mnie się wydaje, że poza tym to wymaga także.

Mienowicie proszę państwa, no niejakikolwiek druk, ja tu dzielam te argumentację, nie wystarczy ulotki przekazać i już jest to w tej formie. Tylko jeśli używa środków masowej, masmediów, to znaczy ja mam na myśli radio, telewizja itd. prawda, lub też w szerokim zakresie. Nienchcę szczegółów tu formułować, ale mnie się wydaje, że wnawet w odniesieniu do 272, to też wymaga przemyślenia.

Czyli proponowałbym zapisać, że jest protokół rozbieżności, ale zgodni jesteśmy, że to wymaga przebudowania.

Przewodniczący:

Rozumiem. No ja chcę przypomnieć takie słynne..

/Głos z sali - pąza mikrofonem/.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

To znaczy, ja chciałbym powiedzieć, że sformułowanie brzmienia tego tekstu, który odpowiadałby interesom Polski, ... Znaczy wskazując na potrzebę zmian 273, nie chciałbym precyzować w jakim zakresie. Tylko widzę, że ta potrzeba zachodzi.

Przewodniczący:

Pan prokurator Starszak, bardzo proszę.

Ob. Hipolit Starszak:

Ja zgadzam się z wnioskiem prof. Buchały, choć nieco inne mam, może uzupełniające uzasadnienie.

Mnie się wydaje, że dyskusja nad tym właśnie przepisem, nad jego skreśleniem lub nie, jest przedwczesna. Znaczy nie tyle skreślenie, ten przepis wymaga modyfikacji. Tylko że po prostu paru jeszcze rzeczy nie znamy. Między innymi jak chodzi o kwestię funkcjonowania cenzury i kierunek prac nad tym, co wiąże się z cenzurą, czy jej likwidacją, czy jej ograniczeniem jej funkcjonowania.

Także wydaje mi się, że dzisiaj trudno mówić jeszcze o tym, by można było sformułować konkretną propozycję, która by i zmiany pokazywała w tym przepisie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ja tu oczywiście przypominam słynne orzeczenie Sądu Najwyższego, który powiedział, że jeżeli ktoś jedną kartkę papieru nawet ręcznie zapisaną na słupie ogłoszeniowym

przyilepi, to popełnia przestępstwo z art. 273, no bo nieograczona liczba osób mogłaby przeczytać te ogłoszenie, no i prawda było wtedy skazanie i takie stanowisku Sądu Najwyższego.

Ja nie wiem, czy to jest w tej chwili aktualne, no ale powiedzmy może być w każdej chwili aktualne lub nie, prawda.

Proszę Państwa, pan dr Romaszewski.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

Proszę Państwa! Więc mi tutaj oczywiście trudno wpłynąć na panów stanowisko, ale osobiście uważam, że derogacja § 2 ustalenie tego, byłoby poważnym osiągnięciem tego stołu. § 2, który no wprowadza takie rzeczy, jak: "gromadzi, przechowuje, przewozi, przenosi lub przesyła inne pismo" to jest - stwarza dodatkowe stany faktyczne, które poprzednio w ogóle nie były uwzględniane i odgrywały rolę dopiero w okresie stanu wojennego.

Więc jeżeli my z tego wychodzimy, to ja myślę, że swobodnie moglibyśmy z tego paragrafu drugiego zrezygnować⁴.

/Głos z sali - poza mikrofonem/.

Tak, 272 też przed rokiem 1983, to nie obowiązywało.

Przewodniczący:

Pan mecenas Milczanowski.

Ob. Andrzej Milczanowski:

Jeżeli by można tutaj powiedzieć dwa słowa na temat właśnie § 2, art. 273, to chciałbym zwrócić uwagę, że ten § 2 jest niejako czynnością przygotowawczą. A przecież prawo nasze z reguły, jeśli idzie o prawo karne, za przygotowanie nie karze. Więc choćby już z tego tytułu,

Bo choćby już z tego tytułu, proszę państwa, praktycznie, jeżeli ktoś na przykład przewozi, że tak powiem, ulotkę, film czy cokolwiek innego, to kwestia udowodnienia, że czyni to w celu rozpowszechnienia no jest praktycznie niemożliwa. Jakie są możliwości udowodnienia.

Namomiat przyjmuje się domniemanie i z reguły tytułu tego domniemanie skazuje się tę osobę. znalazłszy u niej powiedzmy ulotkę, książki, czy powiedzmy pismo, czy druk.

Stąd też z tej racji, że jest to przecież w końcu czynność przygotowawcza, dla jakiejś czystości ogólnej i wyrazu ogólnego, również w zamiarze przyszłej kodyfikacji on chyba istnieje. Wydaje się, że można śmiało ten paragraf drugi dzisiaj z niego zrezygnować.

Ob. Kazimierz Buchała:

Jeśli możniam Panie mecenasie, ale czy nie możemy spotkać ię w połowie drogi? Ja osobiście uważam, że czynności przygotowawcze do przestępstwa z 272 powinny być karalne. Chodzi o nasze oblicze wobec świata i o prawdę różne właśnie na tle rasowym i religijnym. No ja nie wiem, czy to jest złamanie, czy nie złamanie zasady, wszak przepisy o przygotowaniu dopuszczają wyjątek, a byłby to taki wyjątek. W pozostałym zakresie nie chcę bronić paragrafu drugiego, tylko by go utrzymać w odniesieniu do 272. i nic więcej.

Ob. Andrzej Milczanowski:

Panie profesoro, jeśli wolno tutaj panu odpowiedzieć. To czy powiedzmy orientujemy się jaka ilość spraw z tytułu powiedzmy właśnie na tle religijnym, czy rasowych powiedzmy wchodzi w grę z art. 273 § 2. Wiemy przecież dobrze, że ostrze tego przepisu, tego paragrafu drugiego jest wymie-

rzony w konkretny, że tak powiem, kierunek spraw. Chodzi o sprawy polityczne. Nazywajmy rzeczy po imieniu.

Przewodniczący:

Profesor Zoll, proszę.

Ob. Andrzej Zoll:

Proszę Państwa! Ja bym chciał wyjść tutaj też napezewiw postulatów odnoszenia pewnych uwag i do reformy ogólnej prawa karnego.

Ja bym proponował, żeby dzisiaj zgodzić się na to, żeby skreślić § 2, jako czynność przygotowawczą, natomiast żebyśmy zgodzili się również jako pewne zalecenie dla komisji kodyfikacyjnej wprowadzenia karalności czynności przygotowawczej do 272. To nie na jedno wychodzi, bo my chcielibyśmy dzisiaj skreślony mieć paragraf drugi.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Wobec tego. Proszę Państwa! W sytuacji, w której widzę, że po drugiej stronie nie ma zgody, na skreślenie § 2, to jednak przyjmijmy to do protokołu rozbieżności.

Panie ministrze, kiedy my na obiad, czy już?

Czympan minister -

Ob. Łukasz Balcer:

Ja bym zaproponował przerwę.

Przewodniczący:

Do godziny 15-tej, tak..

Proszę Państwa! Przerwa na obiad do godz. 15-tej, chyba wszystkie rzeczy możemy tu zostawić prawda.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Przewodnictwo obrad obejmuje ob. Łukasz Balcer/:

Przewodniczący Adam Strzembosz:

Panu ministrowi przewodnictwo przekazuję. Proszę bardzo.

Przewodniczący Łukasz Balcer:

Czy można uznać, że zakończyliśmy dyskusję nad ewentualnym, nad stosunkiem do wniosku o uchylene art. 273.

Pan Romaszewski, proszę bardzo.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

Proszę Państwa! Ponieważ problem istnienia rozbieżności jest problemem dosyć oczywistym, wobec tego ja bym się chciał raczej skoncentrować na problemie uzyskanego konsensusu. I wydaje mi się, że na gruncie wypowiedzi prof. Buchały czegoś takiego możnaby oczekiwać, szczególnie w sprawie którą żeśmy podnosili, to znaczy derogacji paragrafu drugiego. art. 273.

Zgodnie z wyjaśnieniami pana profesora wydaje mi się, że my moglibyśmy poprzestać na pozostawieniu § 2 art.273 w wersji, w której by w ostatnim akapicie przedmiot zawierający treści określone w artykułach, pozostawić tylko 272. Mniej więcej uważam, że to byłoby dla nas satysfakcjonujące.

Ob. Hipolit Starszak:

Właśnie nie ma jasności, czy państwo przyjęlibyście taką wersję. Jeśli można, panie ministrze.

Ja chciałbym przypomnieć, że oponowaliśmy przeciwko temu ~~z~~ zamysłowi, znaczy przeciwko skreśleniu art. 273 § 2. Myślę, że są to zastrzeżenia istotne. W gruncie rzeczy ten przepis, oczywiście że każe za coś w rodzaju czynności przygotowawczych, ale właśnie na tym rzecz polega, żeby do

rozpowszechnienia pewnych treści nie doszło.

A więc ja rozumiem intencję tych, którzy zmierzają do wyeliminowania tego przepisu, ale dla mnie ważne jest także gwarancja tego, iż nie będzie naruszenia dóbr, których ten przepis dotyczy. A takich gwarancji nie widzę. Dlatego myślę, że dopiero w przyszłej kodyfikacji, w przyszłym kodeksie karnym, czy też w toku rozmów, w toku dyskusji, które podczas prac komisji reformy zostaną przeprowadzone, wolno będzie zważyć relację między innymi czy aktualnymi przepisami, a o cenzurze, i tym co rzeczywiście prawem karnym być chronione powinno, co być chronione powinno.

Natomiast trudno się zodzić na tak wyrywane, że tak powiem zmiany, wyrywane z kontekstu. Nie, to nie jest nieporozumienie. Przepraszam, ale dziękuję.

Przewodniczący:

Pan mecenas Taylor.

Ob. Jacek Taylor:

... również w sprawach, gdzie sprawcy zajmowali się pożyczaniem sobie książek nawzajem. Ja znam kilka takich spraw, książek, które parę lat temu były - jeszcze nie miały w Polsce debitu, a przypadkiem teraz już mają. Przypominam sobie dwie takie sprawy dokładnie. Więc proszę państwa, mówię to ażebyśmy sobie wyobrazili no na jakim gruncie stoimy, mówiąc o tym przepisie i praktyce z nim związanym. Dziękuję.

Przewodniczący:

Czy ktoś z Państwa chciał się wypowiedzieć? Proszę bardzo.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja myślę, że to jest wadliwa interpretacja tego przepisu, że tego rodzaju zdarzenie nie podpada pod 273.

Przewodniczący:

No dobrze, to tu byłaby rozbieżność rozumieniem. Art., żeby nie pomylił, to proszę mi zwrócić uwagę 282, jeśli kolejność z pisma.

Wniosek jest o uchylenie. 282 kodeksu karnego. Dotychczas mamy jedną wypowiedź prof. Trzcińskiego, który dopuszcza ewentualne rozważania o przeredagowanie tego przepisu.

Źle zanotowałem?

Proszę o wypowiedzi w tej mierze.

Ob. Andrzej-Zoll: *K. Bucholtz*

Może ja panie ministrze. /Proszę bardzo./.

Otóż ja chcę nawiązać do art. 90 konstytucji, mianowicie gdzie powiedziano, że obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów konstytucji i ustaw. Tam dalej: socjalistycznej dyscypliny pracy, to jest akurat nieaktualne.

Ta reszta też nie dotyczy tego.

Otóż mnie się wydaje, że ten przepis o ile nawiązuje do przestrzegania ustaw, w tym kształcie powinien pozostać.

Byłbym skłonny zgodzić się na skreślenie tej reszty, zwłaszcza że to nie jest najlepiej ujęte. Mianowicie zostałaby treść: Kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie. Koniec, kropka.

Przewodniczący:

Znaczy wniosek o przeredagowanie.

Ob. Andrzej-Zoll: *K. Bucholtz*

Tak, o przeredagowanie.

Jest kwestia, czy pozostała treść powinna wejść do kodeksu wykroczeń czy nie, to jest zagadnienie dotyczące

wykroczeń. To chodziłoby oczywiście tylko o akty normatywne wydane przez odpowiedni organ do tego powołany.

Sformułowanie akurat nie odpowiada konstytucji i także nauce o konstytucji. Trafne rozporządzenie organu państwowego, co to jest. Nie ma czegoś takiego.

Z tym, że muszę podkreślić, że to co na str. 6 powiedziano o zakresie obecnym przepisu, to tak chyba nie jest. Mianowicie zarządzenia i uchwały mają podpadać pod 282, to chyba nie, to znaczy jeśli ktoś narusza 282, to wtedy podciągnie uchwałę lub też zarządzenie. Ale pojęcie uchwały i zarządzenia nie odpowiada nawet przy dzisiejszym rozumieniu prawnemu rozporządzeniu organu państwowego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Ja przepraszam bardzo, że przy okazji tego przepisu 282 jednak jeszcze nawiążę do pewnych ogólniejszych kwestii. I wychodzę również z założeń, które dziś przedstawiła komisja do spraw reformy prawa karnego, gdzie bardzo wyraźnie jest powiedziane, że prawo karne ma być przede wszystkim ultima ratio, a więc ostatecznością, podczas gdy większość z tych przepisów, które myśmy zaproponowali do natychmiastowego skreślenia, to jest problem karalności czynności przygotowawczych, obojętne jak one się będą nazywały. Czy są wprost tak nazwane.

Ja chciałem zadać pytanie, co jest dobrem prawnym chronionym w art. 282? Tym dobrem prawnym może być porządek prawny, ale porządek prawny to jest jakaś abstrakcyjna figura, a nie konkretne dobro prawne. I w tych wszystkich przypadkach

w których chodzi o czyn polegający na nieposłuszeństwu ewentualnie organom władzy, tam nie chcielibyśmy widzieć prawa karnego. Tylko problem przekwalifikowania ewentualnie tych czynów do innej kategorii i na innych podstawach tutaj widzieć odpowiedzialność.

Proszę zwrócić uwagę, tu nie ma przecież dobra prawnego wyraźnie przedstawionego, a to jest chyba konieczny warunek przestępczości, żeby czyn był skierowany przeciwko określonemu w prawie, to wynika z zasady nullum time sine lege, z kolei do brzo prawnemu. 282 takiego dobra nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę, kto z państwa? Proszę bardzo, pan Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

Więc popieram stanowisko prof. Buchały o potrzebie skreślenia tej drugiej części dotyczącej innych przepisów, aniżeli ustawa. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Kto jeszcze z państwa? O, przepraszam, nie widziałem. Proszę bardzo.

Ob. Hipolit Starszak:

Ja chciałem poczynić jedną tylko uwagę dotyczącą tego co jako uzasadnienie jest do tej zmiany jest podnoszone, w notatce jaką nam przekazano.

Ja myślę, że jest jakieś nieporozumienie w tym, iż nawoływanie do nieposłuszeństwa w ustawie jest traktowane że może być to tak traktowana każda krytyka. W ogóle jest zupełnie co innego. Nawoływaniu do nieposłuszeństwa w ustawie, a krytyka.

Pewien bardzo specyficzny typ krytyki mógłby być tylko

traktowany jako nawoływanie do nieposłuszeństwa ustawie.

Natomiast myślę, że co do kwestii dobra prawnego, to myślę, że in concreto no jak zawsze musi być wtedy, gdy dochodzi do zastosowania tego przepisu odnaleziony i udowodniony. On oczywiście ma trochę blankietowy ten charakter, ale sprzeczności z zasadą nullum crime sine lege dali Bóg dopatrzeć się nie potrafię. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Jasiński:

Ob. Jerzy Jasiński:

Gdyby można było prosić. Ja bym chciał ~~powrócić~~ powrócić do mojego apelu. Przedmiotem naszych konsyderacji są nasze propozycje, a nie uzasadnienie. Uzasadnienie było wpisane tylko po to, aby ułatwić panom zorientowanie się o co nam chodzi, ale przecież przedmiotem uzgodnień ma być to, czy się jakiś przepis zniesie, a nie zniesie. A nie treść tych wywodów, któreśmy zrobili.

I przyspieszy to bardzo dyskusję, jeżeli po prostu będziemy.. Oczywiście, chodzi nam o to, czy panowie się zgadzają, czy nie zgadzają na usunięcie przepisu, a nie na to, żebyśmy stylizowali uzasadnienia.

Przewodniczący:

Kto z państwa jeszcze?

Ob. Jerzy Jasiński: *H. Skorski*

Przepraszam ja ad vocem. Przepraszam, że przedłużam. Ja nie mogę się zgodzić z podejściem do takiego dokumentu. To w tej chwili jest już dokument naszego podstolika, czy naszego podzespołu. Inaczej rzecz biorąc. Wobec tego każde tutaj zapisane słowo ma swoją wagę i ma swoją wymowę.

Polemizuję z niektórymi sformułowaniami tu zarawatymi-
bo są one naprawdę nie do przyjęcia. Tu są przecież też,
zważcie państwo, w zakpńczeniu sugestie co do tego, iż
jesteśmy prawie państwem policyjnym. Jest to rzecz niezwykle
daleko idąca. Niezwykle daleko idąca.

Ja dlatego uważam, że nie można bez odpowiedzi, a w
każdym razie bez stwierdzenia, że tego rodzaju sformułowania
są na to daleko idące, uważam to za słowo delikatne, że
nie można pozostawić tego bez odniesienia się. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę prof. Kędzia.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Proszę Państwa! Abstrahując od uzasadnień, ja się zasta-
nawiam nad tym, czy przepis ten rzeczywiście nie prowadzi
do zagrożenia poczucia bezpieczeństwa prawnego jednostki.
Ponieważ wprowadza zagrożenie penalizacją wszędzie tam, gdzie
przepisów o charakterze karnym nie ma. Bo ja podam przykład,
może ten przykład będzie tutaj nieporęczny, wybaczoie
państwo, nie jestem karnikiem, ale jeśli mamy ustawę o ochro-
nie środowiska, która niewątpliwie zachęca obywateli, żeby
to środowisko chronili, i ktoś - przepraszam bardzo - i ktoś
zacznie nawoływać do tego, żebyśmy dzisiaj dawali preferencje
gospodarce, a nie ochronie środowiska, bo nie mamy na to
pieniędzy, to ja nie wiem w tej chwili co to jest.

I dla mnie to jest pewien problem, mianowicie problem
generalnie podejścia do przepisów prawa karnego tak, by
one nie penalizowały nadmiernie życia naszego. I nie wiem,
czy przepis ten nie jest przykładem dla tego typu penali-
zacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Pan profesor Strzembosz:

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę Państwa! Trudno nam zupełnie abstrahować od praktyki, od orzecznictwa. Z art. 282 zapadło cały szereg wyroków skazujących, ponieważ w jakimś piśmie drugiego obiegu było stwierdzone, że dekret o stanie wojennym wydany w czasie trwania sesji sejmowej naruszał prawo. I z tego powodu w uzasadnieniu, że tego rodzaju sformułowanie jest nawoływaniem do nieprzestrzegania dekretu o stanie wojennym, zapadały bardzo ostre wyroki prawda.

Więc my nie możemy się od tego oderwać. Powiedzmy, no różne są rozporządzenia władzy, którym obywatele w normalnie funkcjonującym państwie mają prawo się przeciwstawić. Akcja protestacyjna zakazana w jakiejkolwiek formie. Ta dozwolona forma jest tak wąska, że praktycznie biorąc to sprowadza się do zera. No to jak ten obywatel ma protestować. Nie wolno mu protestować, nie wolno mu krytycznie oceny na temat prawa wypowiadać, bo od razu z tego jest asumpt, iż on w ten sposób nawołuje do jego nieprzestrzegania.

W normalnym społeczeństwie panie prokuratorze, no to właśnie w normalnym społeczeństwie jest jakiś dialog między władzą a społeczeństwem.

U nas ten dialog był prowadzony przy pomocy pism drugiego obiegu, no jest to zjawisko patologiczne. Ja bym wolał, żeby opinie o prawie były wyrażane w poczuciu pełnego bezpieczeństwa, tak jak pan prof. Kędzia mówi. No w tej chwili to my naprawdę nie wiemy jaka krytyka jest nawoływaniem do nieposłuszeństwa prawda. To jest niezwykle niebezpiecznym

My ciągle tak interpretujemy te przepisy, jakby to one były stosowane przez polską naukę prawa karnego. A one są stosowane przez sądy. I są stosowane nieraz w sposób, który włos jeży na głowie. Były stosowane mam nadzieję prawda.

Ja dlatego uważam, że ten art. 282 w państwie, które pozwala na szeroką krytykę i daje do tego odpowiednie instrumenty, ma zupełnie inny wydźwięk niż^w państwie, które tej szerokiej krytyki nie umożliwia prawda. Nie umożliwia.

Przecież proszę państwa, jeżeli my się od tego odwróciemy, to my właśnie no jesteśmy w pewnej próżni społecznej. Bierze się człowieka, który ma jakąś gazetkę, albo jakieś hasło wywiesił, w którym on przeciwko czemuś protestuje, który to protest nie ma charakteru przestępnego, i mówiąc prawdę do niczego pozytywnie nie doprowadził, a wyrok skazujący jest.

Także ja myślę, że nie możemy tutaj zupełnie odrywać się od praktyki wymiaru sprawiedliwości. Dla mnie art. 282 jest niezwykle niebezpieczny i pan dr Romaszewski powiedziałbym bez trudu, ile wyroków, w jakich kuriozalnych sytuacjach zapadało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Panie prof. Zoll, jeżeli by przyjąć pański punkt widzenia, że w miejsce tego przepisu byłoby możliwe inne działanie, państwa, to jakie by pan widział cywilistyczno-odszkodowawcze, chyba nie. Co pan miał na myśli mówiąc w tym momencie.

Ob. Andrzej Zoll:

Mnie chodzi o jeden aspekt. Chodzi mi o jeden aspekt sprawy. Art. 282 jest tak sformułowany abstrakcyjnie,

że on nie konkretyzuje dobra prawnie chronionego. Dotyczy to tylko nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie prawa. Nie ma powiedziane nic o jaką ustawę chodzi, o jakie dobra, które ustawa chroni, dana ustawa chroni, są tutaj atakowane przez sprawcę.

I dlatego dla mnie nieposłuszeństwo konkretnemu przepisowi jakok tylko przepisowi może najwyżej stanowić wykroczenie, a nie może być ścigane za pomocą prawa karnego, jeśli mamy je rzeczywiście rozumieć jako ultima ratio.

PRZEWODNICZACY:

Pan Kędzia i pan Kaczyński.

Obm Zdzisław Kędzia:

Trudno jest mi się pogodzić z tą wypowiedzią, To znaczy trudno jest mi się pogodzić z jednego względu, mianowicie tu dobro chronipnemjest, to jest przestrzeganie ustaw, które jest niewątpliwie samoistnym dobrem. Tylko wydaje mi się, że inne podejście trzeba by tu zastosować. Mianowicie, że ustawodawca wówczas, kiedy uważa, że pewne czyny powinny być zwalczane przy pomocy sankcji karnej, to tę sankcję karną wobec tych czynów określa w szczególnych ustawach. A nie powinien tego czynić klauzulą generalną.

Także niezbyt się zgadzam z tym wywodem, ale mam pogląd, tak jak ... Dziękuję bardzo.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Ja tylko chciałem przytoczyć jeden przykład.

W tej chwili trwa w Polsce kampania już od wielu lat przeciwko ustawie, która dopuszcza usuwanie ciąży. No jeżeli by wziąć pod uwagę ten artykuł, to w sposób oczywisty ona podpada.

Przewodniczący:

Może ktoś z państwa jeszcze?

Ob. Jerzy Szczatkiewicz:

Można? Ja bym powiedział, że tego rodzaju akcja nie podpada, bo przecież tu jest w tym przepisie mowa o nieposłuszeństwie ustawie lub przeciwdziałaniu, a podpadałaby wtedy, gdyby to było nawoływanie wszystkich lekarzy do odmowy wykonywania zabiegu. /głosy z sali - niesłyszalne/.

Ale to jest co innego pomiędzy takim faktem, że mówi się, że ta ustawa wymaga zmiany, trzeba wydyskutować kierunek. /głosy poza mikrofonem/.

Ob. _____:

... przeciwdziałanie, tu już w ogóle nie wiadomo co to znaczy przeciwdziałanie, bo wtedy każda próba z naszej strony zmiany pewnego ustawodawstwa jest przeciwdziałaniem istniejącemu ustawodawstwu. I przecież nie każde postanowienie konstytucji ma mieć sankcję w postaci blankietowej normy karnej.

Przewodniczący: /poza zasięgiem mikrofonu/.

Ob. Andrzej Papis:

Proszę Państwa! Mnie się wydaje, że ten przepis jest jednak źle skonstruowany i że tutaj on jest zbyt ogólny.

No jeżeli byśmy chcieli go zwłaszcza stosować do tej dziedziny, na której znam się najbardziej, do prawa administracyjnego, no to tam jest wielo-, czteropiętrowa budowa. A więc aktem ustawowym to jest i ustawa o chodowli, o nasieniu, aktem wykonawczym jest rozporządzenie do tego zwalczaniu stonki ziemniaczanej poszukiwaniu. Później aktem niższego rzędu są zarządzenia i wreszcie terenowe akty normatywne.

I teraz odniesienie tego w sprawach wielkich i w sprawach

powiedzmy drugo,- trzecio-, i czwartorzędnych no formalnie pozwala prawda to jednakowo skwalifikować itd.

Natomiast oczywiście na tle tej dotychczasowej dyskusji, której się przysłuchiwałem, no chciałbym odnieść wrażenie, że my często dyskutujemy z błędami szkolnymi, które były powiedzmy popełnione. Jeśli tak, no to my się nigdy powiedzmy nie ustrzeżemy przed tym. I dlatego wydaje się, że w części tych przykładów popełnienia błędów szkolnych, których nie wolno popełnić nie tylko sędziemu, ale studentowi starszych lat prawa, to ma nas zabezpieczyć właśnie ta niezawisłość sędziowska, o których mówiliśmy na naszych pierwszych posiedzeniach. I w tym przede wszystkim widzę zasadniczą gwarancję, że prawo będzie przestrzegane.

No, ale oczywiście chciałbym jeszcze, jeśli wracam do tematyki art. 282 zwrócić uwagę, że w wielu wypadkach również przepisy prawa pozwalają bez sankcji karnych, pan minister zadał pytanie, mianowicie jaka tutaj byłaby dolegliwość prawna, którą można byłoby uruchomić w stosunku do tego, kto nie przestrzega przepisów prawnych.

No niezależnie od tych sytuacji kiedy taka odpowiedzialność cywilna mogłaby zaistnieć, ale jest przecież jeśli chodzi o tą sferę, o której w tej chwili mówię, cała sfera prawa egzekucyjnego postępowania administracyjnego, którą można szeroko stosować po to, żeby wymusić, a żeby prawo było przestrzegane, a egzekucję przerywa się w momencie, kiedy zagrożenie egzekucją osiągnęło określony skutek prawny i wtendzas się nawet nie egzekwuje grzywien nałożonych w czasie tego.

Więc wydaje się, że prawo dysponuje wielostopniowymi środkami rozmaitymi i że po prostu ten przepis nadaje się do innego ujęcia w przyszłych pracach powiedzmy legislacyjnych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Zaproponuję wnioski, jeśli nie będzie innych państwa do dyskusji.

Z dyskusji wynika, tak zrozumiałem, w każdym razie z zanotowanych przeze mnie wypowiedzi, że znakomita większość dyskutantów właściwie opowiada się za celowością co najmniej mniej prześledzania. Wniosek na piśmie mamy o uchylenie art. 282. Więc mamy do wyboru dwie możliwości, albo uznać, że nie uzyskaliśmy zgody, albo też zgodę, ale przy innym sformułowaniu, że podzespół uważa, że problematyka zawarta w art. 282 powinna być rozważona przez komisję kodyfikacyjną, w celu zmiany przepisów i uzasadnienie jak, zmiany tego przepisu w jakim kierunku. Nie odpowiada państwu. No to za mało. Dobrze.

Ob. _____:

Ja w kwestii prawnej nie chcę się wyrażać, ale ~~xxx~~ podałbym tutaj dziesiątki przykładów za ostatnią nawet kadencję naszego związku, gdzie musieliśmy przeciwdziałać ustawom i pracować nad zmianą tych ustaw.

Także jeżeli ma społeczne tutaj sąd jakiś wyrazić, to naprawdę ośmiesza to prawo polskie, jeżeli są ustawy, które no w samej rzeczy już są nieprzestrzegane. Dziękuję. bardzo. Przepisy znaczy się prawa karnego.

Ob. Paris Antoni _____:

Czy można prosić? Otóż ja /wyłączony mikrofon/.

Naciskałem, tylko widocznie nieskutecznie.

... które zmierzały do wykazania, że przepis jest zbyt ogólnie ujęty, i w takiej formie nie powinien przejść do nowego kodeksu, czy też nie powinien pozostać.

Ja wyobrażam sobie, że ten przepis, jeśli by w ogóle mógł pozostać, mógłby być związany z silnie z podstawowymi wartościami o charakterze ogólnym, to znaczy, tam gdzie chodzi o bezpieczeństwo państwa lub tym podobne interesy.

Otóż wtedy wydaje mi się, że mogłoby być uzasadnienie dla karalności, ale to wymaga rozważenia szczegółów i w tej chwili trudno byłoby powiedzieć, jaki zakres powinien być karalny.

Wtedy oczywiście tym dobrem, które byłoby chrpnione, byłoby dobro, które wymienione byłoby w określonej ustawie, a przepis miałby charakter czegoś w rodzaju no nie tyle czynności przygotowawczej, ile przesunięcia karalności na sytuację narażenia danego dobra.

Przewodniczący:

Jest nowy wniosek. Ewentualnie teraz uchylene w tym brzmieniu, a te sugestie, no nasze sugestie, to tam mogą - i inne uwagi właśnie, mogą być rozpatrywane w duchu, jak mówił prof. Buchała - sformułowania.

Pani mecenas Skórzewska.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Chodziłoby mi tylko o zaznaczenie jednej rzeczy. Jeżeli byśmy tak zrobili przegląd ustaw, które swoim brzmieniem chronią jakieś dobro, to zwykle w tej ustawie są przewidywane przepisy karne, jeżeli ktoś narusza dobro chronione ustawą.

Wydało mi się, że to jest taka trochę klauzula

generalna w tym 282, na wypadek, gdyby jakaś ustawa nie przewidywała karalności i jakiegoś czynu, to jest ten 282.

Naprawdę, żeby zrobić taki przegląd ustaw, to okazałoby się, że ten przepis jest zupełnie zbędny.

Przewodniczący:

Kto jeszcze z państwa? Przyznam się, że sama nie ta argumentacja o potrzebie i celowości w tej chwili istnienia art. któr-y omawiamy, nie przekonuje. W moim przekonaniu nic by się nie stało takiego, gdybyśmy dzisiaj to uzgodnili uchylenie z zaleceniami, no gdyby w przyszłym kodeksie karnym znalazło się rozwiązanie celowe. Bo to jest kwestia ile by nam ~~kr~~ czasu zabrakło. No rok czasu, no założmy między - jeśli będzie ta krótka nowelizacja, no ale to już tam podstolik się zajmie i inni prawda, myślę. No to jakiś czas byłby między kodeksem karnym, a gdyby byą uchylony, a nowym - jeśli będzie.

Tu wyjątkowo jakoś nie widzę nawet jakiś takich niebezpieczeństw i nie z tych powodów, że przeredagować, ponieważ o tym nie mówiłem, prawne rozporządzenie organu, bo to chodzi pewnie o rozporządzenie Rady Ministrów, ministrów, więc te akty podstawowe, ale sam akt rzeczywiście mnie przekonuje, że jest to klauzula generalna i gdzie sięgnąć do jakiejś ustawy szczegółowej, czy administracyjnej, czy innej - na końcu mamy przepisy karne, jest ich dość sporo ażeby te chronić ustawy. Z tym, że w tych przepisach karnych, w tych ustawach szczegółowych nie ma tej idei, która tu jest wyrażona często wprost - publiczności nawiązywania do nieposłuszeństwa. Znaczy działać do zmiany można, ale nie do nieposłuszeństwa. Znaczy to jest taki element przeciwdziałania ewentualnej

anarchizacji. Prawo $\text{dura}^{\wedge}\text{lex et elx}$, ma być stosowane, natomiast działać w kierunku zmiany można. No więc - ale nie mamy zgodności, co tutaj robić.

No nie wiem, czy ktoś z państwa chciał się wypowiedzieć.

Ob. Hipolit Starszak:

No więc to odpowiada mojej intencji, choć to nieco inaczej.

Przewodniczący:

Profesor mówi, że tą końcową część zdania wykreśli, jako początkowa.

Ob. Hipolit Starszak:

Wykreślić pod wszelką wątpliwość, a że w przyszłości trzeba ująć to inaczej, to ja się mogę zgodzić, że to usunąć, a w przyszłości pomyśleć, by karalnością objąć najwyższej wartości dobra.

Przewodniczący:

Czy może ktoś powiedzieć co nam grozi w tej chwili z punktu widzenia ładu i porządku, jakie to wywoła skutki.

Ob. Tadeusz Zieliński:

Ja nie mam pewności po prostu co do tego, czy on w ogóle jest stosowany ten przepis, bo nie mam danych, które by tego. Z tego- akurat w odniesieniu do tego przepisu nie. Tutaj nie ma tych danych. Bo jeśli on nie jest stosowany, co jest wielce prawdopodobne, no to właściwie z tego płynie wniosek, że albo można się do tego wniosku przychylić, o którym tu państwo mówicie, albo też się nie przychylić. Bo przecież jeśli nie jest stosowany, to tego zagrożenia, o którym - które tutaj się manifestuje, po prostu nie ma.

Przewodniczący:

Proszę Państwa, z tym, że to, że przepis jest martwy, jak my mówimy, znaczy nie jest stosowany, lub stosowany, to jest zupełnie inna sprawa. Przecież często tworzy się przepisy, które wiadomo oby nigdy nie były stosowane. Ale one muszą być.

Ob. Zdzisław Kędzia:

To nie jest chyba ten przypadek. To chyba nie o to - nie na ten użytek, na jakiś profilaktyczny czyn. Ja po prostu nie wiem, jak on funkcjonuje i czy w ogóle funkcjonuje w praktyce.

Ob. Piotr Chojnacki:

Ja osobiście muszę powiedzieć, jestem trochę przeciwny stawianiu sprawy w ten sposób, że przepis, który uznaje się dzisiaj w tym gronie za niecelowy i nadający się do uchylenia, zostanie w przyszłości zastąpiony innym, którego treści nie znamy.

Ja rozumiem racje, które tutaj kierowały panami, w szczególności rozumiem argumentację pana ministra i działamy w zaufaniu do strony przeciwnej, bo zresztą na zaufaniu się opiera cały ten "stół". No ale mimo wszystko jest to jakaś carte blanche dla przyszłych redaktorów tego przepisu.

Więc muszę powiedzieć, że ja bym się opowiadał za definitywnym uchyceniem tego przepisu, bez zaznaczania, że on zostanie zastąpiony innym.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Ja sądzę, że tutaj osoby, które - niektóre z osób, które wypowiadają się za utrzymaniem tego przepisu czy jego preredagowaniem, mają na względzie przede wszystkim troskę o prawno-karną gwarancję praworządności.

Mam - pozwolę sobie państwu przedstawić taką propozycję, czy można byłoby przyjąć następujące sformułowanie:

Zespół uważa za celowe uchylenie art. 282. W przyszłych pracach legislacyjnych nad reformą prawa karnego należy poświęcić odpowiednią uwagę prawno-karnym gwarancjom praworządności.

Znaczy może to nie jest najlepiej w języku prawniczym, mpże w zakresie prawa karnego coś takiego, ale chodzi mi po prostu o samą ideę w tym momencie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Piotr Chojnacki:

Ja myślę, że strona społeczna kwestionując zasadność funkcjonowania art. 282 wiąże to ze swoimi bardzo dużymi doświadczeniami w jego stosowaniu, zresztą przypadki były tu dość licznie cytowane.

Jednak byłbym szedł w tym kierunku, no padały głosy z tamtego końca, że nadużywany był ten przepis, więc ja do tego wracam i dzielam znaczy pogląd wygłoszony tu przez mojego przedmówcę, pana sędziego, iż ta obawa wynikająca z pewnych zagrożeń, które mogą płynąć w ogóle z funkcjonowania istnienia tego przepisu, w sytuacji kiedy odchodzimy od systemu państwa represyjnego w pewnym sensie, bo co do tego to jesteśmy zgodni, że musimy od tego systemu odchodzić, nie powinna być tak wielką i stąd nie powinna nas dopingować do szybkich jakiś takich działań derogujących ten przepis.

Uważam, że gwarancjami w kierunku praworządności w tym zakresie są te gwarancje, do których podzespół już doszedł, a mianowicie dotyczące niezawisłości sądu. I tu mam pewne

przekonanie i uzasadnione w tym co było powiedziane na wcześniejszych stolikach, w których nie uczestniczyłem, że niezależny, rzeczywiście niezawisły ~~raz~~ rząd nie pozwoli sobie na stosowanie tego przepisu w sposób lekkomyślny. Bo zawsze twierdziłem i twierdzić będę, że nie tylko szkodzi zły przepis, ile zły sędzia, który nawet dobre prawo potrafi stosować przeciwko obywatelowi.

Z tej właśnie zasady wychodząc uważam, że generalnie porządek prawny w państwie jednak musi być chroniony, aczkolwiek odnosić to się musi do dóbr rzeczywiście najwyższego rzędu, jeżeli chodzi o te, które prawo ma chronić.

Natomiast nie optowałbym za totalnym jego skasowaniem, z usunięciem samej myliochrony porządku prawnego, bo do tego ten przepis zmierza. Dziękuję.

Przewodniczący: /Poza zasięgiem mikrofonu/.

Ob. Jerzy Jasiński:

... -W 1986 r. 10, w 1987 - 3.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Jeśli mogę zaproponować propozycję związane z tym, ażeby jednak nadać, zabezpieczyć niektóre ustawy /wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący: /poza zasięgiem mikrofonu/.

Ob. _____:

... Zespół uważa za celowe uchylenie art. 282.

No jeśli państwo będą uważali dalej za stosowne, trzeba - możnaby dodać :w przyszłych pracach legislacyjnych nad reformą prawa karnego, należy poświęcić odpowiednią uwagę gwarancjom

praworządności w zakresie tego prawa.

Znaczy ja może to źle teraz sformułowałem. Przepraszam, prawo karne gwarancją praworządności. Przepraszam bardzo, tak, tak, oczywiście.

Ob. Tadeusz Zieliński:

Więc ja myślę, że ta formuła, którą proponuje w drugiej części pan prof. Kędzia jest nie do przyjęcia, bo przecież tutaj jest ostateczna niepewność co będzie, jak te gwarancje zostaną ukształtowane.

Mnie się wydaje, że ta formuła, która tu padła zresztą zdaje się pan Czubiński o tym mówił, o ile pamiętam, mianowicie uchylić, a te gwarancje są przewidziane w przepisach szczególnych rozmaitych. I taka formuła byłaby do przyjęcia przez wszystkich.

Ob. Lucjan Czubiński:

Czy mógłbym prosić o to, żeby to lex Czubiński zabrzmiało tutaj. Jeszcze raz.

Ob. Tadeusz Zieliński:

Przy tych uwagach, jakie państwo przedstawicie, my zresztą znamy prawdę, kiedy większość zdecydowana wypowiedziała się, że rzeczywiście pewne niebezpieczeństwa stosowania - no proszę państwa, przecież zgadzamy się wszyscy, chyba z tym, że na pewno sądziłowie powinni stosować porządek. No ale zdarza się różnie.

No więc żeby że tak powiem, do końca powiedzieć, postawić kropkę nad "i", usunąć ten przepis, natomiast pozostać, no my tego tu nie możemy rozstrzygać, bo to sam ustawodawca będzie czynił, że tam gdzie będzie chciał szczególne dobra chronić, tak jak pan prof. Zoll wspominał

m

między innymi, no to wprowadzi do ustaw tych, dla ochrony ważniejszych dóbr nie tylko prawnych, ale w ogóle prawa, szczególnych, wprowadzi ochronę w tych ustawach.

Natomiast ten przepis ...

Przewodniczący:

Chodzi o uchylenie art. 282 a/.

Ob. Jacek Taylor:

Może dla wyjaśnienia panie przewodniczący. To jest moja intencja. Zupełnie się nie różnimy. Po prostu chodziło mi tylko o pewną werbalizację idei, którą chciałem zaproponować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: /poza zasięgiem mikrofonu/.

Ob. _____:

Pan prokurator pytał, jak żyje ten przepis kodeksu karnego. Już wiemy, ponieważ powiedziano o tym.

Chciałem powiedzieć w szczególnym przypadku, że tydzień temu jeszcze byliśmy w kolizji w stosunku do tego przepisu panie prokuratorze.

Op. _____:

Podejrzewam, że błędnie pan to kwalifikuje, ale to myślę, że ponieważ duch porozumienia pojawił się w tej sali, więc ... /wyłączony mikrofon/.

Przewodniczący: /wyłączony mikrofon/.

Proszę, pan mecenas Taylor.

Ob. Jacek Taylor:

Dla ilustracji chciałbym państwu powiedzieć, że to sprawa dość ważna. W trójmieście w latach 1984-1986 na ogólną ilość 88 spraw karnych politycznych, 63 dotyczyły tego przepisu. A więc tak gdzieś mniej więcej 3/4. Najróżniejsze stany

faktyczne były kwalifikowane z tego przepisu, ale generalnie mówiąc były to sprawy dotyczące druków bezdebitowych, generalnie. Ale również i to wypożyczanie książek było dodatkowo tak zakwalifikowane i rozrzucanie ulotek nawołujących do pozostania w domu w dniu wyborów, też miało wywołać rozruchy lub niepokój, właśnie bo to ten przepis w grę wchodzi.

Przewodniczący:

Pozostawanie w domu jako mające wywołać niepokój,
to ...

Ob. Jacek Taylor:

Ja specjalnie mówię o tym przykładzie, żeby państwu unaocznic, jakie to jest pole do popisu. I to pole było wykorzystywane.

Chcę państwu powiedzieć, że w tych sprawach karnych one nie wszystkie były zakończone wyrokami, bo bywały też umarzane na podstawie amnestii. Ale prawie we wszystkich tych sprawach, myślę, że w 99 % może w jednej nie, stosowane były areszty. Te sprawy wszczynane były falami jakby i przyczyną ich wszczęcia był najczęściej plon przeszukania mieszkania delikwenta. Znaczący wynikało z tego, że skoro nie było innej, a nie ujawniano nigdy innej przyczyny tego przeszukania, że to przeszukanie było pozbawione podstaw procesowych, skoro dopiero ono dawało jakiś materiał faktyczny, który stanowił potem przyczynę postawienia zarzutów. I to były najogólniej mówiąc sprawy ulotkowe, sprawy posiadania w mieszkaniu druków, niekoniecznie większej niż jeden egzemplarz ilości. To zresztą nadminne było. To dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Ale gdybyśmy się na chwilę oderwali od

aktualnej sytuacji realiów, w jakich ten przepis jest stosowany, o czym wpisał pan mecenas Taylor, to rozważyli tak jeszcze na chwilę.

Są niepokoje, czy państwo powinno reagować, w jaki sposób. Zakładam, że następuje uchylenie w pewnym momencie, czy od tego przepisu, co państwo - czy powinno i w jaki sposób powinno chronić porządek.

Pan red. Półdemski:

Ja jednak, oczywiście odpowiem na to pytanie, ~~gdzie~~ które pan minister postawił, ale jak sobie patrzę na datę tego przepisu to dochodzę do wniosku, że on jednak wymaga uchylenia. Data jest 28 lipca 1983 r. no więc to w zupełnie innej epoce, jeżeli tak można powiedzieć, ten przepis powstał.

I teraz jestem pod wrażeniem pewnej monografii, którą niedawno czytałem, zawierającej komentarz do tego przepisu. Otóż ten przepis jest tak fatalnie sformułowany, że Sąd Najwyższy w 1985 r. usiłując go rozszyfrować, jeszcze bardziej go skomplikował.

Więc wydaje mi się, że rzeczywiście on jest przepisem typowo umownym, szalenie niebezpiecznym. Z tego orzeczenia Sądu Najwyższego wynika, że mamy tu próby jakby to powiedzieć zdrażnień zasad współżycia społecznego między ludźmi, mogą być represjonowane z tego przepisu, co jest przedmiotem krytyki w tej monografii.

No i teraz odpowiadając na pytanie pana ministra. Mnie się wydaje, że jeżeli niepokoje publiczne następują na ulicy i dochodzi do zbiegowiska, które dopuszcza się przestępstwa, no to jest karalność już przewidziana określonym przepisem prawa, w tej chwili nie pamiętam numeru, który represjonuje bardzo surowo udział w tego rodzaju zbiegowiskach

Więc sędzę, że ten przepis, który jest rzeczywiście typowym produktem myśli pewnej, która już zakończyła jak mniemam swoją egzystencję, powinien być - tutaj się odwołuję do tej pierwotnej wypowiedzi pana prof. Buchały, który przecież również ten przepis krytykował na początku naszych dzisiejszych obrad, żeby ten przepis jednak w imię dalszych dobrych negocjacji skasować, co panowie sądzą na ten temat?

Przewodniczący:

Pan doc. Kędzia.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Ja muszę powiedzieć, że bardzo istotne znaczenie w tym wypadku chyba miałby rezonans społeczny na skasowanie tego przepisu i chciałbym podnieść ten argument, jako dodatkowy po wypowiedzi pana red. Podemskiego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob. Kazimierz Buchała:

Czy ja mogę dodać przykład? /Proszę bardzo/.

Otóż ten przepis jest tak sformułowany, kiedy ja studentom wykladam potrzebę gwarancyjnego ujmowania przepisów, to podaję przykład, że z tego przepisu można skazać za to, że ktoś idzie do księdza, zamawia mszę świętą, żeby w ten sposób siły wyższe zadziały, żeby powstał niepokój. Spełnia znamiona tego przepisu.

Otóż to kompromituje ten przepis. Ja pomijam wszystkie jego treści, ale to jest znaczy z punktu widzenia samej gwarancyjności prawa karnego, jest nie do akceptowania.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Proszę bardzo, pan Lucja Czubiński.

Ob. Lucjan Czubinski:

Być może, że jest tutaj jakieś nieporozumienie proszę państwa. Ja już nie mówię o tym, że będziemy dyskutowali jeszcze o innych sprawach, ale jeżeli być może ktoś z państwa nie chce się czuć odpowiedzialnym za działania, znaczy zabezpieczania spokoju, w tym ściganie za wywoływanie niepokoju publicznego, lub rozruchów, no to jednak ja jako przedstawiciel resortu spraw wewnętrznych naprawdę muszę oponować.

Jest sprawą oczywiście jak szeroko stosować przepis, w jakich przypadkach, ale tutaj jest wyraźnie przecieź określone o co chodzi i dlaczego wprowadzono to do kodeksu karnego, niezależnie od poglądów czy to naukowych, czy innych, no uważamy, że byłoby to pozbawienie się jednak ze strony państwa możliwości ścigania zanpoważne naruszenia porządku publicznego, właściwie jeszcze nie naruszenia, bo tutaj jest problem czynności/- przygotowawczych no ale właśnie również groźnych.

Także ja się opowiadam za jego utrzymaniem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Prof. Strzembosz, pan dr Falandysz.

Ob. Adam Strzembosz: /wypowiedź przy nie włączonym mikrofonie/

... Polska ma ~~jeden~~ jeden z najniższych współczynników przestępczości. Jest jednym z najbezpieczniejszych krajów. Równocześnie w Polsce rozrushy są zjawiskiem wyjątkowym. Niestety, obserwujemy je w Krakowie, to prawda, albo początki, które mogą doprowadzić do rozruchów.

Ale przecieź dotychczasowe manifestacje miały charakter

pokoju. Jeżeli porównamy to z tym co się dzieje na stadionach w Blegii, w Holandii, czy w innych krajach, to jesteśmy krajem, który się pozytywnie wyróżnia również z punktu widzenia naruszania pokoju i porządku publicznego.

Równocześnie w tamtych krajach nie tylko stosuje się znacznie łagodniejsze sankcje, ale nie ma w tym żadnym kraju europejskim, a ja niestety publikacja się przeciąga, przeprowadziłem analizę 12 ustawodawstw krajów europejskich, z punktu widzenia tych przepisów, które dyskutujemy. I w tamtych krajach nie ma ani jednego przepisu, który by naruszał zasadę nullum crime sine lege.

W przestępstwie formalnym brak znamienia czasownikowego, jest tak poważnym uchybieniem, że po prostu jest to przepis, którego musimy się wstydzić.

Jeżeli ktoś w tłumie napada funkcjonariuszy, wybijają szyby, czy coś podobnego robi, to oczywiście on odpowiada za konkretne czyny. Jeżeli ktoś go do takich czynów podżega, albo nawoľuje, również.-Natomiast jeżeli ktoś coś robi, gdzie jest intencja, ale nie musi być nawet prawdopodobieństwo wywołania jakiegokolwiek skutku, jeżeli ktoś rozrzuci powiedzmy ulotki czy wydaje okrzyki ³ do prawie pustej ulicy, i nikt nie jest w stanie na to zareagować, albo nikt nie zareagował, i my to wiemy, i to jest poza dyskusją, ale wszystkie znamiona zbprzepisu art. 282 lit. a/ są zrealizowane i może dojść do skazania, to to jest przecież tak wyraźne naruszenie elementarnych zasad prawa karnego, że no dosłownie trudno mówić spokojnie o tym przepisie. On nas poniża w opinii światowej. To jest taki przepis.

I dlatego ja serdecznie wszystkich nawoľuję, do tego,

byśmy z tego przepisu zrezygnowali, bo on nie jest potrzebny, ani dla przeciwdziałania, naruszeniom pokoju publicznego, bo są przepisy i w kodeksie wykroczeń, i w kodeksie karnym, ani do przeciwdziałania innym niepokojom, które by mogły komukolwiek rzeczywistą szkodę wyrzodzić. Jest to przepis, który oddaje w gruncie rzeczy organom porządku publicznego decyzje kogo pociągnąć, a kogo nie do odpowiedzialności karnej, jeżeli jakimkolwiek zachowaniem ta osoba może wyrazić intencję doprowadzenia do jakiś tam nawet niepokojów, no rozruchów, ale do nawet niepokojów publicznego.

Ja po prostu nie rozumiem potrzeby istnienia tego przepisu w praworządnym państwie i dlatego przeciwko temu przepisowi bardzo gorąco występuję.

Przewodniczący:

Pan Falandysz.

Ob. Lech Falandysz:

Ja chciałem dorzucić tylko kilka argumentów dodatkowych, spokojnie już zupełnie. Mianowicie wydaje mi się, że nie należy mieszać tego przepisu z praktycznym wywoływaniem rozruchów czy niepokojów publicznego. No przepis dotyczy czego innego, są czynności przygotowawcze, znów powracając do działań, tylko bliżej nie wiadomo w jaki sposób.

I teraz podam przykład taki, który być może uspokoi troszkę pana Lucjana Czubińskiego. Otóż przez 40 lat PRL władze spraw wewnętrznych dawały sobie radę z niepokojami społecznymi, publicznymi. Jakoś nikt nie odczuwał braku odpowiedniej ilości przepisów karnych strzegących porządku i spokoju publicznego. Te przepisy zawsze były w nadmiarze i nie było specjalnych problemów, przez tyle, tyle lat.

Przepis ten jest niefortunnym wynalazkiem roku 1983. Przepis jest oczywiście kuriozalny, a jedynym wytłumaczeniem dla jego zaistnienia, może dla mnie być tylko fakt, że organom ścigania chciano jeszcze uprościć pracę, to znaczy, żeby już nie szukać w tych kwalifikacjach bardziej precyzyjnych, no żeby mieć taki przepis, żeby to łatwiej szło. Ale przecież warunki się tamte już zmakończyły. Ta potrzeba jest moim zdaniem no nie na tyle ważna, żeby likwidować zasadę nullum crime sine lege, w tym układzie i myślę, że resort spraw wewnętrznych chyba bardzo dobrze wie, że tych przepisów, które mają na celu efektywne karanie rozruchów czy niepokojów ulicznych jest dosyć, naprawdę jest dosyć. Może i sprawa wykroczeń, i z kodeksu karnego skazać i co najmniej kilka.

Ten przepis moim zdaniem jest zupełnie błędny. On rzeczywiście jest takim reliktem innego czasu. Jego potrzeba poza pewną swoiście rozumianą wygodą organów ścigania. Przecież na to są jak gdyby inne paragrafy. Po co to utrzymywać, nie wiem.

I dlatego nie należy tego przepisu kojarzyć na przykład z rzeczywistymi jakimiś wydarzeniami zaburzającymi spokój czy rozruchami, bo to jest zupełnie co innego. Dziękuję bardzo.

Op. Hipolit Starszak:

Ja chciałbym się przyłączyć do tych wszystkich głosów krytycznych, które uważają, że 282 a/ jest źle skonstruowany. Jest to bardzo niedobrze z tego punktu widzenia przepis, i w przyszłym kodeksie karnym z całą pewnością w takim kształcie znaleźć się nie powinien.

To jest niewątpliwe, że jest on niedookreślony, i że

po prostu tak przepisów nie należy konstruować. No ale faktem jest, że istnieje w kodeksie karnym i jak to wynika chociażby z danych, o których tutaj było mówione, mówił pan mec. Taylor, jest on do różnych stanów faktycznych dostosowywany. Zatem służy porządkowi w kraju, służy.

Jest wobec tego kwestia, pan mec. Taylor uważa, że nie służy porządkowi, przepraszam za to przypuszczenie, które być może było zbyt nadto daleko idące.

Uważam zatem, że ten przepis oczywiście powinien być wyeliminowany, ale po przeanalizowaniu całokształtu przepisów, które dotyczą ochrony porządku publicznego w naszym kraju.

Dobra bowiem, o które tutaj idzie, o porządek publiczny w kraju, oczywiście muszą być chronione, muszą być chronione skutecznie. Dhisiaj nikt nie możemy zagwarantować, że nie dochodzi do niepokojów publicznych, czy też nie dochodzi do rozruchów. Ten przykład krakowski, który tutaj był już powoływany, tego właśnie dowodzi, że na dobrą sprawę nien wiadomo tak do końca kto to organizuje, ale wiadomo, że rzecz jest ~~próbowana~~ obrócona przeciwko nam, przeciwko "okrągłemu stołowi".

Myślę, że ta w politycznych kategoriach określona kwalifikacja, też zasługuje na rozważanie przy tym stole. Tam są bardzo rozmaite hasła prawda niesione przez, chociażby takie, że nie ma wolności dla przeciwników "Solidarności" prawda. Ja myślę, że to uchyla to hasło ludziom, którzy noszą ten znaczek na piersi. Ale nie słyszałem tutaj niczego, co by dystansowało oficjalnie od takiego właśnie hasła.

Nie chcę analizować innych haseł, ale są one rzędu tych, które aprobowane być nie mogą w interesie porządku publicznego.

Konkludując zatem, dzielając opinię co do tego, że

ten przepis jest niedobry i że powinien być uchylony, uważam-
że należy to zrobić dopiero w przyszłym kodeksie karnym.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Przedtem pan Taylor się zgłaszał, a potem pan.

Obm Jacek Taylor:

Bowiem chciałem powiedzieć jeszcze coś dalej zachęcającego
do natychmiastowego uchylenia tego art. 282, który zawiera
również § 2 ~~organizowania~~ organizowanie i kierowanie
akcji protestacyjnych.

Otóż przypominam sobie, mnie się wydaje, że to blokowo
pawiem. Przypominam sobie, mam nawet przed sobą dokument
dotyczący sprawy dwóch stoczniowców z Gdańska z ~~1932xxx~~ 1983 r
których wina kwalifikowana z tego przepisu polegała na
zebraniu wśród kolegów pieniędzy, zakupieniu kwiatów i złoże-
niu kwiatów pod pomnikiem poległych stoczniowców. Data była
charakterystyczna, być może o to w ogóle szło w sprawie,
31 sierpnia.

Przewodniczący:

Pan prof. Zieliński:

Ob. Tadeusz Zieliński:

Proszę Państwa! Ja mam zasadnicze pytanie do fachowców,
przepis, o którym mówimy, przewiduje - kto podejmuje działanie
w celu wywołania niepokoju publicznego - nie jest tu powie-
dziane - podejmuje działanie zmierzające bezpośrednio do
wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów.

I mam teraz pytanie. Jeżeli ktoś przygotowuje strój do
występów "pomarańczowej alternatywy", przewiduje, że z tego
może wystąpić, mogą wystąpić rozruchy i na to się godzi,

czy on podpada pod ten przepis, czy nie. Pytanie.

Ob. Bronisław Miszczyk:

Proszę Państwa! Ja uważam, że argumenty przedstawione zarówno przez stronę kolegów z "Solidarności", jak i tu przez stronę nazwijmy ją rządową, zwłaszcza to co prezentował pan prof. Buchała, aż nadto dowodzą, że ten przepis społecznie on nie ma racji bytu. Skoro do 1983 r. można było się obyć bez tego artykułu 282 a/, to jako przedstawiciel OPZZ nie widzę uzasadnienia, żeby on dalej mógł w tych warunkach funkcjonować. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo, kto jeszcze? Profesor Zoll.

Obm. Andrzej Zoll:

Ja chciałem nawiązać do wypowiedzi pana prokuratora Starszaka, dotyczącej potrzeby tego przepisu dla ochrony porządku prawnego.

Otóż mnie się wydaje, że ten przepis służy wręcz odwrotnie - pewnemu naruszaniu porządku prawnego rozumianego jako całość dlatego, że on w sposób zupełnie zasadniczy narusza na przykład wszelkie zasady dowodowe.

On zresztą chyba po to został wprowadzony, tu słusznie pan powiedział, pan doc. Falandysz, że on miał ułatwić działanie organom ścigania, ale nawet nie chyba tylko w kwestii kwalifikacji prawnej, żeby nie szukać po kodeksie karnym, bo to chyba byłoby za skromne ułatwienie, natomiast on ułatwia po prostu postępowanie dowodowe. Bo tu nie nie trzeba udawadniać. W końcu tu nie ma znamion określających ten czyn. A więc problem dowodowy tu jest podstawowy.

Jeżeli my oponujemy przed tym, to chyba my występujemy

właśnie w ochronie praworządności prawda w tym wypadku.
Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan ~~Janusz~~~~Grabiński~~.prof. Starszak.

Ob. ~~Janusz~~~~Grabiński~~ Hipolit Starszak.

Proszę Państwa! Ja nie mam wątpliwości, że wszystkim nam zależy na tym, aby w kraju panował porządek publiczny, by prawo było przestrzegane z takim zastrzeżeniem, które na pewno wszyscy uczynimy, by to było dobre prawo, by ono wtedy było przestrzegane. No bo inaczej nie podźwigniemy się z tego upadku moralnego, gospodarczego i politycznego.

Otóż przepis 282 jest tak ujęty, że pozwala karać naruszenie porządku publicznego w bardzo wczesnym etapie. Nie określa tego wczesnego etapu żadnym słowem poza tym, że działa. A więc to może być nawet czynność przygotowawczy, która ma zmierzać do tego, by porządek został naruszony. To może być nawet czynność irracjonalna, to znaczy taka, która nie jest w stanie prowadzić do naruszenia porządku publicznego.

No dodajmy, że sankcja jest stosunkowo ~~xxx~~ surowa. I zapytajmy zatem, jeśli skreślimy ten przepis, to czy istnieją przepisy, które są w stanie przejąć funkcję ochrony porządku publicznego, ale nie w tym bardzo wczesnym etapie, tylko w nieco późniejszym etapie.

No więc gdybyśmy się mieli ^{sięgnąć} do kodeksu wykroczeń, to znajdziemy kilka takich przepisów, które są bardziej gwarancyjne, nie określone, a też zmierzają do ochrony porządku publicznego.

Ale powiedzmy sobie otwarcie, przecież no coś takie zdarzenia, jak naruszenie porządku publicznego mają miejsce na całym świecie i to w szerszym zakresie, niż u nas, i o tym

wiemy choćby z naszej telewizji prawda, która pokazuje szeroko Koreę Południową na przykład najczęściej ostatnio, ale nie tylko Koreę Płd. Otóż tam jest taka tendencja, mianowicie że wprowadza się karalność naruszeń porządku, ja nie będę szczególnie proecyzował, ale w tym momencie, gdy ten porządek został naruszony, gdy manifestacja pokojowa przeradza się w zajście uliczne.

Ja jestem zdania, że zachodzi potrzeba wprowadzenia ochrony porządku, ale poprzez karalność zachowań, które no są zajściami - ja pomijam jak daleko szkody występują.

A więc o co w koncu idzie tutaj spór, czy karać w tym bardzo wczesnym etapie, zupełnie nieokreślonym, czy też karać dopiero w takim etapie, gdy to rzeczywiście narusza porządek.

Ja nawet nie przywiązuję wagi do tego co jest milicji łatwiej udowodnić, bo jest jej łatwiej udowodnić, że ktoś wziął udział w naruszeniu porządku poprzez udział w zajściach itd. aniżeli udowodnić, że działał w celu, bo muszą intencję wykazać. Chyba, że się przyjmie pewne domniemania prawda. Proszę Państwa, ja nie chcę wchodzić w praktykę, no ja wiem, że ta praktyka nie była najlepsza i mnie to osobiście boli. Ja jestem za tym, by prawo było przestrzegane, i by sprawiedliwość panowała.

Zatem sądzę, że jeśli - nie chcę potępiać ustawodawcy, bo mi tu znów pan prof. Zoll, z którym się przecież przyjaźnię, z jednej katedry, powie, że popadłem w znamiona 282 prawda.

Tylko chcę powiedzieć, że rzeczywiście minął czas dla takiego przepisu. Może on i był potrzebny, ja mam wątpliwości, czy w takim kształcie był potrzebny, bo nie chcę zdradzać swoich poglądów naukowych, moim zdaniem nie. Tylko akurat dziś to nie jest czas dla utrzymania tego przepisu. Jego zniesienie byłoby

najdobitniejszym wyrazem nowych czasów, nowych poglądów. No w żaden inny sposób nie zadokumentujemy naszej postawy, jak poprzez zniesienie tego właśnie przepisu. Właśnie tego. Resztę mogliśmy sobie darować.

Ja przemawiam w głębokim przekonaniu, że to nie osłabi ochrony porządku prawnego, a wręcz przeciwnie, może prowadzić do jego stabilizacji, do poczucia bezpieczeństwa prawnego ludzi do tej satysfakcji, że jednak żyjemy w państwie praworządnym, państwie sprawiedliwym, że zwłaszcza jeśli idziemy do pluralizmu parlamentarnego, że będzie można wiele kwestii przenieść na płaszczyznę dyskusji politycznych, czy to w klubach, czy w stowarzyszeniach, czy w parlamencie.

Mnie boli to co się dzieje wokół Uniwersytetu Jagiellońskiego, ja mówię w sensie geograficznym, a nie w sensie ideowym. Ta młodzież, ja nie wchodzę w to, jakie są uwarunkowania, jakie są przyczyny, ja opowiadałem się za legalizacją NZS-u już trzy miesiące temu prawda, ale ja nie sądzę, by takie zajścia były formą załatwienia rejestracji. To nie jest czas i metoda, i środek do takiego załatwienia.

I dlatego ~~na~~ też przypuszczam, że my skreślając nie wyrządzimy krzywdy dla systemu porządku prawnego, a ja jestem także przekonany, że my wcale nie utrudnimy działalności organów ochrony porządku prawnego. Że nie utrudnimy. To jest tylko kwestia przestawienia się na inne myślenie.

I dlatego od początku tutaj opowiadam się za tym, żeby z tego 282 a/ zrezygnować w interesie no dobrze rozumianym. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców wyczerpała się. Proszę bardzo.

Ob. ~~Włodzisław Podemski~~: Lucjan Czubiński:

Ja myślę, że u nas słusznie nie przyjęto żadnego regulaminu, związanego z tym, czy mamy głosować, czy nie nad poszczególnymi wnioskami, ale sądzę, że nie przyjęto także takiej formy, no żeby się nad kimś tam jednym pastwić, tak jak to państwo nade mną robicie prawda.

Więc ja myślę, aktualnie panie ministrze i szanowni państwo, że także, że z naszych posiedzeń jest szczegółowy bardzo zapis protokółarny, i że dla stolika wyższego rzędu będzie miało znaczenie, że na przykład wniosek został przyjęty przy jednym prawdą wstrzymującym się, czy przeciwnym prawdą. Bo ja pozostaję przy swoim stanowisku, ale to nie znaczy, że - /głos z sali - niesłyszalny/.

Nie, proszę pani, tylko ja pozostaję przy swoim stanowisku tylko na po prostu podpowiadam, żeby nie toczyć dyskusji, no bo po prostu się nie przekonamy. Ja mam takie zdanie.

W świetle tego co państwo widzicie jest złe, ale zajmuję je nadal i podtrzymuję.

Natomiast proponowałbym, żeby nie przeciągać już dalej dyskusji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Kto z państwa jeszcze?

Ob. Anatol Podemski:

Ja chciałbym przekonać generała Czubińskiego. Naprawdę, chociaż pan jest - panie generalne, przecież pan doskonale wie, że art. 275 kodeksu karnego surowo represjonujący wszelkie rozruchy jest w swoim sformułowaniu niezwykle surowy, bo on za samo uczestnictwo bierne karze już, nie to, że pan uczestniczy w akcie wybicia szyby, czy że pan pali

samochód, ale że pan się temu przygląda. Otóż już ta kara dla gapią jest niezwykle represjonująca. I dlatego uważam, że już nie ruszaliśmy tych kwestii właśnie ~~z tego~~ ze względu na sytuację na polskich ulicach.

Więc jeżeli zostawiamy to w stanie my krytykującym, aczkolwiek orzeczenia Sądu Najwyższego idą p zecież nawet tak da eko, że ludzi wycofujących się z takich manifestacji represjonowano, wycofujących się, to już przyjmijmy, że naprawdę te 275 załatwia sprawę. Ja jednak gorąco namawiam pana, że pan raz na moją stronę przeszedł, jeżeli można.

Ob. Przewodniczący :

Ja po pierwsze chciałem zakomunikować, że gen. Czubiński nie jest sierotką w tej sprawie, o której tutaj była mowa, a to po to, chociażby, żeby tę rzecz przypomnieć, o której mówiłem, że aczkolwiek z innymi modyfikacjami, ale z modyfikacjami pewnymi tego stanowiska, które było tutaj przez generała wyrażone, później zresztą niż moje, ale uważam, że współcześnie, że dziś uchylene tego przepisu nie byłoby rzeczą trafną.

Natomiast w związku z wywodami pana red. Podemskiego chciałbym uprzejmie zauważyć, że ten artm 275 no trochę inaczej należy kwalifikować niż pan to czyni. Bo hranie udziału musi być w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, więc ten, kto przypadkiem stoi stobie obok, to nie jest uczestnik. Ja wierzę, że pan trafnie powołuje się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, ale wiem, jak się to kwalifikuje także prawda. Wiem. A zresztą imliczba skazań,

mogłaby wskazywać na to, że nie jest to przepis nadmiernie używany. Więc nie ma tu żadnej alternatywy, on nie jest alternatywą dla art. ~~282~~ 282 a/ prawda, nie jest alternatywą.

Nie, nie, naprawdę nie dlatego. Tyle chciałbym w tej kwestii.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! No jest rozbieżność. Przejdźmy do następnego punktu, a zarejestrujemy, że mamy zdanie odmienne.

Zresztą muszę powiedzieć, że 282, gdybyśmy nawet doszli do uzgodnienia, to jest jednak... problem pozostaje, bo tych przepisów z tej półki tego rodzaju jest przecież więcej, to jest uchylenie jednego, stwarza pewien nowy problem.

Myśmy się w zasadzie umówili, znaczy w wypowiedziach, ... czy nawet jednomyślnie, że zmienić trzeba, to nie budziło wątpliwości, ani jedna osoba nie wypowiadała się za stanem obecnym. Kwestia tylko czy zmienić, czy uchylić, czy przy zmianie kodeksu karnego, czy wcześniej. No już byliśmy blisko, no ale ...

Następnie to jest strona ósma, art. 195. Ja nie pominąłem żadnego, pan notuje tak. 195. No w istocie jest to wniosek o , też rozumiem o uchylenie.

Ja przyznam się, tu mam zupełnie innej natury może mniej jurydycznej, tak jak jest przy 194. My mówimy o bardzo takiej ważnej sprawie, włączającej się przecież z prowadzonymi rozmowami z kościołem, bardzo szerokimi nad aktami prawnymi. Ja rozumiem, że kościół jest przeciwny, ale przypuszczam, ale sam nie mam orientacji na ile one pozostają w trych rozmowach usytuowane, w tych rozmowach komisja wspólna, konwencja ustawa. Czy wątpliwość? On jest przeciw. No czy nie wypadało, nie godziłoby się nawet zapytać, przedstawić stanowisko tutaj, niezależnie od stanowiska, które tu zajmujemy w tej sprawie,

przy omawianiu spraw z tego kręgu.

Wniosek jest jasny. Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć?

Ob. Janusz Trzeciński :

... przepisów jak 194, a powiedziałbym nawet łatwiej uchylić ten przepis, bo jest przecież, są przepisy dotyczące kodeksu wykroczeń, których karalności polega ~~zbiegowisko~~ zbiegowisko, ktoś nie opuszcza itd.

A więc o ile przy 194 nie było wykroczenia, to tutaj jest korespondującym z tym wykroczenie. Więc można spokojnie uchylić. Ochrona, wystarczająca ochrona z kodeksu wykroczeń tutaj jest w stanie problem załatwić. Nie pamiętam, 51, ja zaraz powiem. 50. Kto nie opuści zbiegowiska publicznego mimo wezwania właściwego organu. Ale to nie tylko ten będzie, to będą i inne przepisy. Ale ten jest taki właśnie o nieopuszczeniu.

Także ja podtrzymuję swoje stanowisko ~~maxima concessu~~, żeby wyjść naprzeciwko i tak kilka tych przepisów zgodnie z postulatami. Ja sądzę, że żadna szkoda dla porządku prawnego w ten sposób nie zostanie wyrządzona.

~~Przewodniczący:~~

Profesor S. Strzembosz:

Ob. Adam Strzembosz:

/wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

No to właśnie o to chodzi, panie profesorze.

Więc dlatego ten 195 omawiamy, co rozumiemy pod tym domem.

No więc jest drugi wniosek. Pan prokurator, proszę bardzo.

Ob. _____:

No więc ja jestem za uchyleniem tego przepisu.

Przewodniczący:

Proszę o wypowiedzi. Inaczej - czy ktoś ma odmienny pogląd, przeredagowania, zostawienia. Dopiero drugi, nie, ja trzeci według moich notatek, ale jeszcze nie wiemy.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Panie ministrze, jeżeli można?

Także skreślić. Tylko im bardziej będziemy szczegółowo spoglądać w kodeks karny, tym bardziej się okaże, że jak zostawimy 282 ze znacznikiem a/, to wystarczy za wszystko. w tym układzie.

Przewodniczący:/poza zasięgiem mikrofonu/.

Wniosek o uchylenie art. 275.

... powoływano, jako ten, gdyby uchylono na wypadek 282 a/, to jest 175 i tutaj musi się wypowiedzieć pan Stanisław Podemski pierwszy, który uzasadnia potrzebę jego istnienia. Czy nie pan? Kto to uzasadniał? ... A teraz jest problem, czy go zostawić. No bo taki jest wniosek kolejny. Proszę bardzo. pan prof. Janusz Trzeciński.

Ob. Janusz Trzeciński:

Przepraszam bardzo, jeśli można. Ja już w tej sprawie się raz wypowiadałem, może jeszcze raz, ale tylko w tej jednej sprawie, bo nie chcę nadużywać czasu.

Otóż ja byłbym, tak jak mówiłem, już za utrzymaniem tego przepisu, jednakże za gruntownym przeredagowaniem. Taka była moja propozycja, gdy o tym mówiłem.

Na przykład możnaby było skreślić zupełnie § 2 w art. 275, ponieważ no te sytuacje tam opisane właściwie na te sytuacje tam opisane, znajdują się inne przepisy karne.

Natomiast § 1 możnaby było przeredagować w ten sposób, na przykład: kto świadomie bierze udział, żeby zniwelizować możliwość nadużycia tego przepisu. Na przykład kto świadomie bierze udział.

Dalej możnaby też, o czym mówiłem, może zbyt szybko w tym swoim pierwszym wystąpieniu, wprowadzić warunek karalności, na przykład, że nie podlega karze, kto dobrowolnie wycofuje się ze zbiegowiska, lub rzeczywiście usiłuje się zeń wycofać, chyba że uczestniczył w zbiegowisku w roli kierowniczej prawda. A więc myślę, że gdyby skreślić ten § 2 w postaci takiej, jakiej on istnieje, i dodać § 2 z tym wprowadzeniem warunku karalności, a do pierwszego dodać: kto świadomie bierze udział, to myślę, że wtedy możnaby było nie uchylać tego przepisu, a go pozostawić, no bo jednakże nie trzeba sądzić, że on tylko będzie wymierzony w sytuację takiej zbiegowisk o charakterze politycznym.

A więc taka jest, moja krótko mówiąc, propozycja.

Przewodniczący:

Profesor Zołł.

Ob. Andrzej Zoll:

Proszę Państwa! Przy bliższej analizie 275 § 1 dochodzi się do wniosku, że przepis ten narusza podstawową zasadę prawa karnego, jakim jest zasada ~~in~~ odpowiedzialności za indywidualny czyn. Bo przecież karany tu jest udział w zbiegowisku którego uczestnicy, a więc nie ten, który bierze, który odpowiada z 275, inni uczestnicy dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie.

Odpowiada więc ten oskarżony z 275 bardzo często za czyny innych osób, jeżeli weźmiemy pod uwagę zagrożenie karne.

Dlatego, że przecież sam udział stanowi tylko w naszym systemie - zbiegowisko stanowi wykroczenie.

Odpowiedzialność jest tutaj przeniesiona z tego co zrobili inne osoby na osobę określoną i uznaną za sprawcę przestępstwa z 275.

Dlatego wydaje mi się, że w taki przepis narusza podstawowe reguły prawa karnego nowoczesnego prawa karnego.

Przewodniczący:

Dziękuję. Kto z państwa? Proszę bardzo.

Ob. Lucjan Czubiński:

Oczywiście zdaję sobie spraw¹ę, że skomplikowanego charakteru tego przepisu, ale równocześnie wyrażam przekonanie o potrzebie jego istnienia w kodeksie z ewentualną koncepcją przyszłościową jego jakiegoś uściślenia, choć nie bardzo potrafię powiedzieć, jak to by można było zrobić, no a panie profesorze, a jak w ogóle tego rodzaju przestępstwa można inaczej, że tak powiem, formułować? Wydaje się, że jest to ogromnie i nie jesteśmy w tym zakresie przecież chyba wyjątkiem na świecie.

Także jeszcze raz podkreślam, że przepis to skomplikowany, ale równocześnie według mnie w kodeksie powinien pozostać. Dziękuję.

Przewodniczący:

~~Przewodniczący~~ Profesro Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Proszę Państwa! Gwoli uzupełnienia jest jeszcze ~~już~~ jeden przepis, który jest identycznie ujęty, mianowicie 158 kodeksu karnego, to są dwa przepisy w kodeksie, to jest udział w bójce, bierze udział w bójce lub pobiciu i podobna struktura.

Otóż trzebaby niewątpliwie przy interpretacji tego znamienia 275 sięgać do bogatego orzecznictwa ze 158. Więc ~~na~~ ~~absolutnie~~ nie można karać biernego udziału, ani też tego, że ktoś przypadkowo znalazł się tam, w tym miejscu, został przypadkowo zamieszany.

Słowo "bierze udział" znaczy świadomie bierze udział.

Po drugie: nie "bierny udział", tylko "aktywny udział", tak jak w bójce.

To jest tylko gwoli prawidłowej interpretacji przepisu. Ja w tej chwili nie chcę nawiązywać do takich czy innych błędów orzecznictwa. Znane mi są błędy orzecznictwa, tylko na miłość boską, przecież jeśli sąd źle ~~orzeka~~ orzeka, to nie zmieniamy przepisu, tylko zmienimy sąd przecież.

Panie mecenasie, jeśli to jest reguła - ja nie wiem czy to jest reguła, co do 275, ale co do 158 nie jest to regułą.

Ale jeśli, to przecież są inne drogi, żeby naprawić praktykę złą, czy uznajemy że ta praktyka jest zła, ona nie jest akceptowana przez naukę prawa.

Stąd też ja osobiście jestem zdania, że przepis taki jest potrzebny po to, żeby chronić porządek prawny i chronić w tym momencie, gdy powstały już określone skutki w postaci takiej czy innej szkody materialnej prawa, czy też uszkodzenia ciała.

Jest tylko pytanie, czy nie zmienić tego przepisu tak, by uniemożliwić taką wadliwą praktykę, lub też wyjść naprzeciwko tym sytuacjom, jakie mogą się zdarzać. Jaki to może być sposób? ~~Ktoś~~ Mianowicie, kto mimo trzechkrotnego wezwania władzy nie opuszcza zbiegowiska. Dla przykładu.

Można znaleźć i inne jeszcze rozwiązania. Ja nie chcę

przedłużać wypowiedzi. Mnie się wydaje, że przepis ten nie-
stety pełni rolę istotną i że świadkami zaburzeń, które pro-
wadzą do szkód materialnych i może i nie tylko materialnych,
byliśmy, jesteśmy i przykro mi powiedzieć, będziemy jeszcze
no nie chcę powiedzieć o horyzoncie, ale będziemy jeszcze
dłuższy czas. Taka jest bowiem prawidłowość nie tylko
u nas, ale tak się dzieje na całym świecie.

Jestem zdania, że sankcje powinny być obniżone, ja to
celowo dodaję i przepis powinien być zmieniony. Zatem opo-
wiadałbym się za stanowiskiem takim, jakie zajmowaliśmy do
tej pory, czyli nie ma zgodności co do skreślenia, ale jest
zgodność co do daleko idącej zmiany w kierunku no indywiduali-
zacji odpowiedzialności i gwarancyjnego charakteru tego
przepisu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Romaszewski.

Obm Zbigniew Romaszewski:

Proszę Państwa! Włec to jest przynajmniej dla mnie,
jest to jedna, że tak powiem z mojej obserwacji, jest to
jedna z poważniejszych spraw. Ja nie jestem prawnikiem,
i nie potrafię odpowiedzieć państwu na pytanie, co z tym
artykułem zrobić, natomiast chciałem państwu powiedzieć, że
jest to jeden z najniebezpieczniejszych artykułów, z jakim
się w swojej praktyce dotknąłem, zetknąłem.

Art. 275 to jest jedna wielka gigantyczna sprawa Radomia
z roku ~~198~~ 1976. To jest proszę państwa sprawa 90-kilku
spraw, które odbyły się w ciągu jednej nocy, i ludzie zostali
z tego artykułu skazani na różne wyroki, od 3 do 5 lat.

Były mniejsze zresztą również też. To jest potem następnie cztery procesy radomskie, to jest przy czym interpretacja art. 275 była rozległa, jak morze. Za zbiegowisko w tym momencie uznano teren całego Radomia, to jest w orzeczeniach. Na to są dokumenty.

Także uważam ten artykuł za wybitnie nieprecyzyjny wybitnie niebezpieczny, który wymaga zdecydowanych zmian. I wcale wbrew temu, co mówi pan prof. Buchała, naprawianie, naprawianie skutków niewłaściwego artykułu czy właściwego artykułu stosowanego przez niewłaściwy sąd nie jest takie proste.

Bo nasze rozmowy, które dotyczyły rehabilitacji ludzi skazanych w Radomiu z 275 art. całkowicie się nie powiodły mimo ewidentnych, mimo ewidentnych nadużyć prawa.

90 spraw w dwuosobowym sądzie rozpatrzonych w ciągu jednej nocy, wydawało mi się, że to jest wystarczający dowód nadużycia.

No nie, wiem, tam trzy osoby rozpatrywały. Przecież to leciało, leciało ciurkiem prawda i to nie nie pomogło. I mamy skazania z art. 275. Więc te sądy nawet najlepsze nie wszystko załatwiały. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Prof. Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Proszę Państwa! Mnie się wydaje, że nie można odciąć się tutaj od praktyki i jeżeli notujemy złą praktykę, to nie jest to tylko problem złego sądu, bo wydaje się, było tutaj w niektórych wypowiedziach,

że jeżeli będziemy mieli obecnie niezależne sądy, to wszystko będzie załatwione.

Ale my musimy mieć również też pewien sztyandar w każdym razie przepisów materialnych, którą dadzą nie tylko właściwą ochronę dobrom obywateli czy dobrom ogółu, ale również dadzą właściwy sztyandar gwarancjom obywateli przed samowolą władzy.

Prawo karne w końcu spełnia dwie podstawowe funkcje, jaką jest funkcja ochronna i funkcja gwarancyjna i te funkcje obie muszą pozostawać w równowadze.

Większość z tych przepisów, które dzisiaj omawiamy i w szczególności ten przepis jest wyraźnie niegwarancyjny i dlatego nam chodzi o jego zniesienie czy w tym kierunku, ażeby zapewnić większą gwarancyjność naszego prawa karnego.

Przewodniczący:

Profesor Jagiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

Panie Przewodniczący! Zbliżamy się do godziny 5-tej, wobec tego chciałbym poddać pod rozagę pewien może ogólniejszy, podzielić się z pewną ogólniejszą refleksją. Mianowicie odnoszę wrażenie, że prowadzimy takidialog głuchych. To znaczy z jednej strony my odczytujemy te przepisy z tej strony, odczytujemy te przepisy w świetle znanych nam doświadczeń spraw karnych z drugiej strony - państwo odczytują te przepisy zgodnie z tym, jak doktryna prawa karnego chciałaby je interpretować i to też w swoim powiedziałbym bardziej liberalnym i postępowym odłamie.

Otóż wydaje mi się, że zastanawiam się nad tym,

czy w ogóle dalszy ciąg tej dyskusji jest potrzebny dlatego, że no po prostu panowie odrzucają nasze propozycje. No i w takim razie może rzeczywiście, no nie ma możliwości dojścia do porozumienia w zakresie tych przepisów prawa karnego, które naszym zdaniem ~~xx~~ w dotychczasowej, a właściwie praktyce, przede wszystkim praktyce ostatnich kilku lat jaskrawo naruszały prawo obywatelskie.

I jeżeli tak, to może zaniechajmy tej dyskusji i po prostu poinformujmy "stolik polityczny", że dyskusja na "podstoliku prawnym" dotyczącym treści prawa karnego jest bezprzedmiotowa.

Poddaję to po prostu jako znak zapytania.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, kto następny? Pan Kaczyński.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Ja chciałem tutaj nawiązać do tego co mówił prof. Jasiński, mianowicie tutaj niestety coraz bardziej zaczyna nas prześladować taka wizja, w której zakończenie rozmów "okrągłego stołu" miałoby prowadzić do powrotu do pewnych praktyk, no które byśmy traktowali jako zaniechane już raz na hawsze. Panowie powinni brać pod uwagę, że my przecież się zgadzamy w tych rozmowach jako z góry na wybory, w których, które przegrywamy, że krótko mówiąc ten podstawowy mechanizm demokratyczny, który normalnie kontroluje władzę, tutaj nie ma zostać włączony, ma zostać no co najmniej odłożony. No w związku z tym potrzebne są nam inne gwarancje, i to gwarancje bardzo konkretne. I tutaj przyszliśmy między innymi po te gwarancje i odmawia się ich nam w tej

chwili. Bo skoro i w sprawie art. 271 i art. 273, art. 282 a/ chociaż, bo tutaj może było najbliżej, teraz w końcu art. 275, który wszystkim nam, a już szczególnie części bardzo się kojarzy z rokiem 1976, z ^{it}Radomiem, z Ursusem, z Płockiem.

W tych wszystkich sprawach nie uzyskujemy postępu. No w tej sytuacji jakby cały ten zamysł jakby stał pod znakiem zapytania i to jakby trzeba po prostu brać pod uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan prokurator.

Ob. Hipolit Starszak:

Ja chciałbym wpierw prosić mojego przedmówcę o odpowiedź na pytanie, która jego wypowiedź mi nasunęła. Pan obawia się powrotu do praktyk, które były w przeszłości.

Ja choć w związku z tym zapytać, o jakie praktyki panu chodzi? Czy chodzi panu o praktyki stosowania pewnych zdarzeń na podstawie przepisów prawa, o których tu mówimy, czy panu chodzi o te zdarzenia, które owe kwalifikacje wywołały.

To nie jest wcale błaża różnica. Jeśli nie będzie na ulicy wydarzeń, o których mowa w art. 275, to nie będzie też potrzeby stosowania tego przepisu.

Czy może pan dać gwarancję, że nie będzie takich zjawisk? Pan odnosi to do zdarzeń związanych z Radomiem, a ja być może będę musiał odnieść to do zdarzeń związanych z Krakowem, z soboty, czy z piątku.

Prosiłbym, żeby mieć jasność co do tej kwestii, bo mówimy o różnych praktykach, o różnych praktykach.

I różne ich jest w związku z tym, różna jest w związku z tym odpowiedź na pytania, które się tutaj jawią.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan red. Podemski.

Ob. Anatol Podemski:

Proszę Państwa! Ja bym, uważam, że jesteście państwo nieco zmęczeni i zaczynacie się niecierpliwić. To by nie było dobre, bo ja jednak pewną rzeczy zrozumiałem troszkę inaczej aniżeli pan Kaczyński. Mnie się wydaje, że jednak parę rzeczy myśmy tutaj uzgodnili i w ogóle i dla komisji kodyfikacyjnej.

Ja rozumiem, że art. 275 budzi pewne emocje i asocjacje historyczne, i to jest oczywiście zrozumiałe, ale nie chciałbym, żebyśmy w obliczu tej tutaj trudności zapomnieli co jednak chyba, być może ja źle rozumiem, ale mnie się wydaje, że myśmy coś tutaj, i sąsiad mnie też wpiera, ... żeśmy coś pouzgadniali jednak. Więc może nie traćmy, jeżeli jesteśmy zmęczeni, apnie prezesie, to proponowałbym w ogóle przerwać obrady do jutra prawda.

Natomiast jeżeli się przez moment zrelaksujemy, to może byśmy mogli je dalej kontynuować, ale jednak żebyśmy nie tracili cierpliwości, bo z dwóch ostatnich wypowiedzi odnoszę takie wrażenie i to nie byłoby dobre. Także apeluję, żeby się troszeczkę wyzbyć tych uczuć zniecierpliwienia, bo widzę, że panowie bardzo ostro zaczynacie wchodzić w pewne zagadnienia. Sądzę, że to nie byłoby pożądane, jeżeli tak można powiedzieć.

Przewodniczący:

Proszę państwa. Może rzeczywiście, bo pan

choiał sprostować, tak.

Proszę państwa, może rzeczywiście dzisiaj przerwiemy. Zaczniemy jutro bez wstępnej dyskusji dalszy ciąg artykułu, jeśli propozycja będzie przyjęta, dalszy ciąg dyskusji do art. 275 i potem w kolei te przepisy, które myśmy podali.

Proszę Państwa! Ja rozumiem, że chyba zmęczenie, ale i emocje, zaangażowanie każdego z nas powoduje, że no czasami chcielibyśmy szybciej osiągnąć te rzeczy, no ale nie zawsze to się udaje. Ja już apelowałem, apeluję o pewną cierpliwość na ile się da i dążenie do kompromisu.

Jeśli Państwo się zgodzicie, to już bez dalszych słów poprosiłbym o przerwanie rozmowy, a dzień jutrzejszy traktowalibyśmy jako konsynuację dzisiejszego dnia.

Jeśli by merytorycznie nie było uwag, to jeszcze mam w formalnych, organizacyjnych sprawach chciałem powiedzieć.

Panyprof. Słrzembosz choiał się wypowiedzieć.

Ob. Adam Słrzembosz:

Nie, ja tutaj podzielam stanowisko pana ministra, że możemy już teraz te obrady przenieść na dzień jutrzejszy, i że trzeba pewne sprawy takie proceduralne wyjaśnić. W szczególności może byśmy jakaś grupka nas została, powiedzmy gdyby pan prezes Jankowski mógł, tu jeszcze ktoś zdaje się brał udział w tego rodzaju opracowaniach, i byśmy porozmawiali nad tymi tutaj jeszcze roboczo, może nad tymi projektami, które zostały przez obydwie strony zgłoszone. Bo no jednak co do

propozycji dotyczącej prezesów, to mielibyśmy dość duże zastrzeżenia. Więc może by się pewne rzeczy usunęły.

Jak nie, no ja tylko tak już ze swojej strony powiem, że z pewnym niepokojem dzisiaj obserwuję dyskusję, załatwiliśmy w mojej ocenie mało. Nie załatwiliśmy art. 282 ze znacznikiem a/, który w odbiorze społecznym jest artykułem jak bomba zegarowa. Jak bomba zegarowa. I jak ja pójdę na konferencję prasową za godzinę, i tam mnie zapytają, i tam mnie zapytają, co myśmy załatwili, a ja powiem, że no załatwiliśmy 194, 195, 280 tam jeszcze jakiś przepis, natomiast 282 ze znacznikiem a/ nie, to ja sobie wyobrażam, jak zareagują dziennikarze. Nie chciałbym już sobie wyobrażać jak zareagują studenci. Ludzie oczekują konkretów.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Zdzisław Kędzia.

Ja nie wiem, może ja się mylę, ale proszę Państwa, ja zrozumiałem, że art. 282 a/, znaczy że cały zespół z wyjątkiem bodaj pana ministra Czubińskiego oraz pana prokuratora Starszaka uzna za celowe uchylene tego artykułu. I wniosek pana ministra Czubińskiego rozumiałem w ten sposób, żeby ci, którzy mieli ochotę stwierdzić, jak rozkładały się opinie, zajrzeli do protokołu. Natomiast nie był to protest przeciwko przyjęciu stanowiska Zespołu. Tak to zrozumiałem.

Ob. Anatol Podemski:

Ja też tak zrozumiałem.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Dlatego między innymi byłem przekonany, żeśmy wiele osiągnęli.

Brzewodniczący:

A ja myślę tak. I to cośmy dziś ustalili potraktujmy dzień dzisiejszy, jutrzejszy jako całość i pod koniec 2-3 godzin, bo to więcej już nie potrwa w tej sprawie podsumowujemy jakieś, i wrócimy być może do pewnej sprawy, albo i nie. Może uda nam się jutro przy świeżym umyśle dojść do pewnych wniosków.

Proszę Państwa! No ja powiedziałbym tak, ja też mam pewne uczucie zawodu. Kto z nas nie ma, ale mam zupełnie inne.

Mnie interesują sprawy, no państwa najbardziej te polityczne z pewnych doświadczeń kładziecie nacisk. Te sprawy, 20 przepisów. Ja nie ukrywam to, że ja też obywatelski, ale innej natury obywatelskie, gdzie dotyczą, ale istoty sprawy co ma podlegać kognicji sądu, czy kolegia do spraw wykroczeń mają karać, czy sądy. Ale to zależy od kodeksu karnego, od założeń, które dalej sformułowaliśmy i myśmy tutaj od tego w ogóle nie podjęli zasadniczej kwestii. /dyskusja polemiczna- poza zasięgiem mikrofonu/.

To jest w założeniach reformy prawa karnego.

Ale mniejsza, dobrze.

Jutro o 10-tej tutaj, jeśli można. Jednak tu. Okazało się że tutaj. Tutaj o 10-tej.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

... tylko że nie uchylono tego artykułu. My też
ważamy, że szkoda. /dyskusja polemiczna - poza
zasięgiem mikrofonu/.

x x x x x x x x x

Iw. 46084